Wydanie ABC **DZIŚ 20 STRON** *Numer nie jest antydatowany*

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. **Lwów, niedziela 16 maja 1937 r.** **Nr. 133**

Zwycięski pochód hiszpańskich powstańców

Durango, 15. 5. (PAT) Ag. Havasa donosi, że wojska powstańcze uczyniły znaczne postępy w kierunku Munguia i znajdują się w odległości 4 km od tego miasta.

Salamanka, 15. 5. (PAT) Główna kwatera powstańcza opublikowała następujący komunikat: Na froncie aragońskim artyleria powstańcza ostrzeliwała skutecznie pozycje nieprzyjacielskie. Zwycięski pochód wojsk powstańczych na froncie biskajskim trwa. Nieprzyjaciel został po zaciętej walce zmuszony do odwrotu na odcinku, położonym na zachód od masywu Sollube. Powstańcy zajęli posiadające duże znaczenie strategiczne wzgórza Jata, położone o 21 km od drogi do Bilbao. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, pozostawiając na placu boju kilkuset rannych i zabitych. Na froncie Santander ponowiły oddziały rządowe rozpaczliwe ataki na odcinku Sargentes de Lora, zostały jednak z wielkimi stratami odparte. Z frontów asturyjskiego, Avila i Soria nie ma nic ważnego do doniesienia.

Durango, 15. 5. (PAT Ag. Havasa donosi, że powstańczy sztab generalny stwierdził na froncie baskijskim po raz pierwszy obecność żołnierzy rosyjskich w szeregach piechoty rządowej. Milicjanci wzięci do niewoli w Pittek oświadczyli, że duża ilość jednostek rządowych składa się wyłącznie z żołnierzy rosyjskich. Oddziały te wysyłane są wraz z czołgami do pierwszych linij celem zatrzymania postępu wojsk powstańczych.

Nowy nuncjusz papieski przybył do Warszawy

Warszawa, 15. 5. (PAT) Dziś przybył do Warszawy nowy nuncjusz papieski ks. arcybiskup Filip Cortesi.

Ks. Nuncjusza powitali na dworcu dyrektor protokołu MSZagr. p. Romer, przedstawiciele wyższego duchowieństwa z arcybiskupem Gallem, reprezentanci MSWojk. i miejscowych władz wojskowych z płk. Kilińskim, delegaci organizacyj katolickich ze sztandarami, oraz duchowieństwo świeckie i zakonne.

Ks. arcybiskup Gall powitał JE. ks. nuncjusza w imieniu ks. kardynała Kakowskiego, który nie mógł z powodu niedyspozycji przybyć na dworzec.

Ks. Nuncjusz przeszedł wzdłuż szpalerów organizacyj katolickich, ustawionych na dworcu, witany serdecznie przez zgromadzoną publiczność.

B. G. K. podwyższa kredyty budowlane

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł. — s. b.) Kredyty budowlane Banku Gosp. Kraj. ustalone początkowo na bież. rok w kwocie znacznie niższej od zeszłorocznej, będą wydatnie podwyższone. Mają one osiągnąć — jak twierdzi prezes BGK dr. Roman Górecki — poziom roku ub.

W r. 1936 suma globalna kredytów na budownictwo wynosiła 38,6 milionów zł. a wraz z niewykorzystanymi pozostałościami z lat ub. ponad 44 milionów zł. Na bież. rok kredyty budowlane ustalono w wysokości 26 mil. zł. Z kwoty tej 10 mil. przeznaczono na budownictwo towarzystw osiedli ro botniczych, 3 mil. na budownictwo miejskie. W rezultacie na kredytowanie budownictwa bloków mieszkalnych pozostało zaledwie 7 i pół mil. zł. Wyznaczenie tak małej kwoty wywołało liczne memoriały — a szczególnie memoriały składały większe miasta, jak Lwów, Kraków, Poznań itp. Memoriały złożone domagają się wyznaczenia większych kwot, co ma być obecnie uwzględniane.

Dar armii włoskiej dla Marszałka Śmigłego Rydza

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł. — s. b.) W sobotę dn. 15 maja br. włoski attache wojskowy płk. Mario Marrazziani na specjalnej audiencji wręczył Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi serbrną podobiznę starożytnego miecza rzymskiego jako dar od wojska włoskiego.

Wręczając miecz Panu Marszałkowi wygłosił płk. Marazziani przemówienie, w którym podkreślił moralne znaczenie tego daru jako symbolu cnót bojowych i obrony kultury łacińskiej.

Pan Marszałek odpowiedział w serdecznych słowach, dziękując za cenny dar, będący szlachetnym wyrazem przyjaznych stosunków między wojskiem italskim i polskim.

Bałagan szkolny w Kuratorium lwowskim

Jak nam donoszą, nie wszystkich abiturientów dopuszczono do powtórnego egzaminu dojrzałości. Władze szkolne stanęły na tym stanowisku, że ci uczniowie, którzy tematy nabyli, nie mogą raz jeszcze matury zdawać. Uważamy, że ten sposób postawienia sprawy nie przynosi kuratorium lwowskiemu zaszczytu i sławy. Jeżeli młodzież miała dostęp do tematów, to trudno wymagać, by z niego nie skorzystała, albowiem zawsze i wszędzie każdy kto jakiś egzamin zadał, nie raz pragnąłby temat egzaminu uzyskać.

Wobec takiego postawienia sprawy zapytujemy, kiedy władze Ministerstwa WR i OP pociągną do odpowiedzialności tych urzędników kuratorium, którzy bezpośrednio i pośrednio za brak dozoru nad podwładnymi przyczynili się do ujawnienia tajemnicy urzędowej. A co na to p. minister Święsłowski?



Katastrofa kolejowa

Białogród, 15. 5. (PAT) Na linii kolejowej Zajeczar—Paraczin wykoleił się pociąg, przy czym lokomotywa i kilka wagonów spadło z nasypu, 4 pasażerów poniosło śmierć, a 8 zostało ranionych.

Konferencja gospodarcza u p. wojewody Alfreda Biłyka

Dnia 14 b. m. o godz. 20-tej odbyła się w Lwowskim Urzędzie Wojewódzkim z inicjatywy p. wojewody Alfreda Biłyka konferencja z przedstawicielami Izb: Przemysłowo - Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej, oraz z reprezentantami sfer bankowych Lwowa, — poświęcona zagadnieniom ożywienia ruchu przemysłowego w Małopolsce Wschodniej.

Konferencję zagaił p. wojewoda Biłyk, stwierdzając na podstawie dotychczasowych doświadczeń, nabytych w pracy w Województwie tarnopolskim, że nie wszystkie możliwości gospodarcze, jakie tkwią w walorach tutejszego terenu i ludzi są realizowane. Wprawdzie Małopolska za czasów zaborczych przeżyła okres wielkiego zaniedbania gospodarczego i traktowana stale jako pasywum w bilansie obliczeń przemysłowych p. Austro-Węgier, znalazła się w odrodzonym Państwie bez potrzebnego przygotowania i kapitałów, do zajęcia odpowiedniego jej stanowiska w nowym organiźmie, to jednak kraj ten posiada pomyślne warunki rozwoju przemysłu w postaci bogactw naturalnych, klimatu i gleby, sprzyjających wielu kulturom, oraz osiadłej tu ludności, przedstawiającej typ żywy i aktywny.

Interesując się zagadnieniami przemysłowymi z punktu widzenia ożywienia ruchu gospodarczego zastrzega się p. Wojewoda, że niczego nie pragnie narzucać, ani też stawiać żadnych żądań, a jedynie chciałby zorientować się w zapatrywaniach na te kwestie zebranych reprezentantów sfer przemysłowych i finansowych.

Pragnę — mówił p. Wojewoda — zadeklarować gotowość żywego zainteresowania i pomocy w tych przejawach działalności, które mają na celu ożywienie ruchu przemysłowego, oraz zapewnić ze swej strony, że będę się starał zdrowej inicjatywie i zdrowym poczynaniom pomagać.

Punktem centralnym zainteresowań, z którego winna wychodzić inicjatywa przemysłowa — pozostanie niewątpliwie Izba Przemysłowo - Handlowa, jako organizacja powołana przede wszystkim do opracowywania planów gospodarczych. Zdaniem p. Wojewody należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na naturalne linie rozwojowe Lwowa, które zarysowują się w związku z rozrostem miasta poza stare granice i zorganizować po tych liniach ruch podmiejski, oraz przemysł środków spożywczych.

Następnie zabrali głos: prezes Izby Przemysłowo - Handlowej dr. Szarski, prezes Izby Rolniczej dr. Papara, wiceprezes Izby Rzemieślniczej dr. Hornung, oraz reprezentanci bankowości.

Przedstawiciele Izb podkreślali zgodnie konieczność koordynacji wysiłków i kollaboracji we wszystkich wielkich projektach, wychodząc z założenia, że w zasadzie nie ma sprzeczności między interesami rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, gdyż każdy z tych działów ma swoją zastrzeżoną sferę działania, a rozwój jednego — przyczynia się do rozwoju drugiego.

Z poruszonych postulatów, które miałyby zapewnić ożywienie przemysłowe w Małopolsce — podniesiono na pierwszym miejscu zagadnienie stworzenia odpowiednio taniej i dogodnej komunikacji dostosowanej do lokalnych warunków.

Na konieczność koordynacji zamierzeń i działalności przemysłu, rolnictwa i rzemiosła z akcją kredytową banków zwracali uwagę przedstawiciele sfer finansowych. Celem poparcia zdrowej inicjatywy gospodarczej, wysunięto z ich strony myśl stworzenia obywatelskiego organu centralnego dla Małopolski Wschodniej w postaci Rady Gospodarczej, której kompetencje sięgałyby we wszystkie poczynania przemysłowe i finansowe. Myśl ta znalazła aprobatę p. Wojewody. P. Wojewoda zapowiedział powołanie w najbliższym czasie odpowiedniego ciała konstytuującego. Kierownicy banków wyrazili w dalszym ciągu chęć do pomagania kredytem nie tylko w tych poczynaniach, w których gwarantem pewności jest zaangażowany kapitał publiczny, lecz także samodzielnego wkraczania z prywatnym kapitałem, celem przyjścia z pomocą zdrowym warsztatom przemysłowym, nie mającym możliwości znalezienie środków pieniężnych z innych źródeł.

P. Wojewoda ustosunkował się przychylnie do zgłoszonych postulatów i obiecał poruszyć szereg problemów wymagających decyzji władz centralnych u kompetentnych czynników, oraz zapowiedział zwołanie dalszych ściślejszych konferencyj, celem bliższego omówienia poruszonych aktualnych zagadnień gospodarczych.

W drogę do Rabki!
Na wiosnę myśl o zdrowiu!

Z nadejściem wiosny zaczynają się rozmowy i debaty na temat wyjazdu na kuracje i odpoczynek. Jednocześnie narzuca się pytanie: dokąd jechać?

Jeśli chodzi o dzieci, o ludzi, u których lekarz stwierdził niedomogi takie, jak: krzywicę, nerwicę, osłabienie mięśnia sercowego, zapalenie otrzewnej, osierdzia, opłucnej, schorzenie górnych dróg oddechowych, choroby kobiece, artretyzm i jego pochodne, etc. — odpowiedź nasuwa się sama przez się: RABKA!

Zdrojowisko rabczańskie, położone w malowniczych Gorcach, jest idealnym miejscem kuracyjnym dla wyliczonych wyżej niedomóg. Źródła jodo - bromowo - solankowe dostarczają w liczbie jedenastu wodę do picia i kąpielową o znakomitych właściwościach leczniczych, obfitującą w jod w stopniu najwyższym, w Polsce a może i w Europie.

Działanie kąpieli, okładów, wód rabczańskich jest cudowne w skutkach przy niedomogach i cierpieniach, o jakich mówiliśmy. Świadczą o tym liczne rzesze kuracjuszy przewijających się co roku przez Rabkę i opuszczających ją z poczuciem ulgi i odzyskanego zdrowia.

Wszystko w Rabce składa się na to, aby kuracjusze, młodzi czy dorośli, znaleźli tu pomoc w cierpieniu i zdrowie; urządzenia, instalacje nowoczesne, troskliwa opieka lekarska — nie pozostawiają nic do życzenia.

Sezon wiosenny znacznie tańszy, skłania do korzystania z kuracji i pobytu w Rabce wszystkich, którym zależy na zmniejszeniu kosztów leczenia i odpoczynku. Rabka w szacie wiosennej przedstawia się pociągająco i wabi urokiem bogactw natury każdego, kto skorzystał z możliwości wczesnego wyjazdu na kurację.

Kuracjuszy w sezonie wiosennym czekają te same rozrywki co w pełnym sezonie: teatr, kino, dancing, koncerty, wycieczki etc.

W opłatach taksy, zdrojowej przewidziane są ulgi dla urzędników państwowych i samorządowych z rodzinami, dla wojskowych i inwalidów wojennych.

ś. † p.

W piątek, dnia 14-go maja 1937 roku w Krynicy zasnął w Panu przeżywszy 63 lat

ś. p.

Dr. med. EMANUEL ZARZYCKI

Prezes Stowarzyszenia Lekarzy w Krynicy, długoletni członek miejscowej Kom. Zdrojowej, ławnik miejski, Prezes oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej i wielu innych

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do grobowca rodzinnego na miejscowy cmentarz odbędzie się dnia 16 maja o godzinie 16-tej

Żona, dzieci i rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Pomoc dla chrześcijańskich kas kredytowych

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł. — s. b.) Uznając konieczność niesienia pomocy finansowej licznym tworzącym się chrześcijańskim kasom kredytu bezprocentowego, Bank Gosp. Kraj. zarezerwował na ten cel sumę 100 tys. zł. Sposób podziału tej sumy będzie ustalony w najbliższym czasie. Pomoc kredytowa dla każdej z takich kas wahać się będzie od 1000—1500 zł.

Zmarł Snowden

Londyn, 15. 5. (PAT) Dzisiaj o godz. 4-tej rano zmarł z powodu ataku sercowego wicehrabia Snowden, były minister skarbu. Snowden, który liczył 72 lata, w ostatnich czasach mieszkał w Tilford w hrabstwie Surrey.

Przebieg sensacyjnego procesu w Lublinie

Lublin, 15. 5. (Tel. wł.) W czwartym dniu procesu sędziego Gąsiorowskiego, prok. Sokołowskiego i pośredników braci Bergmanów — sąd po wznowieniu rozprawy o godz. 8.30 przystąpił do przesłuchania pozostałych jeszcze szeregu świadków a mianowicie: Bronisławę Zeromską, Ludwikę Ceglecką, Markusa Goldika i Hudie Kumanową.

Wczoraj nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców oskarżonych. Przemówienie prokuratora trwa.

Kto wygrał?

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły nast. wygrane:

15.000 zł. na nr. 65717,

5.000 zł. na nr. 69875 90565 133462,

2.000 zł. na nr. 5067 7090 20128 20725 29572 36416 43460 55208 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 57379 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 58055 67336 69507 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 70263 76807 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 77207 87584 183090 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 131764 133856 138121 157226 162382 162756 187524 83368 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),

1.000 zł. na nr. 5234 6720 17265 20289 36796 40484 40809 53164 54683 60137 62655 63625 65770 74323 74875 101376 139061 158795 161255 162364 164088 (zakupiony w „Nadziei" Lwów Legionów 11) 170946 175965 179884 184275 190564 84403 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 159785 (zakupiony w „Nadziei" Lwów Legionów 11) 131240 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

Lwów, dnia 15 maja 1937 r.

Zadwórze

W drugi dzień Zielonych Świąt tradycyjnym obyczajem Lwów, jego ziemie i ludność złożą hołd pamięci poległych żołnierzy, którzy w pamiętnym roku 1920 nieludzkim wysiłkiem i ciężką ofiarą krwi stawili czoło falandze wojsk bolszewickich pod Zadwórzem.

W tym roku pielgrzymka lwowska na zadwórzański kurhan rozrośnie się do szczególnie wielkich rozmiarów, a udział w niej wojska, licznych organizacji społecznych oraz przedstawicieli najwyższych władz zwierzchnich nadadzą uroczystości szczególniejsze znaczenie.

Czy ma być to jakaś manifestacja o określonym charakterze politycznym? Czy może chcemy przez nią powiedzieć, że gotujemy się do jakichś wystąpień przeciw temu samemu przeciwnikowi, którego żołnierze zadwórzańscy powstrzymali w pochodzie na Lwów lat temu 17? Nie. Wymowa gotującej się manifestacji ma zgoła inne znaczenie.

Zadwórze jest dla Polski **s y m b o l e m**. Mieliśmy w historii wiele dowodów bohaterstwa polskiego, gdzie przeciw przemożnym siłom występowała garstka i zwyciężała, ale Zadwórze należy do najświeższych wspomnień naszych tego rodzaju. Pamiętamy te dni pełne grozy, a równocześnie niezapomnianego uniesienia, jakie opanowało Naród Polski. Ze wszystkich stron biegły zastępy ochotnicze, aby ratować świeżo powstałe Państwo przed klęską. Naród polski wykazał w tych dniach olbrzymi hart woli i potężną **s i ł ę m o r a l n ą**.

Zadwórze stało się tej siły i woli najdoskonalszym wyrazem. Nie czcimy bohaterów Zadwórza dlatego, że dokonali wielkiego dzieła strategicznego, bo były w wojnie r. 1920 większe, ważniejsze i bardziej decydujące momenty pod tym względem. Idziemy pod kurhan zadwórzański corocznie, a w tym roku pójdziemy szczególnie większą gromadą — dlatego, ponieważ żołnierze spod Zadwórza dali z siebie Polsce to wszystko, co Naród w tych dniach pamiętnych czuł i co chciał zrobić. W bohaterach zadwórzańskich widzimy najlepsze instynkty jakie tkwią w Narodzie, jakie chcielibyśmy mieć w sobie na codzień i każdego dnia nie tylko w czasie wojny, ale w szarym zwykłym dniu naszych prac i trudów.

Zadwórze, tak jak cmentarz Obrońców Lwowa, jest źródłem nie tylko najpiękniejszej epopei polskiej, jaką stworzyła nasza epoka, ale jest równocześnie miejscem świętym, u którego przychodzi nam zawsze podumać, kiedy chcemy zaczerpnąć mocy i siły **w e w n ę t r z n e j** do dalszej walki. Zadwórze jest dowodem, że w walce tej stokroć ważniejszym jest nieraz wysiłek woli, bezgraniczna ofiara na małym odcinku, aniżeli decydujące rozstrzygnięcia na wielkim froncie. Ze stosunkowo małego starcia na przedpolu Lwowa rozrosła się wielka siła fatalna, która trzyma nas wszystkich, która uczy, przymusza, rozkazuje i skupia nas wszystkich. Dopóki Polska będzie istniała, Zadwórze pozostanie w pamięci wszystkich Polaków. Może nie będą już chodziły pielgrzymki pod kurhan zadwórzański, może czas i burze stuleci zniwelują sam kurhan, ale pozostanie w historii Narodu Polskiego — obok wielu innych wielkich wspomnień — pamięć o Zadwórzu i jego idei.

Nie darmo powstała analogia Zadwórza z Termopilami. Tkwi w nim ta sama idea wspaniała, przemożna i wieczna, co na greckim pobojowisku.

Idźmy jutro skłonić głowy przed wielką pamięcią bohaterów Zadwórza. Posłuchajmy co nam opowiedzą wichry uderzające o kurhan. I wróćmy stamtąd lepsi, **z j e d n o c z e n i** i zaprawieni do tych zadań olbrzymich i przeogromnych, jakie czekają nas nie tylko jutro, ale przez długie lata i wieki narodowego bytu. Niechże to będzie realne i prawdziwe zadośćuczynienie Narodu za ofiarę tak bardzo krwawą i serdeczną, oddaną przez naszych braci lat temu 17. Burza i nawała idzie na Polskę tak samo jak wtedy wielką falą. Trzeba przeciw niej zwyciężać nie tylko na wielkim froncie, ale może jeszcze więcej na małych odcinkach. Trzeba na nich prawdziwego bohaterstwa i dużej ofiary. Tylko taką drogą i sposobem zapalimy znicz wiecznie gorejącego życia Polski

KL. HR.

Walka o Front Ludowy

Załamanie się eksperymentu „socjalistycznego budownictwa" w Rosji Sowieckiej i w związku z tym, niewątpliwa depopularyzacja haseł komunistycznych, spowodowały gruntowną zmianę w dotychczasowej taktyce Kominternu, pragnącego za wszelką cenę podminować świat do tego stopnia, aby doprowadzić do jakiejś nowej, międzynarodowej rzezi, a w jej konsekwencji do wszechświatowej rewolucji i owładnięcia wszystkimi narodami świata.

O ile przed VII kongresem Kominternu taktyka komunistów polegała na zupełnie samodzielnym ruchu komunistycznym i ostrym zwalczaniu najbardziej lewicowych partyj politycznych, o tyle obecnie zaprzestano wszelkich ataków pod adresem niedawnych wrogów, usiłując ich pozyskać dla koncepcji t. zw. frontu ludowego.

W tym celu komuniści na razie zawiesili na kołku swoje ortodoksyjne hasła — ba — stali się nawet obrońcami demokracji i związanego z nią parlamentaryzmu, a ostatnio nawet „obrońcami" Niepodległości Polski. Co prawda ta obrona niepodległości jest tak jednostronną, że owa jednostronność całkowicie przekreśla jakiekolwiek zaufanie do tego rodzaju „obrońców" naszego Państwa. Komuniści bowiem usiłują przekonać masy wbrew istotnej prawdzie, opartej na długowiecznej historii, że jedynym wrogiem, zagrażającym Polsce, są Niemcy i że wobec tego gotowi są bronić Polskę przed ewentualnym atakiem naszego zachodniego sąsiada. Natomiast nic nie mówią komuniści o swoim zachowaniu się na wypadek ataku wschodniego sąsiada. Dla nas jest rzeczą jasną, że zachowają się tak, jak w roku 1920, ale o tym komuniści nie chcą mówić, po prostu nie chcą się do tego przyznać. W swoim zakłamaniu liczą na to, że współczesne pokolenia zapomną o odwiecznym wrogu ze wschodu i o jego historycznie niezmiennej zaborczości i dadzą się wziąć na jej propagandy komunistycznej.

Propaganda ta ma na celu stworzenie w Polsce za wszelką cenę frontu ludowego za przykładem Francji i Hiszpanii, aby tą drogą dojść do władzy. Komuniści doskonale zdają sobie sprawę z tego, że jeśli raz uda im się choć częściowo chwycić w ręce władzę przy pomocy partii lewicowych, to władzy tej już nie wypuszczą, gdyż każda reakcja ze strony czynników patriotycznych spotkałaby się nie tylko ze zdecydowaną postawą naszych „rodzimych" komunistów, ale co najważniejsza spotkałaby na swej drodze bagnety czerwonej armii, która w takim wypadku pospieszyłaby z natychmiastową pomocą zbrojną zagrożonemu, a będącemu u władzy, komunizmowi w Polsce.

Z tej też racji Komunistyczna Partia Polski używa najróżnorodniejszych podstępnych metod działania, a przede wszystkim straszy wszystkich rzekomym faszyzmem i jego niebezpieczeństwem, jakie ma grozić demokracji, klasie pracującej, Polsce. W nowej taktyce Kominternu każdy przeciwnik frontu ludowego jest faszystą i... targowiczaninem.

Największy atak komuniści kierują w stronę szeregów Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej, chcąc obydwie te partie skłonić do utworzenia frontu ludowego. W walce o front ludowy komuniści nie gardzą nawet szantażem w stosunku do wymienionych stronnictw. Stronnictwa te jednakże bronią się przed tym zgubnym z komuną „małżeństwem" i na swój sposób starają się uniknąć owego tragicznego początku końca, co stałoby się nieuniknioną konsekwencją, gdyby do stworzenia frontu ludowego doszło.

Ale czy robią to szczerze? A zwłaszcza czy robi to szczerze Polska Partia Socjalistyczna?

W odpowiedzi na to pytanie notujemy cztery fakty:

1. Wmawianie w społeczeństwo od pewnego czasu przez prasę socjalistyczną, że niebezpieczeństwa komunistycznego w Polsce nie ma i że ruch socjalistyczny, będąc ideologicznie wyższym od ruchu komunistycznego, potrafi skutecznie przeciwstawić się naporowi komunizmu.

2. Zaofiarowanie przez związki zawodowe tramwajarzy 4 mandatów komunistom na ogólną liczbę 12 członków zarządu tych związków.

3. Wywiad, udzielony francuskiemu socjaliście, Jean Longuet, po kongresie radomskim przez Norberta Barlickiego. Na pytanie, jak utworzyć front ludowy w Polsce, Barlicki odpowiada: „My, członkowie lewicy naszej partii, jesteśmy zwolennikami szerokiego frontu ludowego, ogarniającego, jak u was, wszystkie żywotne siły demokracji, to znaczy P. P. S., Stronnictwo Ludowe, ugrupowania klas średnich **i r ó w n i e ż e l e m e n t y o i d e o l o g i i k o m u n i s t y c z n e j**" (podkreślenie nasze).

4. W pochodzie socjalistycznym w Warszawie a także we Lwowie w dniu 1-ym maja wbrew temu, co pisała prasa socjalistyczna, były wznoszone okrzyki: „niech żyje front ludowy, niech żyje Stalin" itp. i to okrzyki bynajmniej nie odosobnione.

Jak z tego widać fakt pierwszy pozostaje w sprzeczności z następnymi trzema faktami.

Pozostaje jeszcze jedna rzecz do przypomnienia, a mianowicie: Rada Naczelna PPS na swym plenarnym posiedzeniu, odbytym w dniu 9 bm. stwierdza, zresztą słusznie, że Polsce zawsze zagraża niebezpieczeństwo najazdu niemieckiego, pomijając zarazem zupełnym milczeniem fakt takiego samego niebezpieczeństwa ze strony naszego wschodniego sąsiada.

Zapytujemy: ignorancja kompletna, czy chęć uśpienia czujności Narodu?

W każdym bądź razie mamy do zanotowania bardzo ważny i zarazem znamienny fakt, a mianowicie ten, że PPS na zagadnienie niebezpieczeństwa najazdu militarnego obcych potęg zapatruje się identycznie tak samo, jak Komunistyczna Partia Polski.

Przedziwne podobieństwo i zarazem zastanawiające.

Jesteśmy bardzo dalecy od zamiaru irytowania kogokolwiek zestawieniem podanych przez nas faktów, ale nie możemy się oprzeć niepokojącej obawie o to, czy przypadkowo to wszystko, co głosi PPS o komuniźmie **n i e j e s t z a s ł o n ą d y m n ą, p o z a k t ó r ą f r o n t l u d o w y t w o r z y s i ę, w z g l ę d n i e u s i ł u j e s i ę s t w o r z y ć.**

I jakkolwiek oceniać te rzeczy, to wzmożenie czujności całego Narodu na tym odcinku jest rzeczą konieczną, bo front ludowy w Polsce, to przekreślenie naszej Niepodległości.

Dni Lwowa: „Zielone Święta we Lwowie"

Tegoroczne dni Lwowa znane pod hasłem: „Zielone Święta we Lwowie" rozpoczną się dnia 16 maja i potrwają do dnia 30 maja br. Okres ten będzie dla naszego miasta prawdziwym świętem wiosny, wypełniony licznymi imprezami widowiskowymi, rozrywkowymi, sportowymi, zjazdami i wycieczkami zmierzającymi z różnych stron kraju dla zapoznania się z naszym grodem, jego zabytkami i osobliwościami.

Szereg instytucyj, stowarzyszeń i komitetów przygotowuje już od dłuższego czasu liczne imprezy, które swą atrakcyjną rozmaitością i wysokim poziomem przyczynią się niezawodnie do propagandy naszego miasta, ożywią jego życie gospodarcze i pozostawią na dłuższy czas miłe wspomnienia u gości jak też i u lwowian.

Przygotowania tych imprez są już ukończone i ich ogólny program, skoordynowany na zasadzie zgłoszeń przez Referat Propagandy Turystyki Zarządu Miejskiego, przedstawia się następująco:

Dni Lwowa rozpoczną uroczystości Mieszczańskiego Towarzystwa Strzeleckiego:

DETRONIZACJA I INTRONIZACJA KRÓLA KURKOWEGO

Uroczystości rozpoczną się dnia 16 maja o godz. 9-tej zebraniem członków bractwa kurkowego w ratuszu, skąd wyruszy barwna kawalkada powozami po J. M. Króla Kurkowego i towarzyszyć mu będzie w przejeździe na Strzelnicę, gdzie zostanie powitany 12 strzałami moździeżowymi. Po nabożeństwie uroczystym w kościele OO Franciszkanów odbędą się dalsze uroczystości.

IMPREZY WIDOWISKOWE

Dyrekcja Teatru Wielkiego przygotowuje dwie premiery: Flersa-Caillavet'a komedię „Król" i Fredry „Ciotunia". Nadto repertuar przewiduje: Sardou „Madame Sans Gene" z Eichlerówną i „Podwójną buchalterię" z Dymszą.

Powszechny Teatr Żołnierza wystawi w sali teatru Małego Bałuckiego „Klub kawalerów" z gościnnym występem znanej artystki warszawskiego teatru „Reduta" p. Heleny Bożewskiej i w nowej stylowej wystawie, nadto w dniach 15 i 16 maja wielkie widowisko na boisku Cytadeli pt. „Ogniem i mieczem".

Związek Teatrów i Chórów Ludowych wystąpi również z widowiskiem na wolnym powietrzu p. t. „Sobótki", połączonym z występem regionalnych grup góralskich z Podhala. Widowisko odbędzie się w czasie Zielonych Świąt na boisku Sokoła-Macierzy.

IMPREZY SPORTOWE:

Program imprez w tym czasie jest nader urozmaicony. Miłośnicy sportu footbalowego będą mogli oglądać międzynarodowe zawody w piłce nożnej, rozegrane przez lwowska Pogoń z pierwszorzędnym wiedeńskim klubem „Vienna" (w dniach 16 i 17 maja — na boisku Pogoni).

Wyścigi konne święcić będą w tym czasie clou swego sezonu wiosennego.

Na dni 15 i 16 maja przypada we Lwowie meta regionalna olbrzymiego „Raidu krajoznawczego po Polsce", organizowanego przez Polski Touring Klub, pod protektoratem Pana Premiera Gen. Składkowskiego. Metę wyznaczono na ul. Marszałkowskiej.

Poza tym zapowiedziane są zawody pływackie, łucznicze, gimnastyczno-lekkoatletyczne.

Zjazd pod hasłem:

„WIOSNA WE LWOWIE"

organizowany z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej przez specjalny Komitet organizacyjny z dyrektorem p. dr. Jasińskim na czele, przy współudziale lwowskich delegatur Ligi Popierania Turystyki, Orbisu, przedstawicieli zainteresowanych instytucyj gospodarczych, artystycznych i społecznych, będzie najbardziej atrakcyjnym ośrodkiem tegorocznych dni Lwowa. Komitet organizacyjny „Wiosny we Lwowie" przygotował obszerny program imprez, w skład których — poza wyżej wymienionymi imprezami widowiskowymi na wolnym powietrzu, należy wymienić:

„Wystawę wiosenną" — salon wiosenny Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych — w Pałacu Sztuki na Targach Wschodnich, obejmująca: wystawy Zaw. Zw. Pol. Art. Plastyków w Warszawie, wystawy zbiorowe i Salon ogólny.

Wystawę Lw. Zaw. Zw. Art. Plastyków na placu Targów Wschodnich, obejmującą wystawę zbiorową dzieł St. Kramarczyka, Alf. Karpińskiego i Vlastimila Hoffmana.

Pokaz psów rasowych p. n. „Pani i jej pies" na placu Targów Wschodnich w dniu 20 maja.

Dla wzmożenia propagandy Lwowa wyznaczył Komitet kilka nagród konkursowych, a to Związek Literatów Polskich nagrody za najlepszy wiersz o Lwowie, — Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne na najlepszą fotografię Lwowa, — Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze — na najpiękniej ozdobione kwiatami: fasadę domu i wystawę sklepową.

Dla ułatwienia turystom zamiejscowym przybycia do Lwowa na uroczystości Zielonych Świąt uzyskał Komitet organizacyjny „Wiosny we Lwowie" od Min. Komunikacji wydatne zniżki kolejowe. A w szczególności w dniach 16, 17 i 30 maja uruchomione będą liczne pociągi popularne do Lwowa z całej Małopolski Wschodniej (z Borysławia, Brzeżan, Jarosławia, Przemyśla, Sambora, Stanisławowa, Stryja i Tarnopola). Karty uczestnictwa na przejazd tymi pociągami nabywać można w kasach kolejowych, placówkach Orbisu i Lidze Popierania Turystyki. Nadto: w czasie od 22—30 maja ważne będą na przejazd do Lwowa 50 proc. zniżki kolejowe, dla turystów indywidualnych. Zniżki te będą udzielane po wykupieniu kart uczestnictwa w stacjach kolejowych lub biurach podróży w całej Polsce.

Komitet organizacyjny, licząc się z wzmożeniem napływu przyjezdnych, uruchomił dla ich obsługi specjalną „Stację obsługi turystów i wycieczek", której biuro mieści się w Galerii Mariackiej (pl. Mariacki 5). Biuro to zajęło się przygotowaniem tanich noclegów i wyżywienia i ułatwienia uczestnikom zjazdów zwiedzania miasta.

Prócz tego powita Lwów w tym okresie następujące

ZJAZDY I WYCIECZKI,

organizowane w porozumieniu z Referatem Propag. Turyst. Z. M.

IV Zjazd Koleżeński Lwowskiego Chóru Technickiego, który odbędzie się w dniach od 15—17 maja. Na zjazd są zaproszeni wszyscy seniorzy tego chóru. Zrząd chóru przygotowuje wielki program, którego punktem kulminacyjnym będzie koncert kompozytorski dyrygentów tego chóru.

Wycieczka urzędników i funkcjonariuszy miejskich z Chorzowa przybędzie specjalnym pociągiem dnia 16 bm.

Wycieczka Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego, pod hasłem „Wielkopolska w hołdzie poległym Obrońcom Lwowa" (spec. pociągiem 24 bm.).

Wycieczka młodzieży szkół średnich z Górnego Śląska — oraz kilka innych mniejszych wycieczek szkolnych (z Grochowiec, z Mszańca, z Babuchowa i inne), zwiedza również Lwów w tym czasie.

Dla przyjęcia tych wszystkich zjazdów i wycieczek opracowano szczegółowe programy zwiedzeń, przygotowano odpowiedni aparat przewodników. Zarząd Miejski udzielił wydatnych zniżek w przejazdach tramwajami, wstępów do Muzeów i Panoram miejskich. Również wydatnych zniżek dla gości udzielili: dyrekcje teatrów, Muzeów (Lubomirskich, Higieny, Ossolineum i t. p.).

IMPREZY ROZRYWKOWE:

do urozmaicenia programu przyczynią się również imprezy rozrywkowe i zabawowe, jak: wielki kiermasz organizowany przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, festyny Związku Legionistów i harcerzy mające się odbyć na placu Targów Wschodnich.

Specjalną niespodziankę przygotował Związek Rezerwistów, który sprowadził na ten okres do Lwowa park zabawowy „Wesołe miasteczko". Park ten stanie na placu Targów Wschodnich i obejmować będzie między innymi takie atrakcje: diabelski młyn, beczka śmiechu, pałace czarów i złudzeń optycznych, różnego typu karuzele, huśtawki, autorowerodromy, samoloty, strzelnice, muzea anatomiczno - patologiczne i wybryków natury, salony śmiechu i inne tym podobne imprezy zabawowe. „Wesołe miasteczko" zostanie otwarte w pierwszy dzień Zielonych Świąt.

POLSKIE RADIO

nadawać będzie przez swą lwowską rozgłośnię specjalną transmisję poświęconą lwowskiej imprezie. Nadane będą: prelekcja dra Aleks. Czołowskiego, p. t.: „Piękno starego Lwowa", — Wieczór kompozytorów lwowskich, oraz sprawozdania z przebiegu Zielonych Świąt.

Katarzyna Hepburn w filmie „Zbuntowana"

Słynny reżyser o swoim filmie

Słynny reżyser E. Griffith oświadczył dziennikarzom:

„Zbuntowana" to jeden z moich ulubionych filmów, który „przeżywałem" podczas realizacji. Katarzyna Hepburn ma nieoceniony dar: przy niej zapomina się o wszystkim — poza postacią, którą ona odtwarza. Katarzyna Hepburn przykuwa uwagę — nie tylko na skutek swego wyjątkowego talentu, ale przez prawdę, która tryska z jej gry, która porywa i ubezwładnia, która paraliżuje — dosłownie — każdą myśl. Tworząc filmy w najlepszych nawet warunkach i kierując najlepszymi nawet aktorami, nie przestaję na chwilę śledzić ich gry, zastanawiać się nad reżyserią, baczyć na najdrobniejsze szczegóły produkcji. Z Katarzyną system ten zawodzi kompletnie — z nią... trzeba żyć i przeżywać — nic ponadto.

Ogień, który się w niej żarzy, zapala wszystkich — od najmniejszego, do największego. Stwarza ona dokoła siebie taki entuzjazm, zapał jej jest tak szczery i spontaniczny, że film — staje się kartą życia ludzkiego.

W filmie „Zbuntowana" Katarzyna Hepburn znalazła rolę godną siebie „przykrojoną na jej miarę" — rolę nieskończenie ludzką. — Wspaniała artystka mogła w pełni rozwinąć swój talent. Śmialiśmy się jej śmiechem, płakaliśmy jej łzami.

Gdyby ktoś obcy podniósł kurtynę, i zajrzał do pracowni podczas naszej pracy nad tym filmem— wziąłby nas niewątpliwie za grono wariatów. Praca w podobnej atmosferze nie przechodzi bez śladu. Pozostawia ona niezatarte wspomnienia u wszystkich, którzy brali w niej udział i — śmiem przypuszczać, jest to wspomnienie chwil pięknych.

„Zbuntowana", to następny program kinoteatru „Kopernik".

Katastrofa samochodowa na szosie warszawskiej

Kielce, 14. 5. (Tel. wł.) Dziś około godz. 3-ej nad ranem na szosie warszawskiej pod Jedlinkiem, pow. radomskiego, samochód osobowy, prowadzony przez właściciela Romana Barabasza z Warszawy zderzył się z samochodem ciężarowym, skutkiem czego spośród 4 osób, jadących samochodem osobowym, Wacława Orłowska z Warszawy poniosła śmierć na miejscu, Roman Barabasz został ciężko ranny, a Tadeusz Ślusarski, student Politechniki warszawskiej, i Jadwiga Walijewska z Warszawy doznali lżejszych obrażeń. Rannych umieszczono w szpitalu w Radomiu. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Jugosłowiański minister w Polsce

Kraków, 14. 5. (PAT) W niedzielę 16 bm. przybywa do Krakowa jugosłowiański minister komunikacji dr. Spaho w towarzystwie generalnego dyrektora kolei jugosłowiańskich p. Naumowicza. Goście jugosłowiańscy zabawią w Polsce kilka dni.

Katastrofa torpedowca angielskiego

Berlin, 14. 5. (Tel. wł.) W związku z wiadomością, podaną przez Agencję „Febos", jakoby angielski torpedowiec „Hunter" został storpedowany przez torpedowiec niemiecki — Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, iż istnieją dwie wersje co do przyczyny katastrofy torpedowca „Huntera". Według pierwszej wpadł on na minę, według drugiej został storpedowany przez niemiecki torpedowiec. Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, iż ta druga wersja z punktu widzenia fachowego i biorąc stan faktyczny nie wytrzymuje krytyki.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Państwowy Instytut Kultury Wsi rozpoczyna swe prace

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł. — s. b.). W dniu 14 maja odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych pierwsze zebranie Rady Naukowej Państwowego Instytutu Kultury Wsi. Zebranie w zastępstwie prezesa rady prof. Władysława Grabskiego otworzył prof. dr. Witold Staniewicz, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Po przemówieniu ministra Poniatowskiego, które dotyczyło poglądu rządu na prace Instytutu, wygłosił referat programowy dyrektor Instytutu dr. Józef Chałasiński, docent Uniwersytetu J. P. w Warszawie.

Na wstępie referatu prelegent przedstawił zadania Instytutu według dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej i statutu. Zadania te są następujące: 1) Badania zagadnień związanych z kulturą wsi. 2) Opracowywanie metod pracy nad podniesieniem tej kultury. 3) Pośrednictwo w zakresie metod pracy.

Zgodnie więc z celami, dla których został powołany, instytut sam przez się nie prowadzi realizacyjnej akcji społeczno - kulturalnej na wsi. W pierwszym okresie działalności instytutu na czoło wysunięte zostały problemy badawcze. Całokształt tych problemów ujął prelegent w cztery działy: 1) wieś jako zbiorowość, jej potrzeby, instytucje i przemiany. 2) Wieś i miasto. 3) Warstwa chłopska w narodzie polskim. 4) Badania metod i wyników akcji społeczno - kulturalnej na wsi.

Zadania instytutu w wymienionym zakresie mają na celu:

a) opracowanie społeczno - kulturalnej psychologii wsi w Polsce przedstawiającej odrębności różnych form życia wiejskiego u nas i dającej podstawę dla uchwycenia najistotniejszych procesów i przemian społeczeństwa wiejskiego w ich zróżnicowaniu terytorialnym;

b) opracowanie zasadniczych problemów stosunków wsi i miasta w Polsce na podłożu ekonomiczno - społecznej i kulturalnej struktury całej Polski oraz różnych jej dzielnic.

c) opracowanie rozwoju warstwy chłopskiej, jej stosunku do innych warstw i jej roli w narodzie polskim.

d) opracowanie wyników i metod akcji społeczno - kulturalnej na wsi realizację tych zadań instytut osiągnie przez szczegółowe opracowanie reprezentacyjnych miejscowości i regionów, instytucji, ruchów i specjalnych zagadnień oraz przez prace o charakterze syntetycznym.

Wymienione studia są już znacznie zaawansowane i pierwsze publikacje są przewidziane na jesień r. b. Poza tym zapoczątkowano już szereg innych studiów, o których szczegółowo informuje program pracy na rok 1937 P. I. K. W. referat programowy wywołał ożywioną dyskusję.

Rozmowy min. Becka w Londynie

Londyn, 14. 5. (PAT) Min. Beck odbył dziś rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Francji, Węgier i Finlandii.

O godz. 12 w poł. min. Beck odwiedził min. Delbos i zabawił około godziny, czy czym w ciągu tego czasu obaj ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski dokonali przeglądu wzajemnie interesujących oba rządy spraw.

Po południu, o godz. 5 odwiedził min. Becka minister spraw zagr. Węgier Kanya, o 6 przybył do min. Becka min. spr. zagr. Finlandii Holsti.

———

Powiększenie ilości członków P. A. L-u?

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł. — s. b.) Na najbliższej nadzwyczajnej sesji parlamentu m. in. rozpatrywany będzie również projekt ustawy o Akademii Literatury, który przewiduje m. in. powiększenie liczby akademików z 15 do 20. Prasa stołeczna podając powyższą wiadomość, opatruje ją komentarzem, że to właśnie jest powodem, iż dotychczas nie wybrano nikogo na miejsce Wincentego Rzymowskiego. Prasa twierdzi, że powodem nieudanych dwukrotnych wyborów było rozbicie głosów, ale i niechęć wysuwanych kandydatów do objęcia fotelu akademickiego po Rzymowskim. Jedni podobno wolą nie robić mu przykrości, drudzy nie chcą być jego następcami. Z chwilą podwyższenia liczby akademików z 15 do 20, dokonany będzie wybór jednocześnie 6 nowych akademików i wówczas nie będzie można powiedzieć, kto został wybrany na miejsce Rzymowskiego.

Unormowanie płacy i pracy w górnictwie węglowym

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł. — s. b.) Powołana przez Ministra Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowskiego Komisja Rozjemcza dla zatargu w górnictwie węglowym Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, wydała w dniu 14 bm. orzeczenie normujące warunki pracy i płacy.

Orzeczenie wprowadza pewne zmiany w normach obliczeniowych dla robotników dniówkowych, co w praktyce przyniesie podwyżkę zarobków tej kategorii robotników. Płace robotników innych kategoryj pozostają bez zmian. Ustalone w orzeczeniu stawki płac obowiązują od dnia 1 maja do 1 września rb., a po tym dniu z miesięcznym terminem wypowiedzenia.

W toku rozprawy Komisji Rozjemczej ławnicy ze strony pracodawców uchylili się od udziału w obradach w związku z czym automatycznie ustąpili ławnicy ze strony robotników. Wobec tego orzenie wydała Komisja w składzie 3-ch delegatów rządu: głównego inspektora pracy dyr. M. Klotta, jako przewodniczącego, radcy inż. Steina z ramienia Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz sędziego Sądu okręgowego Zaleskiego z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

Eksport przędzy łódzkiej

Łódź, 14. 5. (Tel. wł.) Donoszą z Łodzi: Esport przędzy czesankowej barwionej i niebarwionej w kwietniu r. b. wyniósł ogółem 163.789 kg, wartości 1,348.894 zł., co w porównaniu z eksportem tej przędzy w marcu r. b. wykazuje wzrost o blisko 80 proc.

Żołnierz chory na śpiączkę

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł. — s. b.) „Polska Zbrojna" zamieszcza następującą wiadomość w numerze z dnia dzisiejszego. W jednym z pułków garnizonu wileńskiego strzelec Glezer przed tygodniem wrócił z ćwiczeń terenowych do koszar. Niespodziewanie zachorował na śpiączkę. Żołnierza przewieziono do szpitala wojskowego na Antokolu, gdzie od 7 dni śpi bez przerwy. Przy łożu chorego czuwają lekarze specjaliści, którzy badają przyczynę tej choroby.

ARESZTOWANIE DZIECIOBÓJCZYNI

(a) Policja aresztowała wczoraj niejaką Karolinę Berezowską, pozostającą we Lwowie w charakterze służącej, która przybyła do lasku na Pohulance, gdzie udusiła swe dwutygodniowe dziecko, które następnie porzuciła w krzakach.

FATALNY SKOK Z POCIĄGU

(a) Z pociągu, zdążającego wczoraj wieczorem ze Stanisławowa do Lwowa, wyskoczył przed dworcem w Persenkówce 18-letni robotnik Ludwik Niemsowicz tak nieostrożnie, iż doznał silnego potłuczenia na całym ciele. Pogotowie przewiozło go w stanie groźnym do szpitala.

MOTOCYKLISTA NAJECHAŁ NA PRZECHODNIA

(a) Ul. Kleparowską przejeżdżał wczoraj motocyklem Karol Haczewski, student Politechniki, który potrącił Tomasza Makarewicza, zam. przy ul. Dywizyjnej. Makarewicz doznał ciężkiego potłuczenia głowy i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala powszechnego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROBOTNICY

(a) Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj przed południem w łuszczarni za rogatką Janowską, gdzie na torze przemysłowym parowóz przetaczał wagony. W pewnej chwili pomiędzy zderzaki dwu wagonów dostała się robotnicza 20-letnia Eugenia Zadwórko (ul. Rodziewiczówny 10), która doznała zgruchotania klatki piersiowej i w stanie nieprzytomnym przewieziona została do szpitala powszechnego.

Czechosłowacja prowadzi 2:0 z Polską

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.) W piątek rozpoczął się w Warszawie na centralnym korcie Legii mecz tenisowy o puchar Davisa w drugiej rundzie pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Pierwszego dnia Czechosłowacja odniosła dwa zwycięstwa i prowadzi 2:0.

Menzel pokonał Tarłowskiego 6:3 6:4 2:6 6:3; Hecht wygrał z Hebdą 6:2 6:0 3:6 6:1.

W pierwszym meczu początkowo przewaga Menzla była tak znaczna, że wszyscy liczyli się z łatwym 3-setowym zwycięstwem Czecha. Częste wycieczki Menzla do siatki kończyły się zawsze zdobyciem piłki. Tarłowski nie umiał sobie zupełnie poradzić z przeciwnikiem. W drugim secie sytuacja nieco się poprawiła. Tarłowski nawiązał okresami równorzędną walkę ze swym bardziej rutynowanym przeciwnikiem, a trzeciego seta potrafił nawet rozstrzygnąć na swoją korzyść. W czwartym decydującym secie Czech miał znowu znaczną przewagę, zdobywając pierwszy punkt dla Czechosłowacji.

Drugie spotkanie pomiędzy Hechtem a Hebdą wykazało druzgocącą przewagę Hechta. Długie, plasowane piłki z głębi kortu były stale za szybkie dla Hebdy, a doskonała gra przy siatce budziła zachwyt. Hebda nie potrafił ani przez chwilę nawiązać walki i przegrał zdecydowanie.

Niemiłe wrażenie wywołało zachowanie się części publiczności, która, chcąc dopingować naszych zawodników, oklaskiwała każdy błąd gości.

Dziś w sobotę, w drugim dniu meczu, odbędzie się gra podwójna. Polska wystawia najsilniejszy skład Tłoczyński—Hebda. Ze strony Czechosłowacji mają walczyć Hecht i Caska. Kapitan drużyny czechosłowackiej zastrzegł sobie jednak możność zmiany składu. Po rozegraniu gry podwójnej, odbędzie się gra pokazowa Siba—Spychała.

———

Uroczystość porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł. — s. b.). Z Wrocławia donoszą: W ramach tegorocznych Targów Wrocławskich odbył się uroczysty obchód 10-lecia Niemieckiej Izby Handlowej dla Polski. Na uroczystość jubileuszową przybył wicemin. Sokołowski i wielu wybitnych gości polskich, bawiących we Wrocławiu z okazji otwarcia Targów.

W godzinach popołudniowych wydano w hotelu „Monopol" reprezentacyjne przyjęcie z udziałem 150 osób. Następnie odbyła się akademia. Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił prezes Izby bar. von Grygory, następnie zaś przemawiał min. Sokołowski, który imieniem rządu polskiego dziękował za wysiłki, czynione przez Izbę dla rozszerzenia i pogłębienia stosunków gospodarczych polsko - niemieckich. W podobnym duchu imieniem rządu niemieckiego przemawiał dyrektor ministerialny Min. Gospodaki Rzeszy von Sarnow, dziękując zarówno przedstawicielom polskim za przybycie, jak i Izbie za jej owocną działalność w ciągu ostatnich 10 lat.

Na uwagę zasługuje również ciekawy odczyt posła dyr. Sikorskiego z Poznania p. t.: „Polsko - niemieckie możliwości gospodarcze".

———

Spółka Strachocki — Siedlecki obejmie teatr lwowski?

W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta dr. Weryńskiego posiedzenie podkomisji teatralnej Rady miejskiej. W posiedzeniu wziął udział również prezydent dr. St. Ostrowski i wiceprez. Irzyk. Przedmiotem obrad była sprawa rozstrzygnięcia konkursu na dzierżawę teatru miejskiego.

O dużym zainteresowaniu świadczy fakt, że członkowie podkomisji jawili się niemal w komplecie. Po przeszło 4-godzinnej dyskusji, bardzo ożywionej, podkomisja zaopiniowała jako najodpowiedniejsze kandydatury pp. Grzymały-Siedleckiego — Strachockiego (spółka), Warneckiego (dyr. Teatru Letniego w Warszawie) i p. Szpakiewicza (dyr. teatru w Wilnie).

Ostateczną decyzję co do osoby przyszłego dzierżawcy i dyrektora teatru miejskiego poweźmie Zarząd miejski na posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Lwowskie P. P. W.

(Reportaż własny „Dziennika Polskiego")

Niedawno temu prasa doniosła o królewskim iście darze dwudziestu pięciu tysięcy złotych, jakie pracownicy pocztowi lwowskiego Okręgu Pocztowego ze swych skromnych pensyjek zebrali na F. O. N. — a jakie Dyrektor Okręgu Moszoro podczas wzruszającej i podniosłej uroczystości w dniu 19 marca 1937 złożył do rąk Dowódcy O. K. gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego.

Bardzo często czyta się — zwłaszcza w sprawozdaniach z zawodów strzeleckich — w prasie o tym P. P. W. Skrót ten oznacza nie jakąś partię polityczną czy... organizację masońską, ale poprostu Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, stowarzyszenie stosunkowo młode, ale już bardzo zasłużone i popularne

CELE P. P. W.

Celem P. P. W. jest: rozwój moralny i fizyczny należących do niego członków, praca w zakresie wyszkolenia wojskowego, krzewienie kultury fizycznej, rozbudzanie i kultywowanie zamiłowania do wszelkich rodzajów sportu, praca nad wychowaniem obywatelskim, przygotowanie członków do o. p. l. g., pogłębianie i rozszerzanie wiadomości fachowych z zakresu służby pocztowo-telegraficznej, a to celem podniesienia sprawności tych wszystkich działów, które specjalnie związane są z obroną Państwa, rozwijanie wśród członków życia kulturalno - oświatowego i towarzyskiego oraz — pomoc materialna i moralna i opieka nad rodzinami, dziećmi, wdowami i sierotami pracowników poczty.

Jak widać z powyższego skrótu — zakres działalności P. P. W. jest ogromny: od ćwiczeń w szybkim zakładaniu maski gazowej, celnego strzału z broni krótkiej i długiej, aż do opieki nad sierotami po zmarłych kolegach.

KARABIN A... OSZCZĘDNOŚCI I OŚRODKI WYPOCZYNKOWE.

Chcąc dowiedzieć się czegoś dokładniejszego o tej wszechstronnej organizacji zwróciliśmy się do sekretarza Okręgu P. P. W. nacz. A. Winogrodzkiego z prośbą o bliższe informacje. Nacz. Winogrodzki w wirze zajęć i ustawicznych telefonów znajduje jednak chwilę czasu i przyjmuje nas w swym gabinecie pełnym pucharów, rzeźb i plakiet.

— To pewnie, zaczynam wywiad, nagrody zdobyte przez P. P. W. na różnych zawodach?

— Tak, uśmiecha się z zadowoleniem nasz interlokutor, i to nie wszystkie — sporo mamy jeszcze w naszej Świetlicy.

— Panie naczelniku, co jest zasadniczym celem P. P. W.?

— Organizacja P. P. W. ma oczywiście być kadrą na wypadek wojny zwłaszcza w zakresie swojej specjalności.

— Łączność?

— Tak, ale tu się chyba w detale nie będziemy wdawać. Powiem tylko, że Okręg Nr. VI. P. P. W. obejmuje obszar 3 województw Małopolski Wschodniej. Drugim naszym zadaniem jest samopomoc, którą cechuje wysokie podejście społeczne: P. P. W. udziela swym członkom pożyczek krótkoterminowych, prowadzi dział opieki nad dziećmi swych członków i dział oszczędności, urządza obozy, ośrodki wypoczynkowe, kolonie, półkolonie i t. d.

OBOZY I OŚRODKI.

— Na czym, panie naczelniku, polega opieka P. P. W. nad dziećmi członków?

— Przede wszystkim P. P. W. urządza corocznie dla dzieci kolonie letnie zdala od wielkomiejskiego hałasu i kurzu. I tak ostatnio w roku 1936 kolonia nasza w Dorze koło Jaremcza w okresie 2 miesięcy wakacyjnych ugościła 120 dzieci. Dzieci te cały czas pozostawały pod czujną opieką urlopowanej ze Lwowa urzędniczki oraz 3 członków czy członkiń w charakterze wychowawców. Opłaty za pobyt dzieci pokrywa Zarząd Okręgu, który w ub. roku wydał na to 7.000 zł., częściowo zaś rodzice (zresztą z zapomóg otrzymywanych na ten cel od Dyrekcji). Mieszkały dzieci w specjalnie wynajętym pensjonacie, gdzie miały wszelkie możliwe wygody i cudowne powietrze górskie. Nie trzeba chyba dodawać, jak dzieci wyglądały po powrocie z takiej kolonii...

— A sami członkowie P. P. W.?

— I o tych, rzecz jasna, pamiętamy. We wrześniu ub. r. tytułem próby urządziliśmy ośrodek wypoczynkowy w Dorze dla 30 członków i członkiń P. P. W. Opłaty niesłychanie niskie po 1.20 dziennie od osoby. W roku bieżącym do września urządzimy ośrodek wypoczynkowy w Kosowie koło Kołomyi. Miesiąc lipiec i sierpień poświęcony będzie także dziatwie szkolnej. Ponadto Zarząd Główny P. P. W. rokrocznie urządza obozy WF. nad morzem i Wigrami latem a w Zakopanem, Siankach i Worochcie zimą.

SAMOPOMOC LOKALNA.

— Teraz o samopomocy lokalnej, mówi nacz Winogrodzki. Otóż w roku 1936 otworzyliśmy w gmachu Głównym Poczty we Lwowie jadłodajnię P. P. W., w której dożywia się biedne dzieci i wdowy po pocztowcach oraz wydaje posiłki pracownikom pocztowym. Ponadto przy oddziale Lwów 3 (oddział żeński) założono w gmachu Głównej Poczty bufet, z którego dochód przeznacza się na kolonie dziecięce. Dochód ten jest zresztą minimalny, bo ceny w bufecie są poprostu śmiesznie niskie. Na terenie Okręgu zorganizowaliśmy herbaciarnie P. P. W. w Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie, Stryju i Tarnopolu. Organizowane przy P. P. W. imprezy kulturalno - oświatowe, stoją naprawdę na wcale nieprzeciętnym poziomie. Referat oświatowy urządza najczęściej przedstawienia dziecięce, zabawy, „mikołajki", opłatki. Raz w tygodniu wygłasza się odczyty z różnych dziedzin. Orkiestra reprezentacyjna P. P. W. zaś na turnieju muzycznym, urządzonym pod okiem takich sędziów, jak dyr. dr. Sołtys, prof. Hausmann i inni zdobyła pierwsze miejsce.

Trudno nie podziwiać tych ludzi, którzy po ciężkim i znojnym dniu — jakże wyczerpującej i odpowiedzialnej — pracy znajdują czas, aby jeszcze pracować najzupełniej bezinteresownie, a za to nieraz z wielkim poświęceniem dla drugich. I dla tych, z którymi ich biurka sąsiadują, i dla tych, z którymi wybiegają z wielkiej bramy roznosić po mieście listy, depesze czy pakunki i dla tych wszystkich, którzy odziani w mundur khaki razem z nimi stają z karabinem w szeregu...

Rozmyślanie przerywa mi głos nacz. Winogrodzkiego:

— A teraz pójdziemy zobaczyć część tego w praktyce, pójdziemy już jednak w liczniejszym towarzystwie.

Istotnie po chwili przerywamy pracę kpt. Antoszewiczowi, nacz. wydziału personalnego i wraz z mgrem Richtscheidem kierownikiem jadłodajni P. P. W. schodzimy we czwórkę na sam parter. Przechodzimy przez halę listonoszów lub rodzielnię listów, jak kto woli. Gwar ogłuszający — pora południowej poczty, więc setka popularnych rozdawców wieści dobrych i złych krząta się jak w ukropie, układając listy, kartki, przesyłki. Kpt. Antoszewicz en passant wyjaśnia szczegóły tej żmudnej roboty. Jak się odbywa sortowanie ogólne, po tym na rejonach, jak nakoniec sam listonosz sobie materiał sortuje, co się robi w pewnych wypadkach...

Podchwytuję słowa złośliwie sądząc, że zadam kłopotliwe pytanie:

— Panie naczelniku, a co się dzieje w takim wypadku, gdy do Lwowa przyjdzie list należycie ofrankowany, podający imię i nazwisko adresata ale bez ulicy i numeru, przy której mieszka, adresat, względnie z ulicą, lecz bez numeru?...

Kpt. Antoszewicz uśmiecha się leciutko:

— Staramy się wszystko przewidzieć, panie redaktorze. Widzi pan tam pod oknem osobno stojące biurko? Otóż tam siedzi specjalny urzędnik inspektor, który w wymienionym przez pana wypadku odczytuje na głos to- co na źle zaadresowanej kopercie pozostało i prawie nie ma wypadku, aby dany listonosz, usłyszawszy nazwisko ze swego rejonu, nie zgłosił się celem doręczenia listu.

Trochę speszony nieudaną i niefortunną próbą swoją zamachu na solidność naszej poczty, idę potulnie za swymi przewodnikami do kuchni samopomocowej P. P. W., w której wydaje się dziennie po 250 śniadań (gorąca herbata z cukrem i cytryną 5 gr.), 150 drugich śniadać (20—25 gr.) i około 60—70 obiadów (60—70 gr.), oraz kawę z mlekiem i chlebem (10 gr.). Ponadto bezpłatnie 20 osób korzysta z drugiego śniadania, a 20 dzieci i 5 wdów po pracownikach pocztowych z obiadów. Śniadania wydaje się już od godz. 6-tej rano, co jest rzeczą niesłychanie ważną specjalnie dla listonoszów. Przyjdzie n. p. zima. Brnie taki nieborak gdzieś nieraz z poza rogatek Lwowa piechotą zziębnięty, zgłodniały a tu dosłownie za grosze może się gorącym i wcale nie na aptekarskie dozy wydzielanym śniadaniem ogrzać i przed ciężką turą pokrzepić. Są zaś między nimi posiadający po 11-ro dzieci (fakt!) przy 100-złotowej pensji... czy takiemu może żona o 4-tej czy 5-tej rano extra gotować śniadanie? To też dla takiego i jemu podobnych kuchnia samopomocowa to poprostu zbawienie.

— Tanio, zdrowo i dużo jest zasadą naszej kuchni, zapewniają mnie moi sympatyczni przewodnicy. Jakże wątpić w ich słowa, gdy w sekundę później powtarzają mi to samo dwaj niżsi funkcjonariusze pocztowi w jadalni, zmiatający sążniste porcje z godnym zazdrości apetytem. Sama jadalnia zwraca moją uwagę: długa, wąska salka o wysokim stropie, bez okien. Dowiaduję się, że spryciarze „pepewiacy" nie mając odpowiedniej sali, przerobili za zgodą przełożonych nikomu nie potrzebny korytarz na... jadalnię... Mają już jednak obiecane obszerniejsze pomieszczenie.

Oglądamy jeszcze błyszczącą od idealnej wprost czystości kuchnię z kotłami i olbrzymimi samowarami stale pod ogniem (węgiel drzewny daje dużo oszczędności) — wszystko w największym porządku.

Udajemy się zkolei na drugie piętro gmachu do filii Świetlicy, gwarząc po drodze. Dowiaduję się przy okazji, że filia stołuje 50—60 osób (urzędniczek i urzędników), że ambicją kierujących tymi obu agendami jest jak najdalej posunięta samowystarczalność, doprowadzona do tego istotnie, że kuchnia w niewielkiej mierze korzysta z subwencji Zarządu Okręgu P. P. W. Nic dziwnego — poza płatną kucharką — zawodową — cała obsługa to członkowie P. P. W., pracujący w zupełności bezinteresownie a z uszczerbkiem dla swoich prywatnych zajęć i kłopotów.

W pięknej Świetlicy, którą „czynniki kompetentne" chowały sobie — widać — na ostatek, aby dokuczliwego reportera do reszty zgnębić, podnoszę głowę, bo Świetlicę już znałem:

— Jesteśmy w królestwie sceniczno-choreograficzno - wystawowo - kulinarnym. Te dwa ostatnie reprezentuje p. Zofja Nizinkiewicz, niestrudzona pepewiaczka lwowska.

Tym razem nie ja „leżę bez atu" w pobliżu Świetlicy pań - bridżistek... „Zemsta jest rozkoszą bogów" — niemniej jeszcze raz któryś — tam z rzędu oglądałem przemilutkie urządzenie Świetlicy, czytelni — te bilardy,

hokeje, ping - pongi, stoliki brydżowe i t. p. rozkosze towarzyskie, znane mi już nie tylko z pełnych zachwytu opowiadań ale i z autopsji.

Ale „nec Hercules contra... P. P. W."

Każą mi jeszcze obejrzeć (gdyby się to tylko na owym niewinnym zabiegu optycznym skończyło!) swój wspaniale zaopatrzony bufet, po czym już zupełnie przekonany, syt wrażeń dziękuję wszystkim moim ciceronom za ich naprawdę przekraczającą ramy towarzyskiej uprzejmości uczynność i gościnność dla intruza - dziennikarza, który niczym truteń wtargnął w życie pracowitych P. P. W. — pszczółek...

Ale żarty na bok! Gdy się patrzy tak a bout portant na pracę lwowskiego P. P. W. — trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to naprawdę praca cicha, niepozorna, wymagająca sporo poświęceń, a jednak już w samych swych zaczątkach dająca nadspodziewanie bujny plon i dla dobra Ojczyzny i dla dobra samej Instytucji, a przede wszystkim zrzeszonych w niej członków.

A kiedy opuszcza się rojny i tłumny westybul Głównej Poczty, w którym ustawicznie kręcą się funkcjonariusze pocztowi z pistoletami automatycznymi u pasa, z pistoletami dobrze ostrzelanymi na zawodach strzeleckich P. P. W. — na myśl nasuwa się popularne hasło P. K. O.: „Pewność i zaufanie". Tylko że P. P. W. może do tego dodać: oparte na zbrojnym ramieniu, setkami takich polskich ramion popartym...

TAD. BRON. ULANOWSKI

NIEŚMIERTELNY POMNIK BOHATERSTWA I POŚWIĘCENIA

Lwów i Ziemia Czerwieńska w zwycięstwie 1920 roku odegrały własną i samodzielną rolę. W czerwcu tegoż roku Polska znalazła się w ciężkim bardzo momencie. Z niezmierzonych stepów rosyjskich zwaliły się na nią krociowe armie czerwone, niosąc śmierć, zniszczenie i niewolę.

Rząd na podstawie uchwały Sejmu powołał pod broń dwa najmłodsze roczniki, ale te mogły być zdolne do walki dopiero przy końcu sierpnia, a tymczasem groza niebezpieczeństwa zbliżała się szybko. Z jednej strony zagrożoną była Warszawa, z drugiej Lwów, na który szła wyborowa stu tysięczna konnica Budiennego.

Wobec takiej sytuacji, na podstawie uchwały Rady Obrony Państwa z dnia 2 lipca, na rozkaz Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, brygadier Czesław Mączyński, ówczesny dowódca II. Brygady Litewsko-Białoruskiej, na terenie Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej powołał pod broń Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej. Otrzymały one odrazu dowództwo wojskowe, a ówczesny wiceminister spraw wojskowych gen. Sosnkowski oddał te oddziały do dyspozycji dowódcy Okręgu Generalnego we Lwowie, generała Roberta Lamezana.

Wola życia, zapał i poświęcenie bez granic porwały cały Naród do czynu. Na wezwanie brygadiera Mączyńskiego napływ ochotników był tłumny. Rozentuzjazmowane społeczeństwo dostarczyło 17 tysięcy ochotników do Małopolskich Oddziałów. Ochotnicy lwowscy przodowali jednak nie tylko swą największą stosunkowo liczebnością, lecz również duchem bojowym. Nie pozostawali w formacjach etapowych i poza frontowych. W pierwszej linii okopów z karabinem w ręku manifestowali oni swój żarliwy patriotyzm, swoją ofiarność i swą niezrównaną wartość bojową.

W trzy tygodnie po ogłoszonym manifeście werbunkowym, ochotnicy, dzieci i starcy, częstokroć ojciec ze synem w jednej kompanii, nie nadający się do regularnej armii, bronili już Lwowa na polach Radziechowa, Jeziernej i Kamionki Strumiłowej, na linii Bugu, a po tym pod Krasnem, Zadwórzem, Streptowem i Laszkami. W polu znalazły się dwa pełne pułki piechoty, a to 240 pod dowództwem podpułk. dr. Aleksandra Domaszewicza na odcinku Kamionka Strumiłowa — Krasne i pułk 238 pod dowództwem podpułk. Stefana Galli'ego, operujący w okolicy Bóbrki, Wybranówki pod Mikołajowem. Dalej oddział aut pancernych pod dowództwem por. Kruszyńskiego pod Buskiem oraz oddziały pościgowy pod nazwą „Detachement" rotmistrza Abrahama, składający się z piechoty na wozach (półtora baonu i pół baonu karabinów maszynowych), pułku jazdy lwowskiej (5 szwadronów, z tych 2 szwadrony karabinów maszynowych), jednej baterii (4 działa trzy calowe) i auta pancernego. Była też artyleria pod komendą pułk. Marcelego Śniadowskiego, w której pułkiem 205. dowodził kpt. Aleksander Lewicki.

Na lewym skrzydle obrony ziem południowo - wschodnich pułk 240 stoczył cały szereg krwawych walk, lecz najkrwawszym bojem była bitwa pod Zadwórzem w dniu 17. sierpnia 1920 r. Znajdujące się pod Krasnem oddziały Detachement Abrahama zewsząd otaczała konnica Budiennego, który forsownym marszem śpieszył na Lwów. Kapitan Zajączkowski, który objął dowództwo Detachement, w zastępstwie ciężko rannego rotmistrza Abrahama, widząc groźną sytuację, wydał piechocie rozkaz marszu w kolumnie bojowej wzdłuż toru kolejowego w kierunku Lwowa, szwadrony zaś pod komendą rotmistrza Krynickiego ruszyły drogą na Gliniany.

Odwrót Abrahamczyków odbywał się w bardzo ciężkich warunkach. Bolszewickie baterie ziały ogniem, konnica urządzała śmiałe najazdy. Oddziały odpierały każdy atak i ostrzeliwując się cofały. W Kutkorzu doszło do większego starcia .Na rozkaz baon piechoty i baon karabinów maszynowych rozsypuje się w trzy następujące po sobie tyraliery. Pod taką osłoną oddziały Detachement docierają do Zadwórza. Odsłania się dworzec kolejowy. Z prawej strony toru, od strony wzgórza, bolszewicy odcinają naszym żołnierzom drogę do Lwowa. Dowódca kpt. Zajczkowski rusza z miejsca z pierwszą tyralierą w kierunku wzgórza, za nim oddziały podchorążego Marynowskiego i porucznika Dawidowicza.

W samo południe rozpoczął się krwawy bój. Działa bolszewickie ryczą setnie, lawina żelaza leci ku polskim żołnierzom, przerasta ogromem słaby napór Abrahamczyków. Padają więc nasi żołnierze coraz gęściej i rannych też nie mało. Pod naporem grupy por. Dawidowicza baterie bolszewickie, widząc, że granaty już nic nie pomogą, cofają się w tył do wsi Zadwórze.

Równocześnie na lewym skrzydle od lasu ruszyła ciemna masa konnicy Budiennego do pierwszego ataku, któ ry jednak załamał się pod strzałami Abrahamczyków. Rozprószona i zdezorientowana konnica skryła się do lasu.

Wnet kozacy atakują po raz drugi. Napierają masami, które pod morderczym ogniem żołnierzy polskich cofają się, ale wciąż zaciekle atakują. Gdzie tylko spojrzeć tam wre bój. Abrahamczycy małymi oddziałami odpierają ataki kozaków. Tylko pod wzgórzem i za torem kolejowym po lewej stronie linia polska trzyma się w tyralierach. Największy bój przenosi się na wzgórze. Słońce skłania się już na zachód. Nasi odparli do tej pory sześć silnych ataków. Mijają dalsze godziny. Siły polskie słabną, trupów i rannych coraz więcej, amunicji coraz mniej, jednak odwagi i ducha wielka moc. Ranny kpt. Zajączkowski oddaje komendę porucznikowi Obertyńskiemu. Porucznik Hanak rozbity ze swoją „pancerką" pada nieżywy. Por. Dawidowicz, zebrawszy rozprószone siły na torze, zdobywa dworzec zadwórzański.

Dla braku naboi żołnierze ściągają ładownice z zabitych kolegów i rannych. Strzelają dalej. Nareszcie wzgórze zdobyte, artyleria bolszewicka wycofała się daleko poza wieś. Powoli oddziały polskie posuwają się w kierunku lasu barszczowickiego. Nadeszła nareszcie pomoc. Od Lwowa nadleciały trzy samoloty i pomagają z góry maszynkami i bombami. W tym po lewej stronie ukazują się nowe siły bolszewickie, nadeszłe od Złoczowa. Huraganem salw armatnich rozpoczęli bolszewicy nowy atak.

Ostatni ten akt wielkiej bitwy rozegrał się w pobliżu budki kolejowej przed stacją zadwórzańską od strony Lwowa, gdzie tor kolejowy przecina droga powiatowa.

Już prawie garstka, bo ponad 300 ludzi Detachement Abrahama, momentalnie znalazła się osaczona samą konnicą Budiennego. Nasi ochotnicy walczyli z stokrotnie przeważającymi siłami, jak lwy. Każda piędź ziemi była okupiona wielką ilością krwi. Nikt nie chciał ustąpić z pola walki. Wszelka komenda ustała, walczono w pojedynkę, naszym brak sił, ogień z polskiej strony słabnie. Kozacy rąbali szablami na wszystkie strony, otaczając coraz mniejszą garstkę formalnie już bezbronnych ochotników coraz ciaśniejszym kołem. Pada por. Dawidowicz, kpt. Zajączkowski odbiera sobie życie, czyni to samo por. Liszka i wielu innych, którzy, nie widząc dla siebie ratunku, nie chcieli ginąć z rąk kozackich. Spełnili ślub żołnierski do końca, do ostatniego naboju, aby czyste znamię honoru nieść w niebiański szlak... jak Wołodyjowski, jak inni.

A rezultat?

318 legło w Zadwórzu. Wszyscy razem spoczywają tam w jednej mogile.

Mała część ocalała w tym odwrocie, a nieliczna garstka rannych dostała się do niewoli. Ale bitwa pod Zadwórzem zadecydowała, że Budienny cofnął się ze swoją dobrze zdziesiątkowaną armią, Lwów został ocalony, i Budienny, wskutek tego spóźnił się o trzy dni z przybyciem pod Warszawę, gdzie miał atakować miasto od południowej strony.

Duch, jaki ożywiał ochotnika w 1920 roku, znalazł najpiękniejszy wyraz w tragicznej bitwie pod Zadwórzem. Termopile zadwórzańskie, to nieśmiertelny pomnik bohaterstwa i poświęcenia, a czyn żołnierski Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej jest związany najściślej ze Lwowem. Tu bowiem organizowały się te oddziały. W atmosferze Lwowa czerpał żołnierz - ochotnik siły moralne, które prowadziły go do zwycięstw i zadokumentowania krwią i orężem, trwałą przynależność ziem południowo - wschodnich do Polski. Epopeja żołnierska ochotnika 1920 roku dała świetlany wzór poświęcenia i męstwa, które będą nadal wychowywały i kształtowały duszę lwowskiego dziecka w najodleglejsze pokolenie.

LEON DANILUK

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY
NA 7 DZIEŃ WYŚCIGÓW — NIEDZIELA, 16 MAJA 1937

Gonitwa I. Godz. 15.30: — 600 zł. (przeszkody). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 3.600 m.

Admonicja — ch. Wierzbicki, Eol — j. Sikorski, Falsa — j. Polit, Ircha — j. Kawalec, Minotaur — N. N., Ulotka — j. Kasprzak.

Gonitwa II. Godz. 16: — 1.400 zł. — Dla 4 l. i st. og. oraz 4 i 5 l. kl. arabskich. — Dystans około 2.400 m.

Assa-Gay — j. Lewandowski, Bakilla — N. N., Rubikon — ż. Olejnik.

Gonitwa III. Godz. 16.30: — 600 zł. (płoty). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.800 m.

Fredo — N. N., Gwiazdor — ż. Kończal, Harcerka — chł. Wierzbicki, Mors — N. N.

Gonitwa IV. Godz. 17: — 1.100 zł. — Dla 3 l. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Bajarz — N. N., Bridge P. — chł. Polakowski, Ingrata — chł. Kucharski, Wardar — j. Eliasz II.

Gonitwa V. Godz. 17.30: — 1.200 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Hakayawa — chł. Kucharski, Admirator — N. N., Incydent — ż. Bogobowicz, Karta — N. N., Misiurka — j. Lewandowski, Prus — j. Gruda, Rywal ż. Kończal.

Gonitwa VI. Godz. 18: — 500 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. — Dystans około 1.800 m.

Arcachon — chł .Kucharski, Grawelot — N. N., Gravelotte — j. Kondraciak, Kram — N. N., Lumen — j. Kawalec, Marwista — chł. Adamczyk, Mohacz — N. N., La Strega — N. N.

Gonitwa VII. Godz. 18.30: — 500 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. anglo-arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Cynik — ż. Janusik, Faszystka — chł. Kapuściak, Góral — N. N., Hedwig — j. Lewandowski, Izmail — j. Jankiewicz, Ikwa — Kawalec, Imperator — chł. Adamczyk, Orzeł — j. Gruda.

NASZE TYPY;

1) Minotaur, Ircha.
2) Assa-Gay.
3) Freda, Harcerka.
4) Wardar, Ingrata.
5) Prus, Rywal, Karta.
6) Marwista, Grawelot, Lumen.
7) Cynik, Izmail, Orzeł.

ZAPISY
NA 8-MY DZIEŃ WYŚCIGÓW PONIEDZIAŁEK 17 MAJA 1937

Gonitwa I. Godz. 15.30: — 500 zł. — Dla 4 l. i st. og. oraz 4 i 5 l. kl. arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Batiar — p. Żarczewski, Euros — N. N., Otoman — ż. Szyszko.

Gonitwa II. Godz. 16: — 600 zł. (przeszkody). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 3.200 m.

Admonicja — ch. Wierzbicki, Czarka — N. N., Dafnis — j. Wyżgalski, Falsa — j. Polit, Ircha — Kawalec, Ulotka — j. Kasprzak.

Gonitwa III. Godz. 16.30: — 500 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Arcachon — chł. Kucharski, Humbert N. N., La Strega — N. N., Lumen — j. Kawalec, Mellon — N. N., Olkusz — chł. Szarata.

Gonitwa IV. Godz. 17: — 500 zł. (płoty). Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m.

Faworyta — j. Kasprzak, Daga — j. Gruda, Mohacz — chł. Buczak, Proca — j. Sikorski, Trubadur — j. Lipiński, Volcur — ż. Kończal.

Gonitwa V. Godz. 17.30: — 1.200 zł. — Dla 3 l. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Bajarz — N. N., Butna — j. Kozaczuk, — Largo II — N. N., Wandal — j. Eliasz II.

Gonitwa VI. Godz. 18: — 1.200 zł. — Dla 4 l. i st. og. oraz 4 i 5 l. kl. arabskich. Dystans około 2.000 m.

Pielgrzymka II — p. Żarczewski, Czubuthan — ż. Janusik, Orzeł — ż. Szyszko.

Gonitwa VII. Godz. 18.30: — 700 zł. — Dla 3 l. kl. — Dystans około 1.600 m.

Carmenczita — N. N., Irynia N. N., Nedill — j. Kozaczuk, Repeta — j. Kawalec, Zalotna — chł. Polakowski.

NASZE TYPY:

1) Otoman.
2) Admonicja, Czarka.
3) Stajnia Langa, Arcachon.
4) Daga, Trubadur.
5) Butna, Largo II.
6) Orzeł.
7) Repeta, Zalotna.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Pan redaktor szaleje“, Grażyna: „Kain i Mabel“, Palace: „Panna Lilli“.

BRZOZÓW. Goplana: „Bohaterska brygada“ i „Katarzynka“.

BUCZACZ. Palace: „Szyfr Nr. 17“.

CZORTKÓW. Casino: „Pod dwiema flagami“.

DROHOBYCZ. Sztuka: „Dama kameliowa“, Wanda: „Cały Paryż śpiewa“.

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Dyplomatyczna żona“, Sokół: „Kochana rodzinka“, Palace: „Czarny hrabia“.

KAMIONKA STRUM. Apollo: „Bohaterowie Sybiru“.

KOŁOMYJA. Mars: „Ordynat Michorowski“, Gwiazda: „Bogate biedactwo“.

LUBLIN. Apollo: „Nie ufaj mężczyźnie“ „Dzieci ulicy“, Corso: „Madame Lennox“ i „Mistrzowskie głupoty“, Gwiazda: „Bosunty“, Venus: „Wierna rzeka“, Rialto: „Zapomniany człowiek“ i „Galeria figur“, Stylowy: „Marokko“ i „Tylko ty“.

PRZEMYŚL: Olimpia: „Dla ciebie Mario“, Fotoplastikon: „Paryż“.

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Ostatni poganin“, Sokół: „Królowa dżungli“.

STANISŁAWÓW. Olimpia: „Otchłań grozy“, Ton: „Barbara Radziwiłłówna“, Urania: „Wielka miłość Beethovena“, Warszawa: „Napiętnowana“.

STRYJ. Apollo: „Księżniczka Cissy“.

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Sen nocy letniej“.

Repertuar Teatru Pokucko-Podolskiego:

16. 5. BUCZACZ. Popoł. „Majster i czeladnik“, wiecz. „Ludzie na krze“.
LEŻAJSK. Popoł. „Intryga i miłość“, wiecz. „Madame Sans Gene“.

17. 5. HUSIATYN. Popoł. „Majster i czeladnik“, wiecz. „Ludzie na krze“.
NISKO. Popoł. „Intryga i miłość“, wiecz. „Madame Sans Gene“.

18. 5. CZORTKÓW. Popoł. „Majster i czeladnik“, wiecz. „Ludzie na krze“.
RUDNIK N. SANEM. Popoł. „Intryga i miłość“, wiecz. „Madame Sans Gene“.

Prosimy Pp. korespondentów o przestrzeganie punktualnego nadsyłania repertuaru kin prowincjonalnych.

———

Ze Stanisławowa

„ŚWIĘTY FLORIAN“ W STANISŁAWOWIE. Z okazji święta patrona Straży pożarnych św. Floriana odbyły się tu uroczystości, w których wzięły udział: zawodowa Straż poż. z całym taborem, Ochotnicza Straż pożarna miejska, Ochotnicza Straż poż. kolejowa, oddział żeński samarytanek, delegaci władz państwowych i samorządowych. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada zawodowej Straży pożarnej.

KONFERENCJA INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO. Pod przewodnictwem wicewojewody stanisławowskiego dra Mieczysława Seydlitza, odbyła się w stanisławowskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja inspektorów samorządu gminnego.

15-LECIE ISTNIENIA KLUBU SPORTOWEGO STRZELEC-GÓRKA. Klub sportowy Strzelec - Górka obchodzi w bieżącym tygodniu uroczystość z okazji 15-lecia istnienia klubu.

WZNOWIENIE AKCJI NA RZECZ F. O. N. Wobec ukończenia w dniach najbliższych akcji Pomocy Zimowej, Wojew. i Miejski Komitet F. O. N. wznawiają swoją działalność z dniem 20 maja b. r.

Z Buczacza

UKARANIE RZEŹNIKA. Abraham Kahlenberg z Monasterzysk ad Buczacz, właściciel jatki ukarany został grzywną 30 zł. z zamianą na 7 dni aresztu, za to, że sprzedawał mięso po chodzące z jatki M. Safiera. Nadto za sprzedawanie w rytualnej jatce mięsa pochodzącego z uboju humanitarnego, ukarany został przez Starostwo na 30 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

OBÓZ HARCERSKI. W związku z mającym się odbyć w Skomorochach lub Beremianach obozie harcerskim, bawiła w Buczaczu Komisja z Tarnopola, która wraz z hufcowym prof. Edwardem Pelcem udała się do wspomnianych miejscowości, celem oglądnięcia terenu.

„PILAWA“ ROZPOCZĘŁA SWE PRACE. Nowo powstały klub sportowy „Pilawa“ rozpoczął w dniu 11. b. m. swe prace.

Z Brzozowa

ZŁOŻA NAFTOWE I ŹRÓDŁA WODY MINERANEJ. Na terenie przemyskich lasów biskupich w kopalni „Las“, stanowiącej własność dyr. Buchwalda, w Brzozowie, natrafiono na olbrzymie pokłady ropy naftowej. Praca nad wydobywaniem ropy postępuje szybko. Podczas wierceń natrafiono również na obfite źródła wody mineralnej, która dostarczana będzie do łazienek w Brzozowie.

Z Sądowej Wiszni

WŁAMANIE. Onegdaj do kancelarii kierownika szkoły powsz. w Sądowej Wiszni za pomocą dobranych kluczy włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli gotówkę w kwocie 200 zł., przeznaczoną na cele dożywiania najuboższej dziatwy.

Z Drohobycza

SENSACYJNE ARESZTOWANIA. Przed 2-ma miesiącami zostały wykryte wielkie nadużycia w tut. Urzędzie Skarbowym w Drohobyczu. W związku z tymi nadużyciami zjechała ze Lwowa z Izby Skarbowej komisja, która po przeprowadzeniu dochodzeń i wykryciu nadużyć odstąpiła sprawę p. prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Samborze. W związku ze śledztwem, które dało rewelacyjne wyniki został w międzyczasie aresztowany zastępca naczelnika urzędu i kierownik wydziału wymiarowego Mieczysław Bardecki, jego zastępca Michał Solski, a ostatnio podreferendarz oddziału wymiarowego, Michał Jarema.

Śledztwo od czasu aresztowania prowadzi energicznie sędzia śledczy Drukalec, który nakazał aresztowanie poborcy Urzędu Skarbowego w Drohobyczu Bazylego Hubickiego. (zak)

Z Kamionki Strum.

ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ. W niedzielę 16 b. m. odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy Z. K. S. Rekordem ze Lwowa (A klas.-drużyna) a K. S. reprezentacji Kamionki na boisku P. W. i W. F. Początek o godz. 16 (4 po poł.), wstępy niskie.

ZABAWA DZIECIĘCA. Sekcja opieki nad dzieckiem Rodziny Wojskowej urządza dnia 17 maja w sali „Sokoła“, o g. 14 (2 popoł.) wielką zabawę, połączoną niespodziankami. Muzyka wojskowa, wstępy niskie.

———

KRONIKA LUBELSKA

KONIOKRADY W AKCJI. Na szkodę Kolasy Franciszka i Surtela Jana ze wsi Godziszów, pow janowskiego skradziono 2 konie, wart. 630 zł., oraz na szkodę Pikuły Pawła zam. wsi Wólka Ponikiewska, gm. Zakrzew, pow. krasnystawskiego, skradziono 2 konie wart. 600 zł. Po stwierdzeniu kradzieży koni poszkodowany udał się na poszukiwanie i idąc śladem uprowadzonych koni doszedł do lasu w kierunku wsi Batorz, odległego od Wólki Ponikiewskiej o 3 km, gdzie w jednym z wąwozów znalazł konia zastrzelonego i klacz postrzeloną w głowę z broni śrutowej. Dochodzenie wdrożono.

NIEUMYŚLNE ZABÓJSTWO. We wsi Borowina Morgi, gm. Krasnobród pow. zamojskiego, Grochowicz Antoni, wychodząc wraz z żoną w pole, pozostawił w domu 3 małoletnich dzieci, z czego skorzystał 5-letni syn jego Stanisław, który wydobył z szuflady rewolwer i bawiąc się nim spowodował wystrzał, wskutek czego zabił 5-letnią towarzyszkę zabawy Krystynę Liść.

OSOBISTE PORACHUNKI. W dniu 12 b. m. około godz. 18—19 we wsi Sitno, gm. Nowa Osada, pow. zamojskiego, podczas wynikłej bójki na tle porachunków osobistych, Karpowicz Piotr, lat 43, uderzył orczykiem w głowę Jamroza Leona, lat 47, zabijając go na miejscu. Sprawca zabójstwa został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

WYROK ZA RABUNEK. Wyrokiem S. O. w Lublinie został skazany na 3 lata więzienia Król Jan sprawca rabunku na szkodę dr. Jadwigi Bobrowskiej w Lublinie. Sąd Apel. w Lublinie zmniejszył karę do 2 lat więz. z pozbawieniem praw na przeciąg lat 3, a wyrokiem S. O. w Siedlcach został skazany na 5 lat więzienia Filip Józef sprawca napadu rabunkowego na Jodełkę Feliksa.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU. Trwający od dłuższego czasu strajk na robotach publicznych w Lublinie został całkowicie zlikwidowany. Do pracy stanęło 800 ludzi, wskutek czego roboty zostały uruchomione na wszystkich odcinkach w mieście.

———

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY

W czasie „Zielonych Świąt“, odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

NIEDZIELA

Godz. 9: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, z okazji Jubileuszu L. T. K. i M.

Godz. 10: Raid kolarzy L. T. K. i M. ulicami Lwowa.

Godz. 11.30: Akademia jubileuszowa L. T. K. i M. w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 17: Vienna (Wiedeń) — Pogoń, międzynarodowe zawody w piłce nożnej na boisku Pogoni. Vienna wystąpi w składzie: Havlicek, Rainer, Schmaus, Keller, Hofmann, Machu, Molzer, Geschweidl, Mandel, Fischer, Baryli.

Godz. 17: Makkabi (Kraków) — Hasmonea, towarzyski mecz piłkarski na boisku Świtezi.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 8: Jubileuszowy wyścig kolarski L. T. K. i M. na trasie Lwów — Przemyślany — Lwów (100 km.), ponadto wyścig na 30 km. dla zawodników nielicen. i na 10 km. dla pań. Start i meta na rogatce łyczakowskiej, obok koszar wojskowych.

Godz. 17: Vienna (Wiedeń) — Pogoń, międzynarodowe zawody w piłce nożnej na boisku Pogoni.

Godz. 17: Makkabi (Kraków) — Hasmonea, tow. zawody piłkarskie na boisku Świtezi.

PROGRAM JUBILEUSZOWY L. T. K. I M.

W ramach jubileuszu 50-lecia, urządza LTK. i M. w dniu 16 b. m. raid ulicami miasta, poprzedzony nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godzinie 9-tej rano. Zarząd LTK. i M. zaprasza wszystkie sekcje kolarskie do wzięcia udziału w raidzie po ukończeniu którego nastąpi wjazd do hali sportowej, gdzie odbędzie się poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. Punkt zborny dla członków L. T. K. i M. o godzinie 7-mej rano w lokalu własnym przy ulicy Kl. Tańskiej 3. W poniedziałek w drugim dniu jubileuszu, odbędzie się wyścig kolarski o puchar śp. St. Oleksowa. Zbiórka dla członków LTK. i M. o godzinie 7-mej rano na pl. św. Ducha. Zwycięzcy biegów (pierwsze 4 miejsca) na 100 km. i 30 km. otrzymają żetony i komplety gum i dętek, zaś wszyscy, biorący udział w wyścigach otrzymają dyplomy od D-cy O. K. gen. Karaszewicz - Tokarzewskiego.

———

Wiadomości bieżące

16 maja 1937

Niedziela

Zielone Święta

Jutro: Pon. Ziel. Św.

Wschód słońca 3·40
Zachód „ 19·25

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

———

— BIURO OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO WE LWOWIE. — Biuro Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się przy ulicy Bourlarda 5, II. piętro. Godziny przyjęć wyznaczone zostały między godziną 9 a 13 i od 17 do 20. Numery telefonów biura: 110-45 i 111-24.

———

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Niedziela, dnia 16 b. m. godz. 12 w poł. 3 bajeczki dla dzieci.

Niedziela, dnia 16 b. m. godz. 3.30 pop. „Podwójna buchalteria“ — z Adolfem Dymszą.

Niedziela, dnia 16 b. m. godz. 8 wiecz. „Profesja pani Warren“ — ceny najniższe.

Poniedziałek, dnia 17 b. m. g. 12 w poł. 3 bajeczki dla dzieci.

Poniedziałek, dnia 17 b. m. g. 3.30 pop. „Madame Sans Gene“ — ceny najniższe.

Poniedziałek, dnia 17 b. m. g. 8 wiecz. „Podwójna buchalteria“ — z Adolfem Dymszą.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(dawn. Teatr Rozmaitości, ul. Rutowskiego)

Niedziela — godzina 16.00 po południ. — „Matura“.

Niedziela — godzina 20.00 wieczorem — „Klub kawalerów“.

Poniedziałek — godzina 16 po południ. — „Matura“.

Poniedziałek — godzina 20.00 wieczorem, „Klub kawalerów“.

Wtorek — Teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Dzieci szczęścia“ — w gł. roli Lilian Hervey.
ATLANTIC: Marlena Dietrich i Gary Cooper we filmie „Maroko“.
CASINO: „Czarownica z Salem“.
CHIMERA: „Niebezpieczna blondynka“.
EUROPA: Sonia Henie — „Jedna na milion“.
GLORIA: I. „Tajemnica czarnego pokoju“, II. „Świat idzie naprzód“.
GRAŻYNA: „Moskwa — Szanghaj“ — Pola Negri — oraz dodatki.
KOPERNIK: „Zielony sygnał“ z Errolem Flynnem.
MARYSIEŃKA: „Weseli biedacy“.

———

———

METRO: „Skowronek“ (Marta Eggerth) oraz dodatki muzyczne.
MUZA: „Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy“.
PALACE: „Droga do Rio“ — Käthy de Nagy.
PAN: „San Francisco“.
PAX: „Władca Kalifornii“.
RAJ: „Rose Marie“ — operetka z Mac Donald.
STYLOWY: „Ogród Allacha“ i rewia.
ŚWIT: „Potępieniec“ i „Wesoła rozwódka“ Ginger Rogers.
TON: „Władczyni krainy Kor“ (Czarownica).
UCIECHA: „Samochód Nro 99“ i rewja.

———

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „GROTA ADELSBERG“.

———

Tarnopol żąda kreowania biskupstwa rzym.-kat.

W Tarnopolu odbył się niedawno zjazd delegatów kół Związku oficerów rezerwy okręgu ziem południowo-wschodnich. Na zjeździe tym uchwalono szereg doniosłych rezolucyj, których tekst podajemy:

Na wstępie oficerowie rezerwy powitali z zadowoleniem fakt powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Odnośnie do parcelacji zjazd wypowiada się za wstrzymaniem jej aż do wypracowania form tworzenia niepodzielnych gospodarstw i zapewnienia osadnictwu polskiemu należytego poparcia materialnego i moralnego. Sprzeciwia się osadzaniu na ziemiach parcelacyjnych kogokolwiek prócz Polaków. Żąda piętnowania i bojkotu sprzedawczyków ziemi w obce ręce.

Wobec katastrofalnego stanu szkolnictwa polskiego na terenie Okręgu Szkolnego Lwowskiego, gdzie w pięcioleciu 1925—1930 ubyło 375 szkół polskich a przybyło 334 ruskich i polsko-ruskich. Zjazd domaga się usunięcia t. zw. „plebiscytu szkolnego“ i realnego zapewnienia pobierania nauki przez dzieci polskie tylko w szkołach polskich i przez nauczycieli Polaków.

Zjazd apeluje do władz administracyjnych, aby ułatwiły Polakom grecko-kat. powrót do obrządku rzymsko-kat. oraz zwraca się do wszystkich Duszpasterzy rzymsko-kat. o wydatniejszą pracę w kierunku rewindykacji dzieci polskich, wpisanych do ksiąg grecko-kat.

Zjazd uważa za konieczne kreowanie większej ilości parafii rzymsko-kat. na naszym terenie, oraz utworzenie biskupstw rzymsko-kat. w Tarnopolu i w Stanisławowie.

Za najbliższe zadania w życiu gospodarczym wsi uważa: zapewnienie opłacalnego zbytu produktów rolnych przez wzmożenie konsumcji w drodze usunięcia zbędnego pośrednictwa. Podniesienie gospodarki rolnej przez meljorację, komasację i zagospodarowanie nieużytków. Zapewnienie małorolnym zarobków poza rolnictwem. Poparcie organizacyj rolniczych i spółdzielczych polskich.

W miastach poparcie należy się polskiemu rzemiosłu, przemysłowi, kupiectwu, wolnym zawodom, oraz polskim stowarzyszeniom i spółdzielniom m. in. przez zapewnienie im odpowiednich kredytów w bankach państwowych i tworzenie kas polskich bezprocentowego kredytu.

———

NASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA POLSKIEGO“

Z powodu uroczystych Świąt Zielonych następny numer „Dziennika Polskiego“ ukaże się dopiero we wtorek rano w objętości wydania poświątecznego.

———

— DRUGI WYSTĘP „TEATRU DLA DZIECI T. ORTYMA“. Dziś drugi występ „Teatru dla Dzieci T. Ortyma“, który wczoraj osiągnął nienotowany sukces, wzbudzając niebywały entuzjazm tłumów dziatwy. To, co się działo na widowni, przeszło granicę najbardziej wybujałej fantazji. Dzieci szalały wprost z uciechy i radości. Słusznie Zbierzchowski powiedział, że „Teatr Ortyma“ jest rozkoszny, a bajki wystawione — najmilszym pieścidełkiem. Niewątpliwie i dziś teatr będzie przepełniony. — Bilety do nabycia w kasach Teatru Wielkiego.

— „PODWÓJNA BUCHALTRIA“ JAKO PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE. Dziś w niedzielę, dnia 16 b. m. po raz pierwszy jako przedstawienie popołudniowe o godzinie 3.30 po południu w Teatrze Wielkim, odegrana zostanie przezabawna komedia muzyczna p. t. „Podwójna buchalteria“ z niezrównanym Adolfem Dymszą w roli buchaltera Kosa. Dalsza obsada również bez zmian.

— „PROFESJA PANI WARREN“. Dziś w niedzielę, o godzinie 8 wieczorem powtórzenie znakomitej sztuki G. B. Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren“. Udział biorą pp.: Szrajerówna, Życzkowska, Guttner, Butrym Madaliński i Więckowski.

— Z POWSZECHNEGO TEATRU ŻOŁNIERZA. W dni Zielonych Świąt, t. j. 16-go i 17-go maja, w Powszechnym Teatrze Żołnierza, odbędą się po dwa przedstawienia. Mianowicie o godzinie 16-tej (4 po południu) — „Matura“ Fodora i o godzinie 20-tej (8 wieczorem) — znakomity i koncertowo grany „Klub kawalerów“ Bałuckiego.

We wtorek — teatr nieczynny wobec prób z komedii Ellisa p. t. „Pierwsza rola Jenny“.

Przedsprzedaż biletów przy kasie teatralnej, ul. Rutowskiego 22, w godzinach 10—13 i 17—20.

———

— „OGNIEM I MIECZEM“ NA CYTADELI LWOWSKIEJ. Znakomite dzieło Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ znalazło też świetne przystosowanie do inscenizacji na wolnym powietrzu. Widowisko takie — dotychczas niewidziane — urządza Powszechny Teatr Żołnierza, wspólnie z Garnizonem lwowskim w dniach 16-go i 17-go maja, o godzinie 5-tej po południu na terenie Cytadeli.

———

— PAMIĄTKI Z UROCZYSTEJ KORONACJI CUD. OBRAZU NAJŚW. MARII PANNY ŁASKAWEJ W STANISŁAWOWIE. W związku z uroczystą koronacją Cudownego Obrazu Najśw. Marii Panny Łaskawej w kościele ormiańskim, która, jak wiadomo, odbędzie się dnia 30 maja b. r. w Stanisławowie, Komitet Koronacyjny przygotował szereg wydawnictw, które będą stanowiły miłą pamiątkę; wobec tego Komitet zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa Katolickiego o nabywanie i wywieszanie nalepek koronacyjnych po cenie 10 gr. za sztukę w sklepach chrześcijańskich i stoiskach.

W dniu tak uroczystym, we wszystkich domach katolickich powinny pojawić się nalepki koronacyjne, które niech staną się dowodem naszych szczerych uczuć religijnych. Ponadto w różnych miejscach sprzedaży, które zostaną podane do wiadomości w czasie późniejszym, będzie można nabywać żetony koronacyjne (metalowe) w cenie 20 gr. za sztukę.

Komitet Koronacyjny poleca również nabywanie następujących wydawnictw: — 1) książeczkę „Pod Twoją Obronę“, 2) pamiątka koronacyjna — „Nowenna do Najśw. Marii Panny Łaskawej“, 3) broszura o koronacji Cudownego Obrazu, zawierająca historię kościoła, Cudownego Obrazu i opis przygotowań do koronacji, 4) medaliki z wizerunkiem Najśw. Marii Panny Łaskawej i datą koronacji w cenie: a) alumin. białe i oksyd. po 20 gr., medal. posrebrz. po 40 gr., metal. złoc. po 60 gr. i srebrne urzęd. cechow. po 1.20 zł., 5) obrazki pojedyńcze po 5 gr., podwójne po 10 gr., pocztówkowe po 15 gr., obraz z wizer. Najśw. Marii Panny Łaskawej format 25×35 w cenie 1 zł., ponadto 6) fotografie Cudownego Obrazu i fragmentów kościoła ormiańskiego jak też tablo fotograficzne z 7-miu zdjęć. Wydawnictwa i pamiątki koronacyjne będą do nabycia w stoiskach, uruchomionych w mieście na kilka dni przed koronacją.

———

— UDZIAŁ AKCJI KATOLICKIEJ W PROCESJI BOŻEGO CIAŁA. Lwowscy członkowie Akcji Katolickiej, wezmą gremialny udział w tegorocznej procesji Bożego Ciała, wyruszającej z Bazyliki Metropolitalnej. W tym celu Członkowie Akcji Katolickiej po wysłuchaniu Mszy św. we własnych parafiach, zgromadzą się we czwartek, dnia 27 maja b. r. o godzinie 8-mej przed starym Uniwersytetem przy ulicy św. Mikołaja. — Tamże stawią się także wszystkie poczty sztandarowe Akcji Katolickiej. — Od udziału w zbiórce zwolnieni są ci członkowie Akcji Katolickiej, którzy są niezbędni w procesjach, wyruszających z kościołów parafialnych do Bazyliki — jako niosący chorągwie, feretrony i t. p.

Zielone Święta

(a). — Zielone Świątki należą chyba do najweselszych i najpromienniejszych świąt w roku, bo gdy Wielkanoc, święto wiosny, nie bywa zawsze ciepła i prawdziwie wiosenna, to dzień Zesłania Ducha św. zazwyczaj jest ciepły, słoneczny i mija wśród rozbudzonej wiosennej zieleni. To też od najdawniejszych czasów obchodzono w Polsce Zielone Święta wesoło i uroczyście. Powszechnie zdobiono zielenią zagrody i dwory, kapliczki i kościoły, zatykano gałęzie za drzwi i obrazy, wysypywano tatarakiem ścieżki i podłogi. Młode brzózki ze swą prześliczną drżącą zielenią najczęściej służyły za przybranie, zieleń ich bowiem w tym czasie jest najbujniejsza i najbardziej intensywna.

Zdobienie zielenią domostw nieraz tyle chłonęło drzewek, że troskliwi o las gospodarze musieli kres stawiać jego zbytniej dewastacji. Tej trosce o zachowanie lasu dała wyraz Anna Jabłonowska w swych „Ustawach dla dóbr moich rządców“, w których mówiła:

— „Majenia w Świątki i na Boże Ciało zupełnie zakazuję, bo tej straty lasu Boska wcale nie potrzebuje usługa; serca więc nasze stroić Mu powinniśmy i miejsca wszystkie ścieżki mieć porządnie umiecione“...

W niektórych wsiach obchodzili mieszkańcy procesjonalnie pola i śpiewali pieśni dla zabezpiecznia pól przed gradem, a drugi dzień poświęcali tradycyjnym zabawom ludowym.

Tak tedy Zielone Święta obchodzone w Polsce zawsze bardzo uroczyście, pozostawały od niepamiętnych czasów pod znakiem radości i wesela. Rozliczne obrzędy i zwyczaje, uświęcone wiekową tradycją, znajdowały w czasie tych Świąt swój wyraz, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego, przypadają bowiem te święta na okres, kiedy cała przyroda, obudzona do życia po śnie zimowym, zachwyca oczy przepychem barw i zapachów.

Niejedno przysłowie ludowe związane jst z tymi świętami. Ponieważ w tej porze trawy już bujnie rozrosły się, więc też — „Na Zielone Świątki
Najlepsze z krów wziątki“

Inne przysłowie głosi:

— „Mokre Zielone Świątki dają tłuste Boże Narodzenie albo też:

— „Wtedy ludzie przyszłość zgadną,
Gdy Zielone Święta na grudzień przypadną“.

———

— WIELKIE UROCZYSTOŚCI ZADWÓRZAŃSKIE. — W drugi dzień Zielonych Świąt (poniedziałek) dnia 17 b. m., odbędzie się wielka doroczna i tradycyjna pielgrzymka do Zadwórza, na pole bitwy „Polskich Termopil“, celem uczczenia poległych w bitwie zadwórzańskiej w roku 1920 ochotników. Udział w pielgrzymce wezmą wszystkie organizacje, młodzież szkolna i harcerze. Uruchomione będą specjalne pociągi popularne, a koszt przejazdu w obie strony wyniesie zł. 1.50. — Bilety będzie sprzedawał „Orbis“, począwszy od dnia 10 b. m. Listki do wieńców od społeczeństwa, są do podpisania w sklepach i w lokalu Kapituły Krzyża M. O. A. O. Szopena 5, I. p.)

Na uroczystości zadwórzańskie zaprasza całe społeczeństwo Lwowa Stowarzyszenie Zadwórzaków i Związek b. Ochotników Armii Polskiej.

———

— SŁUCHACZE UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO, oddział Lewandówka, — zbiorą się dnia 15 b. m. o godzinie 19-tej, oddział Łyczaków 18 b. m. o tej samej godzinie przed głównym wejściem do Teatru Wielkiego, celem udania się na przedstawienie p. t. „Podwójna buchalteria“. — Dr. Jan Majewski, kier. U. P.

— STOW. KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW województw Południowo-Wschodnich zaprasza wszystkich kupców, zajmujących się sprzedażą artykułów Monopolu Tytoniowego na zebranie informacyjne, które się odbędzie w czwartek 20 b. m. o godzinie 11-tej przed południem w sali posiedzeń Stowarzyszenia, Rynek 30, II. p. — Na zebraniu tym przedstawi się stan sprawy dotyczący tego handlu, na podstawie ustawy oraz informacje uzyskane. — Ze względu na interes własny, zaprasza się wszystkich zainteresowanych polskich kupców o niezawodne przybycie na to zebranie.

— SZEF LOTNICTWA CYWILNEGO M. K. PRZYBYŁ DO LWOWA. W dniu wczorajszym przybył do Lwowa Dyr. Departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji płk. dypl. pilot Wieden. W związku z tym w Aeroklubie Lwowskim odbyła się w dniu wczorajszym konferencja, w której liczny udział wzięli członkowie oraz Goście z Min. Bobkowskim, płk. Wiedenem i dyr. Grosserem na czele.

— JUBILEUSZ 50-LECIA TOW. HISTORYCZNEGO i Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, obchodzony będzie we Lwowie w dniach 5 i 6 czerwca b. r. W ramach programu odbędzie się uroczysta Akademia w auli Uniwersytetu, oddanie hołdu zmarłym Członkom na Cmentarzu Łyczakowskim, oraz zebranie towarzyskie. — Równocześnie oba Towarzystwa odbędą Walne Zebrania doroczne przy udziale delegatów z całej Polski.

— ZGŁOSZENIA OSÓB I ORGANIZACJI DO OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO. Zarząd Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie, uprasza wszystkie osoby i organizacje z terenu województwa lwowskiego, które swego czasu wysłały zgłoszenia wprost do Warszawy: do Biura Centralnego O. Z. N. o ponowienie zgłoszeń do Biura lwowskiego O. Z. N. (ul. Bourlarda 5 — II. p.), które wszelkie dalsze zgłoszenia listowne lub osobiste przyjmuje codziennie w godzinach od 9—12 i od 17—19.

— WYJAZD PROFESORA LWOWSKIEGO DO MONACO. Prof. dr. Alfred Trawiński, wyjeżdża w tych dniach do Monaco na zaproszenie Dyrekcji Instytutu Oceanograficznego w celu wykończenia studiów nad procesem gnilnym jadalnych zwierząt morskich.

— SPRAWOZDANIE Z AKCJI ZBIÓRKOWEJ KOMITETU „DNI MIŁOSIERDZIA". Zbiórka z Dni Miłosierdzia (od 28 lutego — 7 marca b. r.) wyniosła ogółem 4.525 zł. 46 gr. Komitet, na zebraniu likwidacyjnym, dnia 24 kwietnia b. r. przeznaczył czysty dochód w kwocie 4.098 zł. 74 gr. na następujące cele:

Na sekcje Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia: sekcja św. Anny 500 zł., sekcja szpitalna 150 zł., Ochronka przy ul. Pełtewnej 150 zł., Kolonie wakacyjne 150 zł., Kuchnia ul. Teatyńska 100 zł., Na Stowarzyszenia parafialne św. Wincentego a Paulo 1000 zł., Do Rady miejscowej 1.498 zł. 74 gr. — Ponadto dla: Caritas academica 400 zł., Kuchnia dla inteligencji, ul. Wronowskich 2 — 150 zł. — Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składamy serdeczną podziękę: Bóg zapłać.

— ROZKAZ! Wzywam wszystkich Uczestników bitwy pod Zadwórzem do wzięcia gremialnego udziału w pielgrzymce do Zadwórza w dniu 17 b. m., celem oddania hołdu poległym towarzyszom broni.

Zbiórka o godzinie 8.30 przed dworcem Podzamcze. Odjazd pociągu z dworca Podzamcze o godzinie 9 rano. — Bilety do nabycia w Orbisie w cenie zł. 1.50 w obie strony. (—) M. Iwanicki. przew. Stow. Zadwórzaków.

— SEKCJA LEKKOATLETYCZNA SOKOŁA - MACIERZY we Lwowie, urządza w dniu 16 b. m., jubileuszowe Zawody lekkoatletyczne na boisku własnym o godzinie 11 rano. — Program: 60 m., 100 m., 200 m., 1.500 m. 4×100 m., skok wzwyż, skok wdal, trójskok, kula, dysk, oszczep.

— WYKAZY PŁATNIKÓW PODATKU OD PSÓW. Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że wykazy płatników podatku od psów na rok 1937, wyłożone są do przeglądu w Miejskich Urzędach dzielnicowych od 15 do 21 maja b. r. Nowe znaczki dla psów na rok bieżący należy wykupić do 16 czerwca.

— WAŻNE DLA FILATELISTÓW. W czasie trwania IX. Targów Katowickich t .j. od 16 b. m. do 1 czerwca b. r. placówka pocztowo - telekomunikacyjna,. czynna na terenie Targów, będzie używała do stemplowania zwykłych przesyłek listowych i kartek pocztowych specjalnego datownika propagandowego z napisem „IX. Targi Katowickie 16. V. — 1. VI."

Filateliści pragnący uzyskać odcisk tego datownika, mogą przesyłać listy i kartki pocztowe z umieszczonymi na nich adresami i opłacane według taryfy, przewidzianej dla tego rodzaju przesyłek w kopertach zaadresowanych do Urzędu pocztowego Katowice 1, z naklejonymi na nich znaczkami opłaty pocztowej, wartości odpowiadającej wadze listu. Listy i kartki, po ostemplowaniu prześle się niezwłocznie do miejsca przeznaczenia.

— WIELKI FESTYN NA PLACU TARGÓW WSCHODNICH. Lwowskie Koło Org. Przysposobienia Wojskowego Kobiet, urządza w niedzielę, 16 b. m. Wielki Festyn na placu Targów Wschodnich. Do wygrania wiele pięknych i wartościowych rzeczy. Dla starszych dancing, dla dzieci zabawy, a dla wszystkich wiele pięknych niespodzianek. Początek Festynu o godzinie 10-ej. O godzinie 16-tej w Pawilonie Nr. 4 rewia mód dziecinnych.

W czasie Festynu przygrywać będą dwie orkiestry. — Cena losu 20 groszy.

Spożywajmy mięso przednie!

Z chwilą, gdy weszła w życie ustawa o uboju mechanicznym, okazało się, że ludność chrześcijańska nie chce jeść części przednich, które poprzednio użytkowali Żydzi.

Pochodzi to stąd, że przez setki lat chrześcijanie mieli możność korzystania jedynie z mięsa tylnego a obecnie nie mogąc się przyzwyczaić do zmienionego stanu rzeczy, twierdza nawet, że mięso przednie jest mniej wydajne i gorsze.

Dla zwalczania tego mylnego mniemania, zawiązał się we Lwowie Komitet Propagandy Spożywania Mięsa Przedniego, w ślad którego weszli: prof. Trawiński prezes, prof. Fuliński zast. prez., mgr. Martyniak sekr. oraz przedstawiciele związków gospodarczych.

Wczoraj odbyło się zebranie Komitetu, który od marca do chwili obecnej propaguje spożycie mięsa przedniego. Ostatnio staraniem Komitetu zostały wydrukowane broszurki o użytkowności mięsa przedniego, które będą rozdawane w jatkach i wędliniarniach. Po za tym Komitet postanowił urządzać pokazy przyprawiania tego miesa, które — jak stwierdził prof. Trawiński — jest lepsze i wydajniejsze niż mięso tylne.

Akcja Komitetu mająca na celu umożliwienia rzeźnikom chrześcijańskim bicie bydła sposobem mechanicznym, znacznie humanitarniejszym niż sposób rytualny, może rozwinąć się tylko przy wydatnej pomocy całego społeczeństwa a zwłaszcza kobiet, które powinny zwalczyć niemądre przesądy i zacząć popierać chrześcijański przemysł mięsny.

— WIELKI KIERMASZ WIOSENNY! Koła T. S. L. im. Marszałka J. Piłsudskiego, odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 maja b. r. (drugiego dnia Zielonych Świąt). W programie m. in.: bogata loteria fantowa, wspaniałe ognie sztuczne, wesołe miasteczko, jazda konna, dancing i t. p. Do wygrania m. in. bezpłatny pobyt w pierwszorzędnym pensjonacie „Zofiówka" w Tatarowie. Wstęp zupełnie bezpłatny! Początek o godzinie 10-tej rano. Dochód przeznaczony na półkolonie letnie dla najbiedniejszej dziatwy.

— SZCZEPIENIE OCHRONNE: przeciw ospie, dla dzieci zarejestrowanych w Miejskich stacjach opieki nad matką i dzieckiem, odbędzie się we czwartek, dnia 20-go maja o godzinie 8-mej rano na ul. Chorążczyzny 22.

— Z MIEJSKIEGO OŚRODKA ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ. Pod opieką poradni przeciwgruźliczej pozostawało 1069 osób. Udzielono około 600 porad lekarskich. Prześwietlono promieniami Roentgena 187 osób, lampą kwarcową naświetlono 49 osób. W przychodni przeciw wenerycznej leczono 141 osób, wykonano 460 zabiegów. W przychodni przeciw jagliczej udzielono 1309 porad i opatrunków. — W przychodni dla kobiet ciężarnych udzielono 98 porad. W przychodni dla niemowląt i i dzieci udzielono 917 porad, skierowano 11 dzieci do szpitala. Naświetlono lampą kwarcową 229 dzieci, rozdzielono 3820 litrów mleka. W istniejących trzech miejskich stacjach opieki nad matką i dzieckiem zbadano kilka tysięcy dzieci, naświetlono kilkaset dzieci lampą kwarcową, urządzono kursy „Ligi małych matek", gdzie wygłoszono kilkadziesiąt wykładów.

— PRZEPISY SANITARNO - PORZĄDKOWE. Wydział Zdrowia Zarzadu Miejskiego, opracował ostatecznie specjalne przepisy sanitarno - porządkowe, oparte na rozporządzeniu Min. Opieki Społecznej. — Projekt ten został zatwierdzony przez Zarząd Miejski, w najbliższej zaś przyszłości będzie przedmiotem obrad Rady Miejskiej.

W postanowieniach tych przepisów unormowana będzie pora wywozu śmieci, który odbywać się będzie wyłącznie nocą, dalej szereg postanowień dotyczy sprawy czyszczenia jezdni i chodnika przed realnościami, utrzymywania czystości wewnątrz domów, czasu zamykania i otwierania bram, oświetlenia klatek schodowych i t. p.

— ODSZCZURZENIE MIASTA. Wobec plagi szczurów, które wyrządzaja wielkie szkody w sklepach i magazynach, Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego, przystąpił do opracowania akcji ogólnego, obowiązkowego tępienia szczurów na terenie miasta Lwowa.

Po opracowaniu szczegółów, wyniki prac będą podane do wiadomości ogółu mieszkańców.

— PIELGRZYMKA DO POLSKICH TERMOPIL! — Dnia 17 maja, organizuje Związek Zadwórzaków jak i w latach ubiegłych pielgrzymkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Zadwórza, ażeby złożyć hołd poległym w morderczej bitwie z bolszewikami bohaterom! Pielgrzymka wyjedzie ze Lwowa — Podzamcze o godzinie 9.05. — Odjazd z Zadwórza po zakończeniu uroczystości o godzinie 14-tej. Zgłoszenia i informacje w Związku Zadwórzaków. Koszt przejazdu w obie strony 1.50 zł.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Jabłonowski Stefan — Putiatycze, Hr. Russocki Zygmunt — Odrzychów, Hr. Krasicki Antoni — Lesko, Hr. Tarnowska Urszula — Wrublewicze, Br. Borek - Prek Łucjan — Kalisz, Wł. dóbr Pasek - Błotnicki Jan — Dzikowice, Prywt. Krzyżanowska Zofia — Kraków, Dr. Świerczewski Stanisław — Mościce, Budown. Rysiakiewicz Kasper — Czortków, Kup. Panicz Abraham — Gdańsk, Prywt. Blikle Janina — Warszawa, Emer. Margules Irena — Byków, Prywt. Jaglarz Bronisława — Poznań, Wł. dóbr Hoszowski Ryszard — Adamówka, Inż. Woliński Kazimierz — Wojtowce, Wł. dóbr Rozwadowski Bartłomiej — Nowostawy, Dyr. Ziobrowski Leon — Stanisławów, Ks. Wołczański Józef — Utyniska, Kup. Holmberg Johan — Warszawa, Urzędn. Gawlikowski Stanisław — Kraków, Wł. mł. Seelig Fany — Mosty Wielkie, Dr. Sokołowski Roman — Warszawa, Buch. Jordan Cezar — Warszawa, Urzędn. Pohorecki Ryszard — Koropiec, Handl. Hanicki Witold — Warszawa, Wł. dóbr Smiałowski Tadeusz — Slu, Przemysł. Węgrzynowski Władysław — Warszawa, Przem. Schmer Jakub — Jasło, Adw. Groblewski Jan — Inowrocław, Dr. Krupiński Mieczysław — Brody, Kup. Landau Oswald — Wiedeń, Kup. Słubicki Józef — Łódź, Dokt. Feldman Dawid — Czortków, Prywt. Schroeder Zofia — Kraków, Stud. Nożyński Antoni — Lwów, Prywt. Gawęcka Irena — Poznań, Urzędn. Żółciński Wacław — Warszawa, Urzędn. Nadel P. — Łódź, Inż. Zawadzki Karol — Białobożnica, Inż. Ruderman Juliucz — Drohobycz.

Msza żałobna za dusze śp. Marii i Mieczysława Jasińskich

(a) Tragiczna śmierć, jaką we czwartek ubiegłego tygodnia w zacisznym i w ustroniu położonym Bełzcu ponieśli: ś. p. Maria i ś. p. Mieczysław Jasińscy z rąk bestialskich zbirów, — odezwała się we Lwowie echem, które znalazło swój wyraz w żałobnej Mszy św., odprawionej w dniu wczorajszym o godz. pół do 9-tej rano przed wielkim ołtarzem w Bazylice za dusze zmarłego wśród tak wstrząsających okoliczności, rodzeństwa Jasińskich. W nabożeństwie wzięła udział rodzina, liczne grono ich znajomych i sporo publiczności, współczującej głęboko z dotkniętą tak strasznym ciosem rodziną.

Tymczasem dochodzenia władz śledczych, osłonięte tajemnicą, trwają w dalszym ciągu, a może już nawet zostały ukończone. Całe społeczeństwo polskie, wstrząśnięte do głębi ohydną i potworną zbrodnią w Bełzcu, oczekuje wśród przejęcia się tą sprawą — ogłoszenia przez władze wyników śledztwa i ujawnienia zarówno motywów potwornej zbrodni, jak i nazwisk bestialskich zbirów.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie wydany zostanie przez władze urzędowy komunikat, który pełne rzuci światło na tragiczne zajścia w dworze i na folwarku bełzeckim, potępione przez polskie społeczeństwo i napiętnowane przez całą prasę w kraju.

Czy będzie ogłoszona „czarna lista"?

Stwierdzono, że przeważająca większość społeczeństwa spełniła ochotnie swój obowiązek obywatelski, płacąc daninę na Pomoc Zimową. Jednak że pozostają jeszcze wciąż do uregulowania rachunki opornych płatników. Komitet sporządził już t. zw. „czarną listę" tych, którzy zalegają ze spłatą daniny, jednak na razie wstrzymuje się jeszcze krótki czas z jej ogłoszeniem w nadziei, że zdeklarowane sumy zostaną wpłacone. Jeżeli to w najbliższym czasie nie nastąpi, lista podana będzie do publicznej wiadomości.

Apeluje się zatym gorąco do wszystkich, którzy dotychczas ociągali się z uiszczeniem tego podatku, ażeby do tej przykrej ewentualności nie dopuścili.

Swięto Gór w Wiśle

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł. — s. b.) Doroczne Święto Gór odbędzie się w bież. roku w Wiśle. W związku z tym świętem prezes Związku Ziem Górskich minister Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki i wiceprezes wicemin. Bobkowski przyjęci byli w dniu 13 bm. przez p. Prezydenta R.P. na audiencji, w czasie której zaprosili p. Prezydenta do wzięcia udziału w tym święcie.

Z Rzeszowa

ZEMŚCILI SIĘ NA NIEWYGODNYM ŚWIADKU. Bracia Józef i Ignacy Piekutowie oraz Stanisław i Józef Miazgowie od dłuższego czasu czuli nienawiść do Filipa Rothanga, skorzystali ze sposobności i gdy Rothang przybył do rodzinnej wioski na urlop wszyscy czterej napadli na niego i dotkliwie go pobili. Obecnie cała czwórka została skazana na kary więzienia od 6 miesięcy do roku.

ZAWÓD MIŁOSNY PRZYCZYNĄ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Niejaka Anna Pacześniak lat 20 z Białej pod Rzeszowem w bramie realności przy ul. Lwowskiej w Rzeszowie targnęła się na życie przez wypicie nieznanej trucizny. Przy denatce znaleziono list adresowany do niejakiego J. Jasińskiego, jak ustalono przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Z Sokala

URUCHOMIENIE PRZYSTANI KAJAKOWEJ NA BUGU. Z dniem 15 b. m. zostanie uruchomiona i oddana do użytku Publiczności przystań kajakowa L. M. K. na Jordanówce w Sokalu. Opłaty za korzystanie z urządzeń przystani są bardzo niskie.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU O. T. R. Do programu obchodu Święta Narodowego w Sokalu włączono w tym roku uroczystość poświęcenia sztandaru i ofiarowania go przez Powiatowe Koło Związku Ziemian, Okręgowemu Twu Rolniczemu w Sokalu. Przed kościołem parafialnym, ustawiono polowy ołtarz, przed nim zaś rozpostarto piękny bogaty sztandar. Po uroczystym nabożeństwie z kazaniem ks. proboszcz Szukalski poświęcił sztandar, po czym przemawiał prezes Koła Ziemianin p. E. Kraiński. Nastąpił akt wręczenia sztandaru prezesowi O. T. R. inż. Kosińskiemu. Po akcie poświęcenia sztandaru, odbył się w Sokole ceremoniał wbijania gwoździ do proporca, w którym wzięła udział wielka ilość zaproszonych gości z p. Starostową na czele.

TLKO NIE ŻYDOWI. Urząd gminny w Tartakowie sprzedał na licytacji publicznej w lesie gromad Szarpańce, dwadzieścia kilka sosen kupcowi Żydowi. Ludność wsi wniosła do Sądu sprzeciw i uzyskała postanowienie wstrzymania dalszej sprzedaży i wyrębu lasu. Onegdaj kupiec udał się po zakupione drzewo do lasu. Wieśniacy zebrali się w liczbie około 300 osób, w tym przeważnie kobiety i dzieci, nie dali kupcowi zabrać drzewa a nawet jego furmanów poturbowali i przepędzili z lasu.



INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

Nasze dwa szlagiery!



Kodak E. K. C. 620 6×9 na 8 zdjęć

Billy Clack 4.5×6 na 16 zdjęć

Najdogodniejsze warunki spłaty — Niska cena za gotówkę —

Tylko we — firmie **Jan Bujak**

Foto - Kino - Projekcja

Lwów, ul. Kopernika 4, tel. 218-34

Cenniki i porady bezpłatnie 1985

ROK ZAŁOŻENIA 1887

LISY SREBRNE

ROSYJSKIE i KAMCZACKIE POLECA

F. i J. LUBELSCY

Lwów, Rutowskiego 5, telef. 248-70

Przechowanie futer przez lato z ubezpieczeniem w towarzystwie asekuracyjnym 1424

ROMAN GORGOLEWSKI

Handel towarów żelaznych

Lwów, ul. Sobieskiego 3. Tel. 239-70

Poleca na sezon wiosenny w największym wyborze, po niskich cenach: **noże ogrodnicze i sekatory** znanych fabryk Kunde, Köller i krajowe. — **Piłki, szczotki, opryskiwacze** do drzew i krzewów, **łopaty, grable** oraz wszelkie narzędzia ogrodnicze. **Kosiarki, nożyce i sierpy** do trawy. **Siatki** do ogrodzeń w różnych gatunkach 1771

KWIATY CIĘTE i DONICZKOWE

W WIELKIM WYBORZE POLECA

ANTONI KLIMOWICZ

Lwów, ul. Tańskiej l. 1 za hotelem George'a

1972



Najlepsza na świecie fabryka fortepianów **STEINWAY & SONS** kupuje fortepiany **SOMMERFELDA**

obejmując wyłączną sprzedaż instrumentów **SOMMERFELDA** na Anglię. To nowy dowód szczytowej doskonałości fortepianów i pianin **SOMMERFELDA**

Eksport: do Anglii (Steinway & Sons - Londyn, Ameryki, Francji, Holandii, Palestyny, Szwecji, Ceylonu i t. d.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL:

ST. NOWACKI

Lwów, PIŁSUDSKIEGO 17, telef. 235-21.

Ceny fabryczne. 1401 Dogodne warunki.

Nowoczesne meble

oryginalne modele: sypialnie, jadalnie, gabinety, kluby, salony, tapczany, fotele do spania, materace włosienne i dekoracje wnętrz poleca

WIEDEŃSKA WYTWÓRNIA

JAN ORTNER Lwow, Sykstuska 41 Tel. 292-79 1535

Nie wyrzucajcie swoich pieniędzy

kupując tandetę sklepową, szumnie reklamowaną, lecz zanim kupisz jakie MEBLE, wstąp i oglądnij wytwórnię, suszarnię i tapicernię, która posiada stale na składzie: sypialnie, jadalnie, salony, gabinety męskie, tapczany, otomany, bujaki i urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów. Ceny niebywale niskie, na dogodne SPŁATY bez WEKSLI, WYTWÓRNIA MEBLI, Lwów, Leona SAPIEHY 8, w budynku Wystawy maszyn, naprzeciw koszar Policji Państwowej. BON. Każdy kupujący skorzysta z bezpłatnego odnowienia mebli po roku. Bon przedłożyć.

Kredyt do 2 lat.

...program radjowy.

NIEDZIELA, DNIA 16 MAJA

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa. — 8.03 „Audycja dla wsi". — 8.27 (Lw.) „Produkcja w gospodarstwach zorganizowanych" — pogadanka — wygłosi inż. Franciszek Müller. — 8.42 (Lw.) Foster: Stary murzyn — (płyty). — 8.45 (Lw.) Program na dzisiaj. — 8.50 Dziennik poranny. — 9.00 (Lw.) Transmisja nabożeństwa z archikatedry lwowskiej obrządku rzymsko - katolickiego — w czasie nabożeństwa śpiewa chór Lutnia - Macierz. — Około godziny 10.30: Po nabożeństwie: „Wszystkiego potrochu" — (płyty). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. — W przerwie około godziny 13.00: „Teatr lwowski dziś i jutro", — wygłosi doc. dr. Mieczysław Piszczkowski. — 14.00 Reportaż z życia. — 14.30 — „Trzy ballady" — audycja muzyczno-słowna w układzie dr. Józefa Gajeka i Czesława Halskiego w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Ludowej. — 15.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Dętej. 15.30 „Audycja dla wsi". — 16.00 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 16.20 Powszechny Teatr Wyobraźni. — 17.00 Koncert symfoniczny. — 19.00 „Na wakacjach" i „Cienie" — obrazki B. Prusa. — 19:15 (Lw.) Koncert. — 19.45 (Lw.) Minuty literackie: „Najpiękniejsze dni Lwowa" — Henryka Zbierzchowskiego. — 20.00 (Lw.) Dalszy ciąg koncertu. 20.20 Fragment z zawodów tenisowych o Puchar Davisa Polska — Czechosłowacja. — 20.25 Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 „Wesoła Syrena". — 21.30 (Lw.) „Z dzisiejszej twórczości muzycznej Lwowa". Wykonawcy: Leopold Muenzer — fortepian, Maria Błażyńska — śpiew, Chór męski „Echo - Macierz" pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna z płyt. 24.00 (Lw.) Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

Najtaniej SZKŁO, PORCELANA, SZTUĆCE w stuletniej firmie

JAN QUEST

LWOW, RYNEK 37

Telefon 247-37

PONIEDZIAŁEK, DNIA 17 MAJA

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa. — 8.03 Melodie ludowe. — 8.50 Dziennik poranny. — 9.00 Transmisja nabożeństwa. — 11.30 (Lw.) „Dni Lwowa" — migawki reportażowe. — Przy mikrofonie sprawozdawczym Kazimierz Wajda. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Transmisja z Pomiechówka fragmentu zlotu harcerskiego. — 14.30 Lekkie piosenki i dwufortepianowe utwory. — 15.10 Rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci. — 15.15 (Lw.) Muzyka lekka z płyt i Lwowskie wiadomości bieżące. — 15.30 „Audycja dla wsi". — 16.00 Polska Kapela Ludowa. — 17.00 „Piękno Warszawy" — odczyt. — 17.15 (Lw.) Program na jutro. — 17.20 (Lw.) „W Hiszpanii" — (płyty). — 17.40 (Lw.) Pogadanka społeczna: „O lwowskiej wystawie zegarów" — wygłosi Zygmunt Pawłowski. — 17.45 (Lw.) M. Rimski - Korsaków: „Wielkanoc w Rosji" — (Dyr. Stokowski) (płyty). — 18.00 (Lw.) „Z lwowskich warsztatów naukowych" — odczyt — wygłosi Maria Bielanka - Luftowa. — 18.10 (Lw.) R. Hand: Czajkowskiena — fantazja jazzowa — (płyty). — 18.20 Reportaż z przebiegu Zjazdu Kół Śpiewaczych. — 18.30 Koncert nagrodzonych chórów. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 „Stare przeboje". — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Przy literackim stoliku". — 21.30 „Z zapomnianych arcydzieł" — synowie Jana Sebastiana Bacha. 22.00 (Lw.) Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego Pogoń — Vienna ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie P. R. — Przy mikrofonie sprawozd. red. Tadeusz Lustig. — 22.15 Wiadomości sportowe. — 22.30 (Lw.) Muzyka taneczna z płyt. — 23.30 (Lw.) Muzyka z płyt. — 24.00 (Lw.) Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

PRZYPOMINAMY

że codziennie zamawiać można

DZIENNIK POLSKI

Najtańsza wytwórnia siatek ogrodzeniowych

„SIATKODRUT"

Lwów, Zamarstynowska 33 1940

ZE SPORTU

Polscy bokserzy biją Dessau 12:4

Reprezentacja bokserska Polski, wracająca z mistrzostw Europy w Mediolanie, zatrzymała się w Dessau, gdzie rozegrała towarzyski mecz bokserski z miejscową reprezentacją, wzmocnioną bokserami Magdeburga i Berlina. Reprezentacja bokserska Polski walczyła pod firmą reprezentacji Poznania. Wystąpiła ona bez Chmielewskiego i Polusa, odnosząc jednak zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Formalnie ogłoszony wynik brzmiał nawet 15:1 dla Poznania, gdyż Niemcy w muszej i średniej wadze mieli nadwagi.

W wadze muszej Sobkowiak zremisował z Liwowskim (Magdeburg). Polak wygrał pierwsze dwie rundy, a przegrał trzecią. W tym ostatnim starciu znalazł się nawet raz na deskach.

W piórkowej Koziołek wygrał na punkty z Wienskowskim (Magdeburg). Koziołek wygrał dość pewnie a w drugiej rundzie posłał nawet Niemca na deski.

W koguciej Czortek znokautował Pfuhla z Dessau w trzeciej rundzie, mając druzgocącą przewagę nad przeciwnikiem.

W lekkiej Woźniakiewicz wygrał na punkty z Seebachem (Dessau), mając przewagę we wszystkich trzech rundach.

W półśredniej Sipiński osiągnął zaledwie remis z Zoostem z Dessau.

W średniej Kazimierczak przegrał z Richterem. Niemiec wygrał zasłużenie. Polak wykazał bardzo słabą kondycję.

W półciężkiej Szymura pokonał zdecydowanie Langckaza, przy czym Niemiec był bliski nokautu, a tylko gong go uratował.

W ciężkiej Piłat znokautował w drugiej rundzie berlińczyka Goerinka. Wieczorem polscy bokserzy opuścili Dessau, udając się z powrotem do kraju.

OGŁOSZENIA

ZDROJOWISKA

SŁAWSKO
Pensjonat „Opór". Pokoje z utrzymaniem, ceny niskie. Zgłoszenia do Zarządu. 6208

RYMANÓW-ZDRÓJ
pensjonat „Teresa" Aliny Budziszewskiej. Pokoje słoneczne. Kuchnia doborowa. Ryczałt od 145 zł. 6215

LETNISKO — DWÓR
Sokole nad Sanem powiat Lesko. — Karpaty. — Plaża, park, las. Kuchnia doborowa, Rodzinom zniżki. — Brandysowa, Lwów, Ossolińskich 11, schody 4/II., tel. 239-21. 6235

LETNISKO
w górach, opieka, wikt, staranny, na żądanie diabetyczny, wiadomość, ul. Głęboka 14, m. 28. 6245

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

BUCHALTER — BILANSISTA
długoletnia praktyka przemysłowa, handlowa, rolnicza, młyńska, — własny aparat buchalterii przebitkowej — poszukuje posady. — Listy: Administracja „Jotes" 6210

INTELIGENTNA
Pani, obejmie posadę gospodyni u samotnego Pana lub na probostwie. Zgłoszenie do Dziennika Polskiego pod „Wdowa". 6229

MAŁŻEŃSTWO
bezwzględnie uczciwe, poszukuje dozorcówki za kaucją zł. 600. Listy Adm. „Dozorca". 6242

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CZTEROPOKOJOWE
trzypokojowe, pełnokomfortowe, słoneczne, balkonowe Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 6251

PIĘĆ POKOI
słonecznych, komfort do wynajęcia. Zielona 29. 6236

DWA POKOJE
kuchnia, pełny komfort, słoneczne, piękne, — od 1-go czerwca. Ul. Heninga 8 b. — Wiadomość: gospodarz. 6237

POKÓJ
umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Obozowa 5, m. 4. 6213

4 POKOJOWE
pełnokomfortowe. — Supińskiego 8. 6214

TRZY POKOJE
kuchnia, pełny komfort, I. p., zaraz do wynajęcia. Łyczakowska 63. 6220

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie pełnokomfortowe I. p. wynajmę. Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka). 6246

OGRODAMI OTOCZONE
blisko Politechniki czteropokojowe pełnokomfortowe, odnowione. Teresy 12. 6180

3 POKOJE i KUCHNIA
bez łazienki oraz 6 pokoi z komfortem, garaż, pokój dla szofera, ogród, do wynajęcia od czerwca, ulica Gundulicza. Informacje: telefon 247-16. 6209

DWA POKOJE
kuchnia, komfort, słoneczne, piękne. Oglądać: Gundulica 6 (boczna Ponińskiego). 6195

5 - POKOJOWE
wykwintne mieszkanie frontowe, system korytarzowy, uposażenie istotnie pełnokomfortowe, od lipca, ulica Ujejskiego 4, wysoki parter telef. 208-07. 6211

TRZY DUŻE
słoneczne pokoje, kuchnia, łazienka, II piętro. Tylko chrześcijanom, bez dzieci i zwierząt. Piłsudskiego cztery, dozorca. 6218

TRZY POKOJE
kuchnia pełnokomfortowe, ciepłe, słoneczne, dwufrontowe, Wójtowska 6. 6204

ODSTĄPIĘ
na 3—4 miesięcy mieszkanie z pełnym komfortem. Wiadomość telef. 118-49. 6205

GARSONIERA
komfortowa, od gospodarza Sapiehy 23, naprzeciw Politechniki. 6206

POKÓJ
umeblowany, słoneczny, — balkonowy, dwuosobowy, wynajmę. Głęboka osiem, m. sześć. 6207

CZTERY POKOJE
kuchnia, komfort, naprzeciw Politechniki, tanio, Sapiehy 23. 6216

ELEGANCKI
pokój niekrępujący z utrzymaniem dla pana na stanowisku, blisko centrum do wynajęcia, Św. Jacka 5, I. p. m. dwa.

REYMONTA 1.
Trzypokojowe mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Wiadomość tel. 284-60. 6219

CZARNIECKIEGO 2,
Piękne mieszkanie czteropokojowe, pełnokomfortowe, zaraz do wynajęcia. 6250

LOKAL
5 ubikacji 110 m kw. do wynajęcia róg Łyczakowskiej Antoniego 1. 6228

CZTERY
duże pokoje, komfort, parter do wynajęcia. Kopernika 42 A. 6247

TRZY POKOJE
i kuchnia, słoneczne, frontowe, II p., do wynajęcia od zaraz dla bezdzietnych na rządowym stanowisku. — Wiadomość ul. Pijarów dziewięć, gospodarz. 6223

UJEJSKIEGO 6.
3 pokojowe, pełnokomfortowe, zaraz. 4 pokojowe. 6241

DWA POKOJE
kuchnia, komfort, bezdzietnym rządowcom. — Jacka trzydzieści. 6243

SPRZEDAŻ

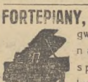
W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

DEKORACJE
Wnętrz, Brokaty, Najtańszy Skład Freilich, Sykstuska 21.

MIOD POTANIAŁ!
5 kg. I. zbiór zł. 8·50, II. zł. 7·50 franco. Korzeniewicz, emeryt — Zbaraż. 6176

KLEJ
„Klebfest" najtańsza Pasta silnie etykietuje. Stanisław Słucki. Warszawa, Chmielna 57. 6203

FORTEPIANY, PIANINA



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK**

Piłsudskiego 21, I. p. 1896

NAPRAWA TOREBEK DAMSKICH
oraz sprzedaż najmodniejszej galanterii skórzanej po cenach najniższych tylko
PRACOWNIA RYMARSKO - GALANTERYJNA
N. BARER, Lwów
Sykstuska 2, obok firmy „Salamandra" 1863

Okulary plażowe
poleca firma
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

MOTOR
elektr. Brovn Boveri 1/2 KM, 3 faz. 220/380 V. obw. 1400 nowy sprzedam. — Nabielaka 35 m. 3, między 15—17 popoł. 6238

PIANINO
zagraniczne, krzyżowe, tanio sprzedam. Chorążczyzny 11c, m. 15, parter. 6225

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 1256

SYPIALNIE
nowoczesne sprzeda stolarz Szkolna 6, boczna Marcina. 6227

OLEANDRY
do sprzedania, Króla Leszczyńskiego 16. 6249

SPRZEDAM
dom duży, nowy, murowany z ogrodem, 7 dużych ubikacji z przynależytościami, — półkomfort, przy stacji kolejowej w Pustomytach. — Wiadomość na stacji.

BIJEMY REKORD tanich cen towarów bławatnych

DLA PRZYKŁADU KILKA CEN:

Panama	zł. 0·55	Wełna szkocka	zł. 1·75
Perkal	zł. 0·70	Wełna na kompl.	zł. 4·25
Krepon	zł. 0·70	Wełna szer. 1·30	zł. 4·75
Muślin kolorowy	zł. 0·80	Płótno	zł. 0·58
Jedwab do prania	zł. 1·—	Zefir	zł. 0·60
Eponge kolor.	zł. 1·10	Zefir Prima	zł. 0·90
Eponge desen.	zł. 1·20	Perkalina kolorowa	zł. 0·70
Kora do prania	zł. 1·35	Dymka na kalesony	zł. 0·70
Tafta	zł. 1·50	Jedwab surowy	zł. 1·10
Mongol kolor.	zł. 1·60	Popelina na koszule	zł. 1·25
Mongol desen.	zł. 2·—	Wsyp różowy	zł. 1·—
Crep mat kol.	zł. 2·25	Poszewki	zł. 1·75
Crep mat desen.	zł. 2·35	Podpinki kołdr.	zł. 4·50
Atectat na suknie	zł. 2·35	Ręczniki kąpiel.	zł. 0·50
Wełna Angora	zł. 1·75	Ścierki korczyn.	zł. 0·40

Halicki Magazyn Nowości, Lwów, Halicka 15

UWAGA: Przy zakupnie towaru od 5·— zł. za darmo bilety do pierwszorzędnych kin. Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczeniem pocztowym. — Przyjmujemy czeki Centrali Obrotu Towarowego. 1646

FABRYKA KILIMÓW ST. GAŁANA

w GLINIANACH

sprzedaje w swoich sklepach najpiękniejsze kilimy z najprzedniejszej wełny po cenach zniżonych. — Specjalność: wyrób kilimów dla kościołów i całe garnitury stylowe dla pensjonatów i will

Własne sklepy:

LWÓW, SYKSTUSKA 20 — Warszawa, Focha 8 — **Katowice,** Kościuszki 3 — **Lublin,** Staszica 1

WPISY

do siedmioklasowej szkoły powszechnej, do wszystkich klas gimnazjum, do I. klasy Liceum humanistycznego i Liceum matematyczno-fizykalnego

PRZYJMUJE

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY

z pełnymi prawami szkół państwowych

OLGI FILIPPI-ŻYCHOWICZOWEJ

codziennie rano od 8—13 przy ul. Fredry 1 i Kopernika 38 popołudniu od 16—18 przy ul. Zyblikiewicza 8. 6245

RÓŻNE

MEBLE
najtaniej, najkorzystniej zakupisz na raty. Magazyn — Kopernika 23, róg Wronowskiej. 1964

NOWOOTWARTA PRACOWNIA OBUWIA
wykonuje obuwie luksusowe męskie, damskie i ortopedyczne według najnowszych fasonów. Jan Furda, Lwów, Zyblikiewicza 21.

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bieliźnie. Telefon 270-25. 6180

NAPRAWY
zegarków — zegarów oraz biżuterii, wykonuje solidnie i tanio pracownia zegarmistrzowsko - złotnicza Albin Mutka, pl. Bernardyński 3, zab. OO. Bernardynów.

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY im. Z. STRZAŁKOWSKIEJ

LWÓW, ZIELONA 22. — tel. właśc. 200-98, tel. dyr. gimn. 113-51

prowadzi
6-cio klasową SZKOŁĘ POWSZECHNĄ
GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
a) Wydział humanistyczny,
b) Wydział matematyczno-fizyczny,
c) Wydział przyrodniczy.

INTERNAT

Wpisy przyjmuje codziennie w godz. 17—18.

BEZPŁATNIE

dezynfekujemy mieszkania

przy kupnie ŚWIECY CHEMICZNO-GAZOWEJ

FUMIGATORE-CIMEX

Lwów, Pasaż Hausmana 7
tel. 107-59

Dajemy gwarancję za skutek,





Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej.

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY", które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilka włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej. Nra losów, wskaże gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medium „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2.**

Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. 1643

po zdrowie i wypoczynek

NIEMIRÓW-ZDRÓJ

TANI SEZON WIOSENNY 1. V. — 19. VI.

Daj grosz na T. S. L.

PODLUTE

Górski zakład zdrojowo-kąpielowy i letnisko w GORGANACH

wśród dziewiczych lasów na rzeką Łomnicą na wysokości 700 m. nad poziom morza. **Wody mineralne, lecznicze, kąpiele siarczano-słone, borowinowe, gazowe, piankowe.** — Pensjonat zakładowy posiada wodociągi i oświetlenie elektryczne. **Początek sezonu 15 czerwca. Taksy zdrojowej nie pobiera się.** — Komunikacja: koleją do stacji Broszniów (na linii Stryj—Stanisławów) a stąd kolejką leśną (połączenie do pociągów rannych) na miejsce. Dla gości zakładowych wysyła zakład na zamówienie autodrezynę do Broszniowa. Z Broszniowa autodrezyną na miejsce $1\frac{1}{2}$ godz. Droga ze Lwowa do Podlutego trwa $4\frac{1}{2}$ godz., ze Stryja $2\frac{1}{2}$ godz., ze Stanisławowa 3 godz. — Informacje i prospekty: do dnia 1 lipca **Zarząd Zakładu Kąpielowego w Podlutem Lwów, ulica Kłuszyńska 3,** tel. 248-82, — od 1 lipca **Podlute, poczta Perehińsko.** 6240

Pastę do podłóg „Barwa"

nadającą piękny połysk poleca najtaniej **Ludwik Hoszowski** SKa z o. o. przedtem **Lwów, Akademicka 3.** Tel 206-69 1937

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

TRZY
i 2 pokoje, kuchnia, komfort, słoneczne, do wynajęcia. Heninga 8 A (sądowy zarządca). 6222

TRZY POKOJE
pełnokomfortowe, zaraz do wynajęcia. Wincentego Pola trzy. 6224

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście od 15-go maja do wynajęcia. Zyblikiewicza 41, m. 4. 6190

4 POKOJE,
kuchnia, łazienka, gaz, elektryka, słoneczne, odmalowane. Śniadeckich 3, obok Politechniki. 6212

TRZY POKOJE
kuchnia, komfort, do wynajęcia, Bonifratrów sześć. 6217



WÓZKI DZIECINNE częstochowskiej fabryki „POLONIA"

Łóżeczka i łóżka metalowe - ZABAWKI - Wyroby koszykarskie — Meble gięte i werandowe — Leżaki i hamaki Sztuka ludowa — Walizy podróżne — Artykuły gospodar.

LUDWIK HEGEDÜSS LWÓW, KOPERNIKA 11

Telefon 226-09 1794

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FOLWARK
pod Lwowem kupię. Gotówka 20.000. Dokładne oferty do Adm. „Okolice Lwowa" 6202

FOLWARK
w woj. Samborskim, Przemyskim, Lwowskim, kupię. Dokładny opis, cena, długi do Adm. „20.000". 6201

POMOC LEKARSKA

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

FRANCISZEK ROSYK

obecnie Lwów, **ulica Piekarska 1 c.** tel 274-92 1958

Długoletni kierownik (spólnik) Zakładu Dra Lewandowskiego

UPRAW. TECH. DENT. J. BRANIEWSKI

przyjmuje: **Lwów, ulica AKADEMICKA 18,** telefon 237-53

Ceny niskie. 1987 Korony porcelanowe

Specjalista chorób wener., skórnych oraz kosmetyki

Dr. FISCHER

b. długoletni lekarz i asyst. klinik dermatol. w Berlinie, Pradze i Wiedniu przeprowadził się i ordynuje obecnie od 9—1 i 3—6

Lwów, ul. Kilińskiego 3 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej) telefon 251-68 1489

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI

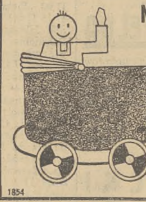
PLAC HALICKI 7 — tel. 287-37 1906

Nowoczesna technika dentystyczna (korony porcelanowe), **mostki bez koron. Ceny jak w Ubezpieczalni**

Do PT. Firmy M. FREILICHA, Zakład Bandaży, Lwów, Gródecka 35

Składam podziękowanie za okazaną troskliwość i umiejętne, a bardzo korzystne założenie bandaża przepuklinowego, który natychmiast mi ulżył w moim cierpieniu. Daj Boże, by dla cierpiących zawsze był balsamem kojącym rany ludzkości.

1905 **Feliks Kucharski** major W. P., Wilno



NAJLEPIEJ SIĘ CZUJĘ

w wózku z firmy

A. Koniewicz i Syn

Lwów, Batorego 12.
Telefon 276-00

Największy wybór
Najniższe ceny

1854

POT

NÓG, RĄK, PACHWIN i t. p.

uniknie się pewnie przez użycie specjalnego, niezawodnego i nieszkodliwego patentowanego PUDRU

„CSAVE" — Próbny pakiet 50 gr.

Perfumeria S. FEDERA

Lwów, Sykstuska 7, Filia **Kopernika 15a**

8. Urząd Skarbowy we Lwowie
TW. Nr. 11934, 4375/II mag. 214 Lwów, dnia 14 maja 1937

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) zawiadamia się, że w dniu 21 maja 1937 roku o godz. 11-tej w lokalu 8 Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1/II. dla pokrycia zaległego podatku przemysłowego za rok 1934/35 odbędzie się publiczna sprzedaż 18 sztuk kilimów różnych wymiarów, łącznej wartości 804 zł. 66 gr. należących do Marii Engländer-Atlasowej.

Wymienione przedmioty można będzie oglądać w dniu licytacji w czasie od godziny 10—11-tej. 2007

OKAZYJNIE do sprzedania: Sypialnia mahoniowa Empire. Salon orzechowy Biedermeier. Antyczny pokój kombinowany. Pokój turecki. Salon mahoniowy wiedeński. **Dywany perskie.** Obrazy. Porcelana. Brązy. Świeczniki. **NOWOCZESNE: Jadalnie.** Gabinety. Kluby. **Tapczany.** Sypialnie. Meble biurowe

„DOM SZTUKI" (A. WIŚNIEWSKI) FREDRY 1, tel. 284-78

Kupno i sprzedaż. 1678 Kupno i sprzedaż

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnią Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.

KOBIETA I DOM

Wiosna, wiosna...

Słońce spadło na miasto szerokimi uśmiechami światła i spostrzegł mieszczuch, że wiosna już jest. I chodzi mieszczuch po zakurzonych ulicach bez kapelusza, uśmiechnięty, planuje „week-end" na zielonej trawce, lub przynajmniej długi spacer za miasto, w różowość i białość rozkwitłych sadów.

Kwiaty zawładnęły terenem; są za oknami wystaw, zakwitły na balkonach, w koszyczkach sprzedawczyń czekają na nas na każdym zakręcie ulicy. Płócienne róże i kamelje w butonierkach impertynencko udają żywe kwiaty. Jeżeli posiadamy jeszcze bukiecik stylizowanych kwiatów z filcu, albo sukna, o kolorach wypłowiałych, nie wahajmy się: zamieńmy go w popiół i rozsypmy w cztery strony świata.

Wiosna. Jakaż rewolucja w świecie kobiecym! Otwiera się szeroko szafy, szuflady, wydobywa się na światło dzienne zeszłoroczne suknie i kostiumy, przymierza się i kombinuje, przeżywa się raz jeszcze radość posiadania. Ze snu zimowego budzi się wstążki, szmatki, gałganki, które mają odświeżyć nasze wiosenne piórka. Każdy strzępek może się w zręcznych paluszkach przemienić w ostatni „krzyk mody".

A co dopiero dzieje się z kapeluszami! Jeden po drugim wkłada się na głowę i w usiłowaniu nagięcia go do modnej linii naciąga na tył, na przód, obserwuje się go ze wszystkich stron w lustrze, czy aby posłuży jeszcze jeden sezon. A co za radość pójść kupić nowy. Gorączkowo biegamy od sklepu do sklepu, wypatrujemy tego jedynego wymarzonego, który ma być — i modny i ładny i twarzowy i... do wszystkiego. Jak miło ustroić się pierwszy raz w ten kapelusz, włożyć świeże białe rękawiczki, kwiat do butonierki i wyjść na słońce.

Nie można zapomnieć o olejku do opalania, zanim zaopatrzymy się w puder żółty i brązowy. A kostium do kąpieli? Czy jeszcze „możliwy?" A zeszłoroczne sandałki, czepek, pantofle? Pragniemy jak najprędzej uzupełnić braki; chodzimy do umęczenia po rozgrzanych brukach; strasznie nas nogi bolą. Ale czujemy się wesołe, odmłodzone, szczęśliwe. Bo to wiosenne zakupy.

———

20.000 razy fotografowana!

Nie jest ani aktorką ani gwiazdą filmową. Nazywa się całkiem zwyczajnie Sybilla Jones. Miss Jones nie jest również ani miliarderką, an królową piękności. Jest jednak kobietą, którą z fotografii zna cała Ameryka od granic Patagonii aż do lodów Alaski. Yankesi oglądają miss Sybillę codzień na afiszach: raz uśmiecha się do nich opalona na bronz, plażująca dziewczyna ze słoikiem kremu X w dłoni. Jako czuła mamusia, przygotowuje dla różowego „baby" mleko kondensowane firmy Y. To znów delikatna twarzyczka zarysowuje się za lekkim obłokiem dymu z papierosa „dla dystyngowanych dam".

Miss Sybilla pozuje dziennie do 14-tu zdjęć, a za każde z nich otrzymuje honorarium od 25—100 dolarów. W ciągu pięciu godzin dziennie przebiera się, przeczesuje, zmienia kolor cery, zależnie od tego, czy reklamuje — siedząc przy kierownicy — najnowszy typ samochodu, czy prezentuje futro wielkiego magazynu z 5-avenue, czy reklamuje najskuteczniejszy środek do tępienia moli.

W wywiadzie, udzielonym nowojorskim dziennikarzom, miss Sybilla oświadczyła, że pragnęłaby raz być sobą. Marzy o wyjściu za mąż. Uskładała sobie już nawet ładny posag, a nie ma dnia, by nie otrzymała kilkadziesiąt propozycji matrymonialnych. Są to jednak oferty listowne. Miss Sybilla nie ma czasu na zawieranie znajomości. Parę godzin dziennie poświęca zabiegom kosmetycznym, sportom i gimnastyce. — Grunt żeby nie utyć! — mówi z uśmiechem, pełnym smutnej rezygnacji. Nie miała dotąd czasu nauczyć się tańczyć.

Olśniewająca urodą i tualetami dziewczyna z afisza, 20.000 razy fotografowana, jest w życiu prywatnym zapracowanym, nikomu nieznanym Kopciuszkiem.

W SEZONIE SZPARAGÓW

Szparagi gotować związane w pęczki, przez pół godziny w wodzie osolonej, z dodatkiem do każdego pół kilograma, łyżeczki cukru. Podać polane zrumienionym masłem z bułeczką, albo z sosem holenderskim.

Sos holenderski. 1 łyżkę mąki, 4 łyżki mleka, 1 łyżkę śmietanki, razem mieszając zagotować i odstawić; dodać 3 żółtka, 5 łyżek rosołu, zaparzyć do gęstości (ale nie zagotować) wciąż mieszając, włożyć 10 dkg. masła deserowego, soli i cytryny do smaku i mocno wybić.

SURÓWKA Z ŁODYG RUMBARBARUM

Zdjąć włókna z łodyg rumbarbarum, pokrajać na cienkie plasterki, suto obsypać cukrem, dodać utartej skórki cytrynowej i wynieść na 2 godziny na zimno.

Kostium wiosenno-letni



Ten model, podpatrzony na jednej z ulic Paryża potwierdza, że w tym roku obowiązuje kostium w kontrastowych kolorach. Jest to moda nawskroś praktyczna, umożliwia nam bowiem przerobić i uzupełnić zeszłoroczny kostium spódniczką lub żakiecikiem w ten sposób, że stanie się „ostatnim krzykiem mody". Na uwagę zasługuje duża ilość kieszeni przy sportowym żakieciku i obcisła krótka spódniczka.

Garderoba na plażę

Nic rewelacyjnie nowego nie zapowiada się w obecnym sezonie w zakresie strojów plażowych i kąpielowych. Nie martwimy się z tego powodu; po różnych stopniowych modyfikacjach, nasze kostiumy na plażę stały się naprawdę wygodne, estetyczne i celowe. Nie są też zbyt kosztowne.

Do kąpieli klasycznym pozostanie trykot, który mimo prób zastąpienia go tkaniną jedwabną i płótnem, będzie się zawsze cieszył słusznym uznaniem zapalonych pływaczek. Co innego strój do opalania się, który Francuzi nazywają *ensemble de plage*. Ten jest wykonany z płótna albo lnianego muślinu *imprimé*, utrzymanego w kolorach bardzo żywych. Komplet składa się z krótciutkich spodenek i trójkątnej chusteczki, która zaczyna się pod szyją i spada skośnie pod pachami ku plecom, które pozostają zupełnie odsłonięte. Chusteczka przytrzymana jest zapomocą paska dokoła szyi, lub ramiączek krzyżujących się na plecach, do regulowania.

Koniecznym uzupełnieniem tego kompletu plażowego jest sukienka płócienna, którą narzuca się na wierzch i zapina od góry do dołu na guziki. Sukienka jest pozbawiona rękawów, a zato posiada przynajmniej dwie duże kieszenie. Przód wycięty w kwadrat, tył dość dekoltowany. Zamiast sukienki plażowej można sprawić sobie ładną pyjamę, złożoną z całkiem długich spodni i staniczka, mocno wyciętego z tyłu. Ładnie wygląda do niej pasek trójkolorowy i także skrzyżowane na plecach szelki.

Shorty zyskały sobie również wiele zwolenniczek. Są albo zeszyte, albo za pomocą guziczków złączone ze staniczkiem, oczywiście — jak wszystko na plażę — wyciętym na plecach. Do tego krótki żakiecik z marynarskim kołnierzykiem, albo jeszcze krótsze bolerko z rękawkami.

Nie bójmy się deszczu

Postęp, w postaci kolei żelaznej, samochodu, centralnego ogrzewania — nie poprawia rasy ludzkiej, przeciwnie umniejsza naszą odporność fizyczną. Przestaliśmy wprawdzie bać się słońca, chowamy się jednak przed deszczem, zapominając o tym, że mimo cywilizacji pozostaliśmy podobnie jak rośliny i zwierzęta cząstką natury.

Deszcz jest wodą naturalnie destylowaną i w pewnym stopniu naelektryzowaną, co ją odróżnia od wody filtrowanej. Działanie jej na skórę jest łagodne i ożywcze. Nie bróńmy dzieciom biegać po ogrodzie w trykocikach podczas deszczu, pod tym warunkiem, że natychmiast po powrocie do pokoju zdejmą przemoczone trykoty i po dokładnym wytarciu całego ciała włożą suche rzeczy. Jeżeli jesteśmy zahartowane, możemy również spróbować zażywać tej przyjemności.

Parasol nosimy w mieście dla ochrony ondulacji i kapelusza, na wsi jednak możemy ubrać się w ten sposób, by w czasie deszczu odbyć codzienny spacer bez tego krępującego ruchy akcesorium. Deszcz nie powinien nas w żadnym razie, czy to w mieście czy na wsi, powstrzymać od koniecznej dla zdrowia przechadzki. Nieprzemakalny płaszcz, grube półbuciki, albo „snow-boots", beret dla ochrony włosów — to strój na spacer w deszczu najodpowiedniejszy.

Twarzy wówczas nie pudrujemy, jedynie dla bardzo wrażliwej cery zaleca się lekkie natłuszczenie dobrym kremem.

Stare ludowe wierzenie, że na majowym deszczu „się rośnie" nie jest pozbawione głębszego sensu. Powietrze, wówczas idealnie czyste, pozbawione kurzu i sadzy, oczyszcza nasze płuca, gardło i oczy, wpływając znakomicie regenerująco na cały organizm.

CZY WIECIE, ŻE...

MALEŃKIE ŚRUBKI wkręcać można z łatwością, jeśli śrubociąg namagnesujemy; będzie on wtedy sam unosił śrubkę. Nie ma to miejsca przy śrubkach mosiężnych. — Wtedy w pasku papieru wycinamy dziurkę, wkładamy w nią śrubkę i, trzymając pasek papieru, wprowadzamy śrubkę w przeznaczone dla niej miejsce. Papier później odrywamy.

PATRZYMY na EKRAN

STANISŁAW SYNKOWSKI

Biadania nad polskim filmem

Istnieje gatunek ludzi, którzy na wspomnienie kina pogardliwie wydymają wargi i mówią: „Ja chodzę do kina tylko dla rozrywki". Gatunek ten wymiera, ale na wschodzie Europy wegetuje jeszcze nienajgorzej, a nawet panoszy się.

Co jest najbardziej oburzające to to, że te duchowe kałmuki właśnie tę atrofię odbierania wzruszeń artystycznych w nowych środakch ekspresji uważają za dowód swojej wyższości duchowej, kulturalnej czy jak tam. Drugi gatunek, to duchowi czytelnicy brukowej literatury, ich w kinie interesuje kto komu dał po mordzie, kto kogo zarżnął i w ogóle kto z kim i dlaczego. Wreszcie istnieje trzeci rodzaj, widzów przed ekranem, to są ludzie normalni, którzy cenią dobrą grę, inteligentny scenariusz i ciekawe ujęcie techniczne. Mogą się mylić, czy nie, ale opiniują o filmach wedle pewnych kryteriów estetycznych, starają się z kina oprócz przyjemnej rozrywki coś wynieść — przeżyć jakieś t. zw. szlachetniejsze emocje. Dla tych właśnie ludzi, to co dzieje się w naszym kraju w dziedzinie filmowej jest po prostu skandalem.

* * *

Zacznijmy od zwykłej jeremiady. W Modlinie nawet okręty wojenne budują — co podobno jest szczytem skomplikowania i dowodzi dużej działalności krajowego przemysłu, a dobrego filmu nawet tylko ściśle technicznie, jak nie było tak niema. Inwektywy i pytania będą tu ad hominem i ad personam. — Więc: dlaczego w polskich filmach są takie figury jak Fertner? Dlaczego marnuje się takich doskonałych komików jak Sielański i Kurnakowicz? Dlaczego marnuje się wielkiego Adolfa Dymszę? Czego brakuje — reżysera z głową na karku? Chyba tak, bo nawet jedyny, heroicznie broniący twierdzy jakiego takiego poziomu polskich komedyj Eugeniusz Bodo, popada w coraz gorsze narowy. Dalej, dlaczego skoro już zaczęliśmy mówić o komediach, przywilej na scenariusze ma niejaki Napoleon Sądek — kto to jest pan Sądek, że jego wypociny na poziomie Nowostrojki nakręcają na tysiące metrów taśmy? Ja się pytam — kto on jest? Tak zwana piękna płeć w polskich komediach — Boże odpuść — Andrzejewskiej nie dają grać, a każą odstawiać głupie kawały, Grossówna całkiem popsuta — a reszta — „z początku chwycił go śmiech pusty, a potem litość i trwoga". Dlaczego przewodnim elementem komedyj polskich jest urzynanie się? Czemu bohaterowie żyją w nienaturalnych warunkach i u nas, w biednym kraju wyrzucają setki złotych. Dlaczego niema i nie było ani jednej komedii, gdzieby jakiś „świerchgieroj" nie przemawiał po chamsku do służącego. Dlaczego ludzie zajmujący t. zw. niższe funkcje społeczne zawsze są idiotami i niezdarami.

* * *

Pytań za dużo, o dramatach będziemy mówili w trybie oskarżającym.

Na początek należy stwierdzić, że takiej, mówiąc słowami Wiecha, lipy świat i Korona Polska nie widziała. Albo daje się patriotyczną wampukę, od której nudzi, tak tam wszyscy są okólnikowo dziarscy, państwowotwórczo raźni i „niech żyje pan starosta" ruszający się, albo jeszcze gorszą wampukę z życia „wyższej arystokracji rodowej", która nota bene zachowuje się gorzej (vide „Trędowata" i „Ordynat Michorowski") od — nie znajduję porównania, bo nikogo nie chcę obrazić.

Dalej — aktorzy w bohaterskich rolach są jeszcze żałośniejsi, niż w komicznych. Ci wszyscy panowie Żabczyńscy, Cybulscy, Brodniewicze i jak tam reszcie. Przecież na ekranie to są niby członkowie wyższych sfer towarzyskich czy finansowych, a ubierają się jak fryzjerzy, a zachowują się jak drobne urzędniczki wobec interesanta. Aktorki nawet często nie brzydkie, czy wprost ładne są wykrygowane, nienaturalne i nieprzekonywujące. Albo wygłupiają się, albo odstawiają t. zw. „kobietę-człowieka" czy „hrabinię".

Powyższe zarzuty są natury emocjonalnej, są doprawdy „krzykiem zbolałej duszy", bo człowiek jednak za te głupstwa musi się wstydzić tak jak Petroniusz, si magna parvis comparare licet, wstydził się za Nerona. Zarzuty merytoryczne, na chłodno są następujące: Scenariusze są na bardzo niskim poziomie, i komiczne i dramatyczne. Operują niesłychanie płaskimi efektami — przykłady: 1) komiczny bohater przewraca się, jako że jest pijany i dostaje kopniaka, albo też nakłada nie swoje palto, 2) dramatyczna bohaterka — dla podkreślenia grozy sytuacji wytrzeszcza oczy (zbliżenie) i głośno modli się.

Reżyseria — ditto. Banały wprost koszmarne. Przykłady: 1) Nastrój ponury — burza, biją pioruny. 2) Nastrój pogodny — świeci słońce. Ani odrobiny inwencji. Plugawe oleodruki.

Aktorzy — kilku dobrych komików wyżej wymienionych. Z dramatycznych Mieczysław Cybulski, gdyby w swoim czasie miał dobrego reżysera byłby dobrym aktorem, dziś c'est un homme perdu. Aktorki — ani jednej. Może coś będzie z Andrzejewskiej. Grossówna mimo dobrych warunków wykończona. — Ani odrobiny naturalności, świeżości, wdzięku... ani za grosz naturalnej, ujmującej prostoty środków i celów. Ponure diatryby nastawione na fałszywy kamerton melodeklamacji. Nikt nie mówi! W polskim filmie, albo się deklamuje albo wygłupia. Nikt nie żyje w filmie, wszyscy zgrywają się. Dykcja straszna.

* * *

Na ostatek jedno wielkie pytanie, kto za ten skandal ponosi odpowiedzialność? Mówi się dużo o kulturze szarego człowieka, o podciągnięciu go w zwyż, a pierwszorzędny środek do tego — film — jest oddany w pakt „dintojry", która go wpycha w ponure odmęty fałszywej, nowoczesnej duszczyzny. Nawet ci, którzy wyłamali się z sitwy filmiarskiej — producenci filmów religijno-patriotycznych przyjęli wszystkie jej chwyty a taki Antoni Bohdziewicz, materiał na pierwszorzędnego reżysera telepie się po Radiu dla zarobku i marnuje dary Boże. („Pax").



Maria Ludwika Claudius w filmie „Ufa" p. t.: „Sherlock Holmes"

William Powell o sobie i swej karierze artystycznej

William Powell odnosi się do prasy z największą życzliwością. — Czy czyni to ze względu na dobrze zrozumiany własny interes, cy też dla innych powodów — mniejsza. Zaczął od stwierdzenia... że nie będzie mówił o dzieciństwie swoim, bowiem nie czuł żadnego pociągu ani do sceny, ani do niczego innego poza... rozbijaniem- procą szyb w sklepie z łodami...

Zachęcający początek. Aktorem został, będąc już dorosłym mężczyzną. Pierwsze role nie wróżyły żadnych laurów. Zwłaszcza na scenie czuł się stanowczo źle. Nie umiał poruszać się na scenie. Zdecydował, że właśnie dla tych względów powinien poświęcić się karierze komika. Bezpośrednim ku temu powodem była recenzja ze sztuk, w której grał jedną z głównych ról. Sztuka nazywała się: „Ci, którzy się śmieją", recenzja zaś zaczynała się od słów: „Powell gra jedna z czołowych ról. Publiczność świetnie się bawiła — śmiejąc się w głos, niestety pan Powell do śmiejących się nie należał".

W rolach komicznych powodziło mu się lepiej, zwłaszcza, że w międzyczasie „odnalazł się" w kreacjach lekkich, humorystycznych lub sensacyjnych.

Wreszcie trafił do filmu. W filmie niemym był mało znany. Dopiero dźwiękowiec dał Williamowi Powellowi pole do popisu.

Zwolna nazwisko jego stało się znane. A dziś święci triumfy.

„I rzeczywiście" — dodaje od siebie dziennikarz — „William Powell może być zadowolony. „Od wtorku do czwartku" to jego welki sukces. W roli gentlemana, który mimo swej woli musi mieszać się do cudzych spraw, jest znakomity. Tworzy kreację pełną humoru i sensacji. A o to przecież idzie".

Oskar Straus zaangażowany do Hollywood

Po bardzo dużym sukcesie ostatniego filmu Bobby Breena, nowej 8-letniej gwiazdy ekranu, producent filmu Bobby Breena — p. Sol Lesser, przywiózł sam pierwszą kopię tego filmu do Wiednia. Na pokaz, urządzony w Wiedniu, zaproszono m. in. Oskara Straussa. Wielki kompozytor zachwycił się głosem młodego śpiewaka i wyraził sam chęć napisania dla niego piosenek. Pan Sol Lesser skorzystał ze sposobności i z miejsca zaangażował Oskara Straussa, który 15 lutego wyjechał już do Hollywood. Obecny film Bobby Breena nosi tytuł „Rainbow on the River" (Tęcza nad Rzeką).



WILLIAM POWELL

KRYTYKA i ŻYCIE

Rok III. BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY DO „DZIENNIKA POLSKIEGO" z dnia 16 maja 1937 r. Nr. 20

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

PRZED KORONACJĄ CUDOWNEGO OBRAZU W STANISŁAWOWIE

I.

W Polsce istnieje wiele miejsc i obrazów cudownych. Dość wspomnieć o Matce Boskiej Częstochowskiej lub o Pani co w Ostrej świeci Bramie, których kult i szczególne nabożeństwo znane są szeroko poza granicami naszego Państwa. Kultem otoczony jest również cudowny obraz Najśw. Panny Marii Łaskawej i Płaczącej znajdujący się w kościele obrz. orm. w Stanisławowie. Na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, na dawnym szlaku łączącym Lwów z ujściem Dunaju, w roku 1662 Andrzej Potocki, ówczesny kasztelan krakowski, założył gród warowny, do którego sprowadził z pobliskiej Mołdawii Ormian. Już w rok później Stanisławów posiadał dużą parafię ormiańską, a Ormianie byli pierwszymi krzewicielami kultury i życia gospodarczego na ziemi pokuckiej. Pierwszy kościół ormiański, drewniany został w roku 1743 zastąpiony świątynią murowaną wzniesioną przez syna założyciela miasta Józefa Potockiego, hetmana wielkiego koronnego. Do nowo wzniesionego kościoła przeniesiono 20. października 1762 r. cudowny obraz Najśw. Panny Marii Łaskawej i Płaczącej ze starego drewnianego kościółka. W roku 1868 pożar zniszczył doszczętnie całe miasto, a między in. pastwą ognia padł kościół ormiański. Dziwnym trafem cudowny obraz ocalał. W dwa lata później rekonstrukcji kościoła dokonał ówczesny proboszcz ormiański, a późniejszy Arcybiskup lwowski ks. Izaak Isakowicz.

Działania wojenne w latach 1914 do 1918 dotkliwie zniszczyły między in. kościół ormiański w Stanisławowie. Dzięki niestrudzonej pracy b. proboszcza śp. księdza Prałata Franciszka Komusiewicza, jak też ofiarności polskiego społeczeństwa, kościół został całkowicie odnowiony. Znamiennym jest fakt, że kościół Najśw. Marii Panny Łaskawej nie posiada obecnie żadnego uposażenia ruchomego czy nieruchomego i nie ma parafian, któżby kościół ten utrzymywali. Jedynie drobne ofiary, składane na tacę podczas nabożeństw stanowią nikłe źródło dochodów kościoła.

Kościół ormiański w Stanisławowie zbudowany w stylu barokowym posiada wewnątrz piękne malowidła wykonane al fresco przez słynnego malarza Jana Soleckiego. Dokładny opis kościoła znajdujemy w dziele dra Czesława Chowańca pod tyt. „Ormianie w Stanisławowie w XVII i XVIII. wieku". Między in. czytamy tam, że: „tak w pomyśle rzutu jak i rozwiązania całości okazał twórca świątyni swój niepośledni talent; również na specjalną uwagę historyków sztuki powinny zasłużyć zdobiące wnętrze liczne postacie Świętych i Apostołów, rzeźbionych w drzewie cudną snycerską robotą, gdyż zaliczają się one do najpiękniejszych w Polsce XVIII. wieku okazów rzeźby polskiego baroku. Kościół powyższy poświęcony dopiero w dziesięć lat po ukończeniu dnia 22. sierpnia 1763 r. przez Arcybiskupa Augustynowicza był ostatnim pomnikiem świetności Ormian w Stanisławowie".

II.

Początki dziejów cudownego obrazu Najśw. Panny Marii Łaskawej i Płaczącej nie są znane. Można tylko tyle powiedzieć, że wzorowany on jest na obrazie Jasnogórskiej i zawdzięcza swe powstanie szkole polskiej w XVI. wieku. Jest jakby kopią Matki Boskiej Częstochowskiej, jedynie bez blizn na twarzy. Ks. Prałat Komusiewicz opisuje obraz następująco: „Jest malowany na płótnie, napiętym na desce i pokrytym warstwą kredowego gruntu. Powierzchnia gruntu gładko szlifowana. Malowidło wykonane temperą. Suknia i jej obramienia bezpośrednio na gruncie z ornamentem punktowanym. Tą samą techniką zostały wykonane obie korony Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus, oraz ich nimbusy w kształcie promieni. Po ukończeniu malowidła przeciągnięto je werniksem żywicowym. Technika takiego malowania bardzo stara, później już nie stosowana. Ten sam układ obu postaci Matki Boskiej i Pana Jezusa jak w obrazie częstochowskim. Ten sam krój szat i dekoratywnych szczegółów, ta sama ogólna karnacja podłużnego owalu twarzyczek podobnie w kolorze brązowym utrzymana, w kolorze palonej pszenicy. W miejscach cieniowań kolor bronzowy przechodzi także w barwę ciemnej umbry palonej, a w światłach w barwę jasnego ugru połączonego z czerwienią. Oczy Matki Boskiej podobnie podłużne, wykreślone prostymi liniami, patrzą tak samo wprost na widza, a punkciki świateł także nieznaczne na środku źrenic. Nos tak samo z światłem rozszerzającym się od góry ku dołowi a usta małe również silnie podkreślone światłem u góry, iżej u dołu; linia oddzielająca wargi tak samo jak w obrazie częstochowskim podkreślona ciemną barwą".

III.

Według starych kronik kościoła, obraz ten miał odkopiować jakiś pobożny 60-letni malarz z obrazu częstochowskiego dla pisarza Dominika, który modląc się przed obrazem został cudownie uleczony z bólu ócz. Najstarsza pieśń o tym obrazie głosi: „Ciebie pobożny malarz w Częstochowie z żywej Łukasza skopiował ręki"...

W roku 1742 poraz pierwszy ujrzał Dominik łzy płynące z oczu Najświętszej Panny, oddał więc obraz do kościoła, gdzie 22. sierpnia tego roku tak obfite łzy płynęły z obrazu, że „wszyscy przytomni patrząc na to cudowne zdarzenie, jakieś nieszczęście przewidywali". Obraz zapieczętowano pieczęcią kościelną, zamkową i urzędową, a gdy łzy dalej spływały, zaśpiewano pieśń „Bądź Pozdrowiona", po czym twarzyczka Matki Boskiej ożywiła się i rozjaśniała. Fakt taki powtórzył się również ponownie w czasie badań komisji duchownej i świeckiej nad cudownością obrazu. Złożono wówczas obraz w drewnanej kaplicy i polecono, ażeby stale paliła się przed nim lampa. Gdy jednak kościelny zgasił lampę na noc, ta zapaliła się sama. Na pamiątkę tego cudownego zdarzenia komisyjnie stwierdzonego corocznie w dniu 22. sierpnia po mszy świętej wierni całują tuwalnię, którą łzy ocierano.

Kiedy 20. października 1763 r. ponownie wniesiono cudowny obraz do nowo-zbudowanej świątyni, uroczystość ta zgromadziła wiernych ze wszystkich stron Pokucia. Jedna z niewiast spiesząca na to nabożeństwo, została porwana przez wzburzone wody Bystrzycy i tonąc zawołała: „O Pani, jeślis jest łaskawa i cudowna w Stanisławowie, broń mnie od śmierci" i w tej chwili znalazła się na brzegu. Od tych czasów kroniki kościelne notują coraz liczniejsze cuda zdziałane za pośrednictwem obrazu Najśw. Panny Marii Łaskawej.

IV.

W archiwum kościoła ormiańskiego w Stanisławowie znajduje się „Księga cudów obrazu Najśw. Marii Panny, rok 1742", zawierająca w manuskrypcie opis dokładnych łask i wysłuchanych próśb. Na pożółkłych ze starości kartach księgi znajdujemy opisy ludzkich cierpień, nędzy, łez i bólu, od których Najświętsza Panna uwolniła strapionych. Przez karty przewija się raz poraz dziękczynny hymn do Pani Niebios za doznane łaski i wysłuchane prośby. Długą litanią ciągną się opisy doznanych cudów, które następnie potwierdzone zostały przez ks. Arcybiskupa Jakuba Augustynowicza (dnia 4/5 1570 r.), przez ks. Arcybiskupa Jakuba Szymonowicza (8/6 1814 r.), przez ks. Arcybiskupa Izaaka Isakowicza (dnia 6/6 1892 r.), oraz przez ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Papieże Pius VI. w 1777 r. i Pius IX. w 1870 r. nadali odpusty zupełne katolikom obrządku ormiańskiego, łacińskiego i greckiego, który po przyjęciu Św. Sakramentów w dniach 20, 21. i 22. października w czasie 40-tu godzinnego nabożeństwa pomodlą się przed cudownym obrazem Najśw. Marii Panny.

Epidemia dżumy w roku 1770, zawleczona na Pokucie przez wojska rosyjskie, w samym tylko Stanisławowie pochłonęła 1332 ofiar. Wówczas to również wiele łask okazała mieszkańcom grodu Rewery Najśw. Panna Maria Łaskawa, której kult i cześć jeszcze bardziej spotęgowały się na tej ziemi. Wojna światowa, w czasie której Stanisławów przechodził z rąk do rąk walczących wojsk austriackich i rosyjskich, kiedy to miasto nękane przez żołdactwo i niszczone działami wojennymi znalazło się u kresu swego istnienia, wypełniona stale świątynia, w której znajduje się cudowny obraz Najśw. Marii Panny świadczyła niezbicie o czci i ufności wiernych do Matki Boskiej, która tylekroć mieszkańcom Stanisławowa swe miłosierdzie i dobroć okazała.

V.

Obecnie cudowny obraz Najświętszej Panny znajduje się w głównym ołtarzu kościoła ormiańskiego. Obraz ten przykryty jest obrazem niepokalanego poczęcia Najświętszej Panny Marii, który za pomocą odpowiedniego mechanizmu opuszcza się w dół odsłaniając wnękę bogato rzeźbioną, w której znajduje się cudowny obraz. Z początkiem XVIII. wieku ujęto go w srebrne, barokowe ramy, pokrywając również tło obrazu srebrną blachą, a postacie Matki Bożej i Pana Jezusa ozdobiono koronami i sukniami z bakwanu pozłacanego na zewnątrz. W czasie przeprowadzonej w ostatnich latach konserwacji obrazu musiano zdjąć 289 wotów, które zwyczajem XVIII. wieku nabite były bezpośrednio na obraz, co w dużej mierze przyczyniło się do jego uszkodzenia. Rekonstrukcji i konserwacji obrazu dokonano według metod, jakie stosowano przy odnowieniu obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej i innych. Musiano sporządzić nowe suknie i korony z metalu szlachetnego, a więc ze srebra grubo złoconego. Korony sporządzono z czystego złota. Tak szaty jak i korony pod względem stylowym i w rysunku dostosowane są do całości, a więc są barokowe. W koronie pod kulą symbolizującą glob ziemski, na którym oparto krzyż, znajduje się herb Piusa XI., u dołu po obu stronach korony znajdują się z prawej orzeł zygmuntowski, z lewej herb miasta Stanisławowa, w środku zaś widnieje herb metropolitalny J. E. ks. Arcybiskupa dra Teodorowicza. Całość bogato ornamentowana i wysadzana drogimi kamieniami przedstawia się nadzwyczaj okazale.

Dokoła obrazu rozmieszczone są witryny wypełnione setkami drogocennych wotów. Wiele z najstarszych wotów zostało skonfiskowanych za czasów Józefa II. na rzecz skarbu austriackiego.

Podniosła uroczystość koronacji cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny Łaskawej w Stanisławowie odbędzie się 30. maja br. Będzie to hołd złożony przez katolickie społeczeństwo Matce Najświętszej a zarazem uwieńczenie dzieła zapoczątkowanego przez śp. Prałata Komusiewicza a dokończonego przez teraźniejszego proboszcza ks. Kanonika Isakowicza.

Antoni Czechow w pięćdziesięciolecie swego debiutu teatralnego

Jeden z najpopularniejszych nowelistów świata Antoni Czechow pochodził z drobnej kupieckiej rodziny. Do gimnazjum uczęszczał w rodzinnym mieście Taganrogu. Tu w pisemku szkolnym umieścił swoje pierwsze utwory, na które nikt nie zwrócił uwagi. W roku 1879 dziewiętnastoletni Czechow zaczął studiować medycynę w Moskwie i pisywać od czasu do czasu nowelki. Po otrzymaniu dyplomu w okresie odbywania praktyki na prowincji, twórczość Czechowa wzrosła znacznie. Bogaty materiał dostarczony przez życie został wykorzystany w setkach szkiców i nowel hojnie rozsypanych po czasopismach. Kiedy gruźlica poczęła trawić organizm pisarza, a sława jego dochodziła do zenitu, wnikliwy obserwator życia spróbował swoich sił w pisaniu utworów scenicznych. 50 lat temu teatr Kirsza w Moskwie wystawił pierwszą sztukę Czechowa pod tytułem „Iwanow", cieszącą się wielkim powodzeniem wśród publiczności. W dziewięć lat później cesarski teatr w Petersburgu wystawił „Mewę", która padła z miejsca, ostro skrytykowana przez przysięgłych recenzentów. Następne przedstawienia cieszyły się powodzeniem i Czechow napisał jeszcze „Stryja Janka", „Trzy siostry" i „Wiśniowy sad". Ten ostatni utwór, napisany na specjalne żądanie Stanisławskiego, był najlepiej skonstruowaną jego sztuką sceniczną, łabędzią pieśnią wielkiego talentu.

KOLUMNA

ZYGMUNT HAUPT

„BIOSFERA SZTUKI"

(Próba przykładu)

Jeżeli wyobrazimy sobie kulę ziemską, średnicy 12.000 klm. i przy pomocy utartych terminów naukowych zróżniczkujemy na współśrodkowe sferyczne warstwy stratosfery, atmosfery, litosfery, to wszystkie zjawiska życia dzięki sprzyjającym im jedynie warunkom znajdziemy w bardzo ograniczonej przestrzeni conajmniej kilka kilometrów w górę i kilkadziesiąt metrów w głąb od powierzchni ziemi. W tym ograniczonym świecie jest życie jedynie możliwe, poza nim jest śmierć! Uczenie został nazwany „biosferą".

W tej biosferze walczą o własne życie organizmy i wynikające z ich stosunków idee. W biosferze materialnej walczy o życie także sztuka. Kiedy znajdzie sprzyjające podłoże. wtedy Hipolit Taine powie nam o środowisku i jego wpływie życiotwórczym a Julian Klaczko powie nam o Antarktydach sztuki.

Tainowska teoria środowiska tłumaczyłaby nam zjawisko centralnej pozycji Paryża jakiejś Medyny plastyków. Poza przeszłością, która ciężarna jest w przebogaty materiał od romańskich prymitywów rzeźb, gromnicznych wież gotyku, czarów Arras, realistów XVII. wieku z Quesnel'em, Le Nain, Champaigne, przez transponowany tu z Wenecji Rococo, bohaterski Empire Davida, Barona Gros, Delacroix, przez romantyczny realizm 19-go wieku do ostatnich zdobyczy. Paryż jest ogniskiem pola magnetycznego, w którym zagęszczają się i najwyraźniej występują enigmatyczne linie ludzkiego „elan vital".

Pamiętam ankietę jakiejś francuskiej Revue de deux Mondes czy Mercure de France noszącą wyraźne echa słynnego manifestu futurystów: „Czy należałoby spalić wszystkie muzea? Louvre? Nie wiem jaki był sąd areopagu czytelników, w każdym razie ankieta ta była czymś bardzo symptomatycznym. Te kolosalne Campo Santo sztuki mają olbrzymi wpływ na twórczość współczesną. Mają swoje hierarchie i kadencje. Tak naprzykład Luxemburg jest antykamerą do Louvru i dzieło mistrza po wieloletniej kwarantannie zostaje uroczyście intromitowane do Pavillon Marcan czy Flore. Inne muzea parweniuszostwem zakreślonych specialności zajmują następne rangi. Musée Jaquemard, Musée de sculpture comparee, Muzeum archeologii, etnograficzne, Musée des Arts et Métier, nie licząc pomniejszych.

Wśród tych zapładniających cmentarzysk rodzi się nowa sztuka, ale nie w kontemplacyjnej atmosferze reminiscencji. Kiedy twórca impresjonizmu Edouard Manet wystawił pierwszy raz swoją niewinną Olimpię, musiano postawić specialnych gardienów dla ochrony jej przed zacietrzewionymi ikonoclastami. A przecież od tego czasu mieliśmy cały impresjonizm, futuryzm, kubizm, pointylizm, dadaizm. surrealizm, neorealizm, konstrukcjonizm... Waliły się oficjalne autorytety, następowały frondy, wystąpienia. Salon des Idependants odgrodził się od oficjalnych Salonów i z czasem stał się sam osobnym kultem. Les Fauves w osobach swego „le portedrapeaux" Matisse, Roault, Camoin, Marquet, Derain, Maurice de Vlminc, Othon Fries Dufy, około roku 1900 stanowią jedno skupienie. Obok nich istnieje międzynarodowa grupa artystów pod nazwą „Abstraction, Creation, Art non figuratif". Poza tym cały szereg innych eklektyków, epigonów, poszukiwaczy nowych dróg, jak: Lotiron, Per Krogh, Ortiz, Clairin, Teresa Debain, Beron, Sutin, Pasquin, Utrillo, Kisling, Modigliani, Picasso, Léger. Wystawy retrospektywne w Sali Pavillon Jeu de Paume, w dawnym Trocadero, w setkach sal wystawowych, w magazynach kunsthandlerów, snobistycznych kramikach i prywatnych pracowniach, na bulwarach pod gołym niebem tworzą tę dumpingującą atmosferę konieczną dla twórczości plastyka.

Inną atmosferę potrafią stworzyć handlarze i znawcy, którzy dają patent na imię i nieśmiertelność. Krytycy, jak Andre Salmon, handlarze jak Bernheim, Rosenberg, Kahnweiler. Pierre Bing, Bignu, Leopold Zborowski, Paul Guillome z rue de Bucie. Bonaparte, Jacob potrafią unicestwić wielki talent i wynieść na wyżyny wielką miernotę.

Rzeźba francuska po romantycznych tytanach, zastawiających cielskami swych rzeźb widok na świat wykamieniła się w nowe formy. Obok wielkiego Bourdella, Maillol. Despiau, Josph Bernard, nazwiska Drivier, Gimond, Vlerik.

Architektura spokojna w swych poczynaniach ma jednego entuzjastę nowych form, Szwajcara z pochodzenia zresztą, Janneret'a Le Corbusier. Jego ideał domu jako maszyny do mieszkania, problemy urbanizmu, domów na palach, domów-ogrodów idą w parze z talentem popularyzatorskim i polemicznym architekta.

Widowiskowość współczesnego teatru zazębia dramat z plastyka.

Paryż mając około stu teatrów daje wszystko co sztuka Melpomeny inspirowała w ciągu wieków. Koturnowe jak Comedie Francaise, Odeon. potem teatry o typowym mieszczańskim repertuarze z koszarowymi farsami w rodzaju „Gaites de l'escadron", teatry repertuarowe w rodzaju Rotszyldowskiego Theatre Pigalle, gdzie kiedyś sztukę Jules Romainsa „Donogoo-Tonka" można było wystawić dzięki wspaniałym maszynom i scenom obrotowym, obok Studio de Paris. Theatre de l'Ambassadeurs, Studio des Champs Elysees, awangardowe Vieux Colombier, l'Oeuvre Antoin'a, Noctambules, Agriculteurs. A obok tego rewia, kabaret, gdzie panuje aktualny timbre piosenki, a pierreuzy „genre canaille" w rodzaju Lucienne Boyer czy niemieckich żydówek Lys Gauty lub Marianne Oswald epatują zblazowanych paryżan, gorszących się prowincjuszy, prostodusznych Amerykanów i snobujących się etranżerów.

Teatry marionetek, Guignole, Lunaparki, misteria średniowieczne z okazji 14 juillet, Noel, Paques czy Demicareme, Cirque d'Hiver, kilkaset kin od zeroekranowych kolosów Gaumonta do poczciwych niemych filmów gdzieś w dzielnicy St. Denis z babcią robiącą na przemiany pończochy na drutach i akompaniującą z muzyką i śpiewkami na ulicy.

Paryż jest klasycznym przykładem we współczesności jakgdyby emanatorium sztuk plastycznych. Nieodłączne jest przy tym zjawisko powstawania drugo- i trzeciorzędnych wartości, nasuwa się banalne porównanie do usypisk szlaki i resztek przy wytapianiu szlachetnego metalu, nierzadkiego szarlataństwa alchemicznego przy tym samym ogniu.

Ale Paryż jest na tyle wielki, że chcącemu patrzeć tamte nie zasłaniaja widoku.

Wspomnienia o Rilkiem

Ukazały się piękne wspomnienia o poecie Rainer Maria Rilke przez Maurycego Betz, który pozostawał z nim w zażyłej przyjaźni. Specjalnie interesujący jest ustęp poświęcony odnalezieniu sensu życia poprzez poezję Rilkego, czytaną w okopach wielkiej wojny. Książka Betz „Rilke vivant" zawiera również korespondencję i notatki z rozmów przeprowadzonych pomiędzy przyjaciółmi.

STANISŁAW ROGOWSKI

Kwietniowe

Wzór kwietniowej pogody
jest prosty niesłychanie:
wiadro płodnej wody
na wczesne nakwitanie

Tylko woda ta — rzadź rzęsista —
ni od góry ma być ani z dołu,
ni soczysta ni czysta,
ni czarcia, ni aniołów.

Ma pochodzić od dzwonu
i od sześciu gwiazd dużych,
rozświetlających czas zgonu
pewnej dawnej róży.

A w niej smak drzewa — które
pod ziemią jeszcze próbuje
i podśpiew wczesnopióry
gdy ledwie nadśpiewuje.

Tylko wodę tę w wonne kwietnie
trzeba trzymać zdaleka;
bywa — wiadro pręt przetnie
i nie w porę wycieka.

Tylko rzadź taką o jednej barwie
przed innemi na boku,
zanim innych barw narwie,
zanim innych soków.

A woda ta — jest wodnista,
a to wiadro — wiadrzane,
tak jak kwiecień — kwietniowy,
tak jak wiersz ten — pogodą.

ALEKSANDER BAUMGARDTEN

Ballada o niewysłanym liście

Piszę do Ciebie — Pani nienazwana
pierwszy w mym życiu i ostatni list,
nim między nami nie zbudują z rana
małego mostu — druhy z Saint Sulpice —
lecz, że przejść po nim sił mi już nie stanie
przeto racz przejrzeć sama to pisanie.

Wczoraj, pamiętasz, gdy wiedli mię z rana
mimo Twych okien na niepewny sąd,
spojrzałem w Ciebie — Pani nienazwana
i to w mym życiu był największy błąd,
bo odtąd nawet śmierć mą wzięłaś w ręce —
przeto mi ciężej umierać — nic więcej.

Zimno mi nieco w kamiennym kaftanie
(niepiękne izby mają w Saint Sulpice)
ale nie o tym chcę Ci mówić, Pani,
ale nie po to ten gotuję list.
Jutro zaś rano, gdy przedzwonią jutrznię,
przyjdź na Postscriptum — paradne i huczne

Nie chciałbym tylko, by naczczo ludziska
żłopali w oczy zbyt długo mą krew,
Ty jedna możesz, byle podejść blisko...
adres, jak zwykle, znasz go: plac de Greve!
Tylko mi w oczy nie patrz zbyt ciekawie —
i będzie wszystko bardzo dobrze... prawie

Dodałbym jeszcze najważniejsze słowo
które mi w piersiach zawadza jak żerdź —
lecz, iżbym musiał potem żyć na nowo,
wolę przemilczeć — zapomnieć na śmierć!
I niech mi więcej w mej samotnej mroczy
nie kwitną żadne — nawet Twoje — oczy.

Dopiero jutro (będzie piękny ranek)
niech nad mą głową... rzęs Twych smutny skłon
nim ją wyzwoli ruchem niedoznanym
srebrzysty poziom na straszliwy pion.
I wtedy chociaż czasu już nie będzie —
poszuka GŁOWA i znajdzie Cię — wszędzie.

A jednak... słuchaj! — Chciałem Ci powiedzieć
to co me oczy krzyknęły Ci w twarz,
że to jest prawda, że musisz to wiedzieć,
że tego żadna nie otoczy straż,
z piersi to wydrę, wyłamię, wyszlocham —
CO TO? — JUŻ PRZYSZLI! — że zawsze, że...

RYBAŁTÓW

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA

Wpływ umeblowania na organizację życia domowego

Olbrzymi wzrost nowoczesnej urbanistyki i architektury, oraz swoistej konstrukcji wnętrz, zapoczątkowany płomiennym manifestem włoskiego futurysty Antonia Sant-Elia jeszcze w r. 1914, stał się niewspółmierny w swym geście do jednoczesnej pauperyzacji społeczeństw, a co za tym idzie, zaniku szerszych możliwości na terenie życia domowego i indywidualnego. Dynamika współczesnego życia — z jego skomplikowanym aparatem wyłaniających się ciągle nowych problemów, obliczonych na zmechanizowanie człowieka, — pozostaje w rażącej sprzeczności do indywidualnego szczęścia ludzkiej jednostki, której uczucia i przeżycia nie dadzą się zmechanizować.

Organizacja życia domowego, mimo swe unowocześnione warunki współczesne, świadczy o tym wymownie. Im bardziej kolektywny staje się świat dokoła nas, — im więcej wspólnych idei obowiązuje nas na zewnątrz, — tym bardziej i zazdrośniej zamykamy się w zaciszu naszych domów, których wnętrze i umeblowanie, — zwyczaje i styl, — specyficzny, i od nas tylko zależny klimat duchowy, staje się indywidualną ramą naszego życia, jakiej nam nikt odebrać ani zmienić nie ma prawa.

Wobec burzliwych warunków społecznych, chwiejnych i płynnych już u samych podstaw swego dorywczego kształtowania się — dom nasz i nasze prywatne w jego ścianach istnienie staje się nie symboliczną, jak co niedawna, lecz najprawdziwszą naszą przystanią. Tu stajemy się znowu pełnymi ludźmi, tu zrzucamy skórę manekinów, robotów, wprzągniętych w społeczną maszynę, tu zbieramy myśli, porządkujemy się wewnętrznie, organizujemy nasze nastawienie ideowe i uczuciowe, przeżywamy, kochamy i nienawidzimy. We własnym domu jesteśmy sobiepanami, jak w tzw. dawnych, dobrych czasach.

Lecz teraz właśnie zaczyna się nasza odpowiedzialność. Bo to nie jest obojętne, jak się urządzimy w tym naszym, zbawiennym domu, jakie wnętrze, jakie meble, jakie sprzęty praktycznego lub artystycznego użytku otoczą nas, współtworząc z nami. Wpływ bowiem umeblowania na naszą psychikę i organizację naszego życia domowego jest duży i naprawdę współtwórczy. I jeżeli twierdzimy, że z jednego spojrzenia na czyjąś lekturę poznajemy charakter człowieka, — o ileż dobitniej odcyfrować nieraz możemy kulturę naszych bliźnich z wyglądu ich mieszkania!

Nie są to bowiem czasy ogólnego marazmu i powszechnego zaniku gustu artystycznego, w jakich tonął świat na przełomie dziewiętnastego wieku, kiedy wszyscy: i kulturalni i prostacy stracili orientację i bezmyślnie naśladując i kompilując, popełniali plagiaty na temat tradycji bez wyboru, nie zdając sobie nawet sprawy z tej całej śmiesznej mieszaniny stylów, napuszonej i pompatycznej, bez śladu jakiejkolwiek konsekwencji estetycznej, praktycznej i celowej.

Dziś świat przeobraził się pod tym względem tak dalece, że kulturalnego człowieka obowiązuje świadomość tego przeobrażenia, a w każdym razie nie ma prawa bronić się jego nieświadomością. Odrzuciliśmy wszystko, co tamowało dopływ świeżego powietrza i słońca, wszystko, co było śmiesznym zaśmiecaniem wnętrza niepotrzebnymi ozdobami, bezwartościowymi obrazami, okropnymi robótkami, portierami, kolumienkami, sztukateriami, wazonami bez kwiatów i kwiatami bez wazonów. Proste, doskonale obmyślane i zorganizowane wnętrze, konstrukcja mieszkania celowa i stylowa, jasna, czysta i nieprzeładowana gratami, — kuchnia, — komfortowa łazienka, hall z szafami na sprzęt sportowy, lub, jeżeli kogo nie stać na hall, mieszkanie ze schowkami w ścianach, jakie nowoczesna urbanistyka uwzględnia nawet w mieszkaniach jednopokojowych — oto zasadnicze otoczenie współczesnego kulturalnego człowieka.

Osobny rozdział stanowi wszelako urządzenie i dekoracja tego dobrze rozplanowanego wnętrza. Nic nam nie pomoże najlepsza architektoniczna konstrukcja, jeżeli nie potrafimy jej umeblować ze smakiem i celowo. Możliwości w tej dziedzinie są tak szerokie i zależne od indywidualności mieszkańców, iż trudno nam podawać w tym względzie szczegółowe i niezmienne przepisy, bo tu właśnie otwiera się wolny teren do indywidualnej interpretacji całego dorobku i zdobyczy nowoczesnych w zakresie meblarstwa, oraz wpływu tegoż umeblowania na nasze życie domowe.

Inaczej więc będziemy reagowali intelektualnie i uczuciowo na wnętrze naszego mieszkania w mieście, w okresie naszej pracy umysłowej i naszej walki o byt, w okresie trosk o rozwój naszych potrzeb kulturalnych, wraz z nieodłącznym od tych potrzeb wyrafinowaniem form i potrzebą ich wzbogacania, — a inaczej w czasie wypoczynków letnich, w otoczeniu programowej, a najczęściej przypadkowej „architektury wypoczynkowej", będącej właśnie kontrastem wszelkiego wyrafinowania.

Bo i ten termin, „architektura wypoczynkowa", — istnieje we współczesnej urbanistyce — w zastosowaniu do architektury domów week-endowych, rozpowszechnionych bardzo za granicą, a i u nas zaczynających się pojawiać, w myśl hasła, że w architekturze i mieszkaniu wszystko ma być celowe.

Bo dom, to „maszyna do mieszkania", według opinii najgenialniejszego architekta naszej epoki, Le Corbusiera. Domy Le Corbusiera powstają wyłącznie celowo, jak maszyny, które wszelka ozdoba ośmieszyłaby tylko. Istnieją one w celu higienicznego mieszkania. To samo hasło zastosowano do urządzenia wnętrza, które zaczęto konstruować według ścisłych danych. Tyle i tyle metrów kubicznych powietrza, tyle światła w szklanych luminatorach, względnie rurach, ujętych w metal. Żadnych ozdób. Wielkie retorty żelbetonowe — szklane, w których życie ludzkie ujęto w najhigieniczniejsze normy: oto domy Corbusiera, a poniekąd może Szklane domy Żeromskiego.

Frank Swinnerton, znany powieściopisarz, tak wyraża się o wnętrzu skrajnie nowoczesnym: „Pokój mieszkalny wygląda jak elegancka łazienka. Podłoga w kwadraty. Krzesła i stoły, to powiększenie klocków do zabawy dla dzieci. Niema tu miejsca na osobisty gust, wszystko jest zmechanizowane. W takim mieszkaniu może wytrzymać tylko pokolenie, które nigdy nie siedzi w domu. Gdy wnętrze 19 w. było przeładowane, — nowoczesne wnętrze jest ogołocone!" Otóż, ponieważ założyliśmy, że umeblowanie wywiera wpływ, zgadzamy się, że wpływ tak oschłego i zmanierowanego mieszkania musi wypędzić człowieka z domu i nigdy nie będzie tą przystanią, o jakiej była mowa wyżej. Rzeczywistość dzisiejsza zmieniła jednak surową prostotę tych bezkompromisowych haseł, według których urządzano pierwsze nowoczesne wnętrza. Sypialnie nie wyglądają już jak więzienne cele skazańców, bo wzbogaciły się dywanami i obrazami, — oczywiście bez przeładowania, — a gabinet do pracy odzyskał prawo nawiązywania do tradycji.

Starajmy się więc ożywić nasze mieszkanie dziełami myśli ludzkiej i sztuki — w pokoju do pracy, — a dziełami techniki i higieny w kuchni, łazience i pokoju dziecinnym.

Lecz po takim przepracowanym, przemyślanym, przeestetyzowanym roku przychodzi reakcja.

I wtedy z westchnieniem ulgi organizujemy wypoczynek letni i zamieszkujemy w prymitywnym drewnianym domu, który staje się naszym domem week-endowym. Tu myśli nasze łagodnieją i pogłębiają się — a nerwy, ukojone prostotą umeblowania, nabierają tężyzny i odporności. Im prostsze są bielone ściany naszego pokoju, im mniej pretensji do piękności posiada nasz surowy stół i czyste sosnowe łóżko, im twardsze są stołki, na których zasiadamy do posiłku, tym bujniej odrasta nasza wyjałowiona kłopotami miejskimi dusza, tym silniej i zdrowiej odczuwamy radość życia! Bo odpoczywając chwilowo w wielkiej prostocie otoczenia, postępujemy zgodnie z naturą, jak drzewa, gdy zimą rezygnują z swej zielonej świetności na rzecz tężyzny wewnętrznej, zawartej w potężniejącym a nierozproszonym zasobie treści i energii na przyszłość

Sztuka austriacka:
malarstwo i rzeźba

W Jeu de Paume w Paryżu ostatnio została otwarta wystawa sztuki austriackiej, nie mniej interesującej od innych wielkich prądów twórczości europejskiej. Wystawione dzieła sięgają epoki gotyku, cechuje je styl płomienny i wyrazisty. Na szczególną uwagę zasługuje tkanina z XIII. wieku, służąca za okrycie ołtarza, ciekawa ze względu na krzyżujące się style w jej motywach. Renesans jest reprezentowany okazale, spotkamy tu utwory Albrechta „Święty Joachim w rozmowie z aniołem" z przesadnie realistycznym ujęciem krajobrazu, małe obrazki, stanowiące pewnego rodzaju cykl z życia św. Jana Babtysty, „Małżeństwo Dziewicy" Michała Paszera. Po Madonnie z Admont widzimy posąg św. Leopolda, patrona Austrii, posiadającej już wszelkie cechy z baroku, oraz św. Floriana, obrońcy ludności przed ogniem. Dalej rzucają się w oczy dwie ogromne rzeźby Stammela, przedstawiające anioła i demona. Charakterystycznym i godnym podkreślenia jest fakt, że jakkolwiek barok był dla sztuki Austrii epoką najbardziej kwitnącą, o tyle na wystawie okres ten został potraktowany po macoszemu, znajdujemy tylko dzieła najwybitniejszego malarza austriackiego baroku — Maulpertscha, zbliżonego techniką do Rembrandta. Z późniejszych okresów znajdziemy obrazy Figera, Fendi, Amerlinga, Klimta — twórcy stylu wiedeńskiego, Flacha, Lili Steiner i innych.

Prasa in illo tempore

Jak wyglądała prasa codzienna ćwierć wieku temu? Na pytanie to daje czytelnikom odpowiedź Pierre Mortier w jednym z ostatnich numerów „Revue de France" opisując te dawne, pełne melancholii lokale redakcyjne, przesycone zapachem świeżego atramentu, kleju, absyntu i fajek. Były to czasy, gdy natchniony kronikarz wypełniał robotę dzisiejszego fotoreportera, a w tekście gazetowym zdjęcie nie usuwało jeszcze tekstu na dalszy plan. Dział informacyjny nie przytłaczał również rubryk dziennikarskich, a ogłoszenia zamieszczało się wstydliwie jedynie na ostatniej stronie dziennika. Naczelni redaktorzy nie mieli żadnych orderów i odznaczeń, a zwykli współpracownicy nie żywili bardziej wygórowanych ambicji niż — osiągnięcie akademickich palm. Dzienniki miały przeważnie po cztery strony a artykuły czytało się wolno, spokojnie i bez przeszkód: nie było przerywania tekstu fotosem czy ogłoszeniem, różnych „kolanek" i przenoszenia dalszego ciągu na — ósmą stronę dzisiejszego dziennika. Z trzcionek używało się przeważnie liter o wielkich, wyraźnych kształtach a tytuły dobierano spokojne i nic nie mówiące, odwrotnie do obecnych dzienników, w których cały kunszt podania wiadomości opiera się na odpowiednim dobraniu tytułów i podtytułów. — Krytyk teatralny był wówczas najważniejszą osobistością zespołu redakcyjnego a znalezienie przez czytelnika swego nazwiska w rubryce towarzyskiej — zaszczytem nie do pogardzenia. A dzisiaj? Nie ma już ani tych redaktorów, zatabaczonych, z fajką w ustach i pledem na przygarbionych plecach, „natchnionych" kronikarzy i władnych felietonistów — lecz nie ma też czytelników, którzyby mieli cierpliwość na przeczytanie kilkusetwierszowego elaboratu dziennikarskiego. Zmieniły się dawne czasy, zmieniliśmy się i my i nie jest nam wcale z tym gorzej...

OEMA

Pani Recamier i artyści

Tym razem piękna Julietta pogniewała się na dobre z despotycznym Davidem. Z właściwą sobie gwałtownością, malarz upierał się przy sportretowaniu jej z bosymi stopami.

— Damy miewają swoje kaprysy, łaskawa pani — oświadczył obrażony — a malarze miewają swoje. Pozwoli pani, że tym razem zaspokoję *swój* kaprys; pozostawię portret madame w tym stadium, w jakim się obecnie znajduje.

W Paryżu szeptano sobie, że kaprys malarza miał zgoła odmienne podłoże. Sądzono, że chłodna Julietta, która miała dar zaklinania najniecierpliwszych wielbicieli w potulnych baranków, nie zdołała owinąć dokoła różowego paluszka, nieposkromionego w namiętności Davida. Zniecierpliwiona jego agresywnością i rozmyślnym przedłużaniem w nieskończoność seansów, zerwała z nim ostatecznie. Portret miał pozostać niewykończony.

Zaszczyt portretowania pięknej Récamier przypadł w udziale początkującemu wówczas, ale wiele obiecującemu Franciszkowi Gérard. Wdzięcznie upozowana na szezlongu *directoire*, pani Récamier stanowiła na surowym tle antycznym wymarzony model dla malarza. Gérard był uroczy, dowcipny, delikatny. Znając dobrze Davida, którego był uczniem, odgadywał prawdopodobnie właściwe powody dymisji poprzednika. Przypomniał uroczej mudlce ze smutkiem, jak został po powrocie z Rzymu wbrew woli wciągnięty przez Davida do trybunału rewolucyjnego, jak nie chcąc być dostawcą gilotyny udawał ciężko chorego, podpierając się na niepotrzebnych kulach.

Pewnego dnia opowiedział jej historię swojej kuzynki, nieszczęśliwej Emilii Chalgrin. David malował jej portret, ten, który dziś można oglądać w Louvrze. Jej również David usiłował narzucić swój *kaprys*, kaprys nie artysty, lecz zakochanego mężczyzny. Opór młodej kobiety miał ją drogo kosztować. Kiedy jako żona architekty króla została uwięziona i skazana na ścięcie, jej brat, malarz Vernet błagał Davida o ratunek.

Twoja siostra jest arystokratką — rzucił oschle malarz — i nie zasługuje na litość.

Jednak molestowany przez Verneta wstawił się za skazaną u swojego przyjaciela Robespierre'a i uzyskał ułaskawienie Emilii. Nosił dokument tak długo w kieszeni, dopóki piękna głowa pani Chalgrin nie potoczyła się po szafocie. Wówczas dopiero — jak się z cynizmem przyznał — przypomniał sobie dokument, który ją miał uratować.

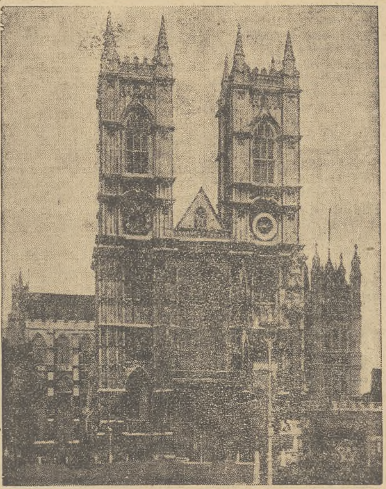
Te i tym podobne wspomnienia stwarzały między Gérardem a modelką atmosferę wzruszeń, sprzyjającą przyjaźni. Uwielbienie młodego artysty dla pani Récamier, podziw dla jej niezwykłej piękności, posłużyły mu za bodziec do stworzenia doskonałego dzieła sztuki. Kiedyś później, w porywie uczucia, miała Julietta ofiarować ów portret swojemu romantycznemu narzeczonemu, pierwszemu mężczyźnie, który spowodował szybsze bicie jej chłodnego serca, księciu Augustowi Pruskiemu. Dla niego rozwiodła się z panem Récamier. Widząc jednak rozpacz starzejącego się towarzysza, wyrzekła się poślubienia księcia, poświęcając raz jeszcze — miłość przyjaźni.

Cesarstwo rozdzieliło panią Récamier i Gérarda, czyniąc z artysty portrecistę dworu cesarskiego, Napoleona, Józefiny, Talleyranda i książąt, zaś z pani Récamier, przyjaciółki pani Stael i nieprzejednanych Montmorency'ch — wygnankę. Ale już w epoce Restauracji, obydwoje — ona, wierna i ubóstwiana towarzyszka Chateaubrianda i ten, którego nazywano królem malarzy i malarzem królów, odnaleźli swój *klimat*.

Ich salony, pani Récamier w Abbaye-aux-Bois i Gérarda na Saint-Germain-des-Prés — ściśle ze soba komunikując — stały się ośrodkami towarzyskiej kultury francuskiej, wdzięku i przyjaźni — Gérard, tak biedny na początku swej kariery, że pierwsze obrazy mógł namalować tylko dzięki pomocy Ysabey'a, który mu pożyczał farb i płótna, dorobił się podczas Cesarstwa majątku.

Zbudował sobie przy ulicy Bonapartego, obok Saint-Germain nieduży lecz ładny domek, gdzie w ciągu trzydziestu lat, w każdą środę spotykali się: pani de Stael, Pozzo di Borgo, Talleyrand i Delacroix, o którym szeptano, że jest synem Talleyranda. Stendhal, Merimée, Cuvier, Chateubriand i tylu innych, którzy schodzili się po południu u pani Récamier.

Rewolucja 1830 r. położyła swe piętno na życiu kulturalnym Paryża, w salonie Gérarda coraz rzadziej spotykali się starzy przyjaciele. Równocześnie zaczęła gasnąć sława Gérarda malarza. Romantyzm triumfował. Szły w zapomnienie stare gwiazdy, o Gérardzie przestano mówić. Cierpiała nad tym jego wrażliwa natura. Na dobitek nieszczęścia oclemniał, wyprzedzając w tym nieszczęściu o dziesięć lat panią Récamier, która miała umrzeć na wpół ociemniała, ale otoczona przyjaźnią, zbudowaną z podziwu godną umiejętnością na gruzach nieodwzajemnionych uczuć.



Zdjęcie przedstawia opactwo Westminsterskie, w którego murach odbyła się uroczysta koronacja angielskiej pary królewskiej.

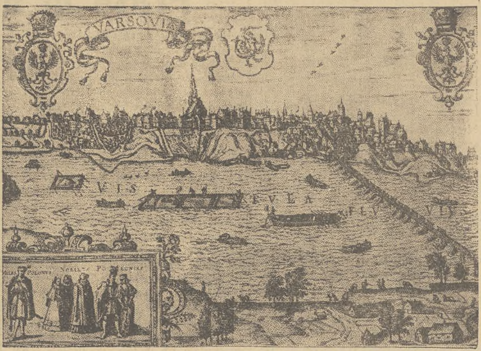
Nauka i sztuka w budżecie państwowym

Pod tym tytułem ukazało się w XXII. tomie „Nauki polskiej" zestawienie sum w naszym budżecie państwowym w latach 1935/36, 1936/37, 1937/38, przeznaczonych na cele naukowe i artystyczne. Podajemy niektóre z ciekawszych liczb, świadczących o naszych wysiłkach, pracy i zarazem wydatkach. Fundusz Kultury Narodowej w pierwszych dwu latach 35/36, 36/37 otrzymał 1.011.000 zł., w 37/8 1.008.000. Państwowy Instytut Meteorologiczny: 627.000, 625.000 i w 37/8 — 1.018.000 zł. i jeszcze w związku z budową obserwatorium na Kasprowym Wierchu i innych 70.000 zł. Pomiary kraju podstawowe, a więc pomiary astronomiczne, triangulacja podstawowa, niwelacja precyzyjna 255.000 zł. Koszty specjalnych badań technicznych (Ministerstwo Komunikacji) 3.345.000 zł. Muzeum kolejowe 80.000 zł. Subwencje dla instytucji naukowych i stowarzyszeń sportowych w dziedzinie lotnictwa 1.265.000 zł. Instytut Badań Technicznych Lotnictwa 2.000.000 zł. Państwowy Zakład Higieny 1.141.720 zł. Utrzymanie i prowadzenie pracowni analitycznej prowadzącej badania baktriologiczne kliniczne i badania preparatów organoteraupetycznych 347.100 zł. Państwowy Instytut Telekomunikacyjny 65.810 zł. Prace i studia porównawcze w zakresie górnictwa, hutnictwa, eksploatacji, nafty i inne 301.340 zł. Badania chemiczno - techniczne 1.425.000. Instytut geologiczny 825.000 zł. Zasiłki na doświadczalnictwo rolnicze 600.000 zł. Państwowy Instytut Naukowy gospodarstwa wiejsk. 1.206.000 zł. Prace Instytutu Badawczego Lasów Państwowych 308.000 zł. Na prace połączone z opisami kraju, geograficzne i pomiarowe 2.160.300 zł. Główny Urząd Statystyczny 1.544.310 zł. Ustawodawstwo bieżące i prace kodyfikacyjne 270.000 zł. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego 283.249 zł. Państwowe Instytucje Naukowe 891.560 zł. Zasiłki dla uczonych pracowników naukowych i na badania naukowe 217.500 zł. Zasiłki dla instytucji naukowych w kraju 710.000 zł. Polskie placówki zagranicą 212.500 zł. Udział Polski w międzynarodowych związkach naukowych 190.000 zł. Archiwa 575.810 zł. Zasiłki na poszczególne sztuki: plastyka 70.000 zł., literatura (w tym zasiłki dla Pal'u) 80.000 zł., teatr 100.000 zł., muzyka 65.000 zł. Propaganda artystyczna 39.000 zł. Jak widzimy, liczba ogólna dosięgnie prawie że astronomicznej wielkości. Cyfry mówią...

„Dzień odpoczynku" paryskich księgarń

Jak wiadomo, nowe rozporządzenie o dniu pracy wprowadziło we Francji cały szereg dodatkowych dni odpoczynku dla personelu sklepowego. Między innymi wprowadzono również przymusowy odpoczynek sobotni dla wydawnictw książkowych i odpoczynek poniedziałkowy dla zakładów księgarskich. Z tego powodu prasa francuska uderza na alarm twierdząc, iż w praktyce oznacza to niemożność zaopatrzenia czytelnika w książkę przez pół tygodnia — od piątku wieczór do wtorku rano. Księgarze paryscy twierdzą, iż największy natłok klientów przypadał u nich na dnie wolne od zajęć i godziny pozabiurowe. Obecnie będą pozbawieni swoich najlepszych klientów. Prasa francuska zwraca uwagę, że w czasach, gdy radio, kino i automobilizm rozpraszają ustawicznie umysł ludzki jedynym środkiem do skoncentrowania myśli staje się książka, której nabycie dla szerokiego ogółu będzie obecnie nieporęczne i utrudnione. Fachowcy przewidują, iż rozporządzeni to wpłynie na zmniejszenie obrotu książkowego, a co za tym idzie, na wzrost ceny francuskich książek, które i tak nie należą do najtańszych w świecie. Rozporządzenie o poniedziałkowym odpoczynku w paryskich księgarniach stanowi — zdaniem francuskiej prasy — cios, wymierzony w samo serce kultury galijskiej.

„Dawna Warszawa" w obrazach i sztychach



W salach Muzeum Narodowego w Warszawie została zorganizowana wystawa widoków planów oraz zabytków przeszłości, związanych z „Dawna Warszawą". Zdjęcie nasze przedstawia najstarszy widok Warszawy z końca XVI. w.

POLSKA I KOLONIE

Dozbroić Polskę na morzu!

Niejednokrotnie już na naszych łamach zabieraliśmy głos w sprawie rozbudowy polskiej floty wojennej — podawaliśmy liczne argumenty, przemawiające za tym — a mimo to jeszcze raz zabieramy głos w tej sprawie.

Prace nad dozbrojeniem Polski są w toku; sumy, idące na poszczególne cele, są tajne. To zrozumiałe i jasne. Prócz tych sum nadzwyczajnych z F. O. N., przewidziane są sumy zwyczajne z budżetu. W tym roku ze zrozumiałych względów budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych składa się z kilku pozycyj, wymieniających poszczególne sumy. Żałujemy jednak, że nie wymieniona była kwota, przeznaczona na Marynarkę Wojenną. Rozumiemy dobrze interes Państwa, objawiający się w tajemnicy wojskowej, uważamy jednak, że podanie jednej liczby globalnej budżetu Marynarki Wojennej interesowi temu zaszkodzić nie może. Wszystkie państwa morskie nie kryją się z sumami, jakie na zbrojenia morskie wydają; tylko w Polsce brak o tym wiadomości. Uważamy, że każda suma, o ile by nie sięgała 100 milionów zł., jest za mała dla naszych interesów. Jeżeli kwota preliminowana jest wyższa — tym lepiej, jeżeli mniejszą — to źle. Wyższej kwoty wstydzić się nie trzeba. Do zabrania głosu w tej przykrej nieco i drażliwej sprawie skłania nas dobrze rozumiany interes Polski na morzu.

Skądinąd wiemy, że sam Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki odnosi się do spraw dozbrojenia na morzu — mało powiedzieć — z najwyższą troskliwością. Brak mu jednak odpowiednich kwot. Warto tu nawiasem wspomnieć, że generał niemiecki von Moltke w jednym ze swych pism wyraził się, że na zbrojenia na morzu należy łożyć nawet gdyby to miało być połączone z uszczerbkiem sum dla armii lądowej.

Przewodniczący Funduszu Obrony Morskiej generał broni K. Sosnkowski w jednej ze swych mów nadmienił, że musimy rocznie budować nowych 6.000 ton okrętów wojennych.

Tymczasem nic nie słyszymy o nowych zamówieniach na polskie okręty wojenne. Trzeba bowiem wiedzieć, że okręty wojenne starzeją się po pewnym czasie i polskie kontrtorpedowce „Wicher" i „Burza" niedługo mieć będą po 10 lat, a więc blisko połowy swego żywota. Jeżeli w tym tempie będziemy się zbroić na morzu, jak dotychczas, to nigdy z powijaków nie wyjdziemy. Dowodziliśmy już niejednokrotnie, że o wygraniu jakiejkolwiek wojny obronnej nie ma mowy, o ile nie będziemy mieli chromowych transportów morskich i otwartego brzegu na Bałtyku.

Poruszyć tu należy sprawę Stoczni Marynarki Wojennej. Jak się okazało, budowa jej mogła być już skończoną, lecz ponieważ nie było programu rozbudowy Marynarki Wojennej, który by to przyspieszenie nakazywał, więc budowa Stoczni idzie powolnym, nieco dłuższym trybem. Stocznia zajmuje teren u podnóża wzgórz oksywskich w Gdyni, o powierzchni 46 ha. Wykonano już prace ziemne i nabrzeża, na ukończeniu jest pierwsza pochylnia o długości 130 m i hala dla obrabiarek. Najdalej na wiosnę w 1938 r. będzie można budować pierwszy w Polsce okręt wojenny — o ile do tego czasu mieć będziemy opracowany program i ustawę o rozbudowie Marynarki Wojennej.

Półmilionowa organizacja społeczna w Polsce kończy w tym roku zbiórkę na budowę nurkowca imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pragnęlibyśmy, by społeczeństwo polskie lepszym okrętem od nurkowca, który jest tani i słaby, pancernikiem np. uczciło pamięć zmarłego Wodza — ale trudno przekonać wielu, którzy wolą w inny sposób cześć swą okazać. Przypomnieć jednak warto, że zmarły Wódz stworzył z niczego początki naszej Marynarki Wojennej i milsze Mu zawsze będą pływające twierdze od zimnych głazów.

Każdy z członków L.M.K. płaci 12'5 proc. ze swej składki na Fundusz Obrony Morskiej. Gdyby ilość członków L.M.K. podwoiła się lub potroiła, suma w ten sposób zebrana dałaby możność tworzenia rocznie przynajmniej kilku mniejszych jednostek wojennych. Ambicją każdego okręgu L.M.K. będzie ufundowanie własnymi siłami w ciągu dwu lat jednego ścigacza.

L.M.K. dołoży wszystkich sił, aby wreszcie ustawa o rozbudowie Marynarki Wojennej, zapewniająca stałość kredytów, została uchwalona.

Czas już na nas najwyższy, abyśmy zrozumieli, czym można bronić granic morskich.

Forty nadbrzeżne są potrzebne i wskazane, ale nie wystarczające. Na straży stać musi flota o pełnym bojowym składzie, zdolna przerwać każdą blokadę, chronić własne transporty, niszczyć transporty nieprzyjaciela, wreszcie przy sprzyjających warunkach i umiejętności dowództwa niszczyć siły nieprzyjaciela.

Ponieważ historia nauczyła że wygrywa na morzu ten, kto atakuje, nie możemy mieć we flocie tylko okrętów defenzywnych. Potrzebne nam są liczne torpedowce, krążowniki lekkie i ciężkie oraz pancerniki.

Polsce trzeba około 18 nurkowców, 18 kontrtorpedowców, 3 krążowników lekkich, 2 krążowników ciężkich i 1—2 pancerników, nie licząc poławiaczy i stawiaczy min oraz okrętów obrony brzegowej.

Koszt nurkowca (zagranicą) wynosi ok. 6—10 milionów zł., kontrtorpedowca 15—25 milionów zł., krążownika lekkiego 60—100 milionów zł., ciężkiego 150—250 milionów zł., pancernika 200—350 milionów zł. Ceny te ulegają redukcji w wypadku, gdy dany okręt budowany jest w kraju, gdzie odpada zysk stoczni i jest tańsza siła robotnicza i tańszy pieniądz.

Widać z tego, że zawrotnych sum nam na to nie trzeba, a rozłożone na lata łatwo zmieszczą się w budżecie. Trzeba tylko chcieć i raz porządnie zacząć. Polska ma prawo budować nawet ponad 150.000 ton i nikt jej tego nie zabroni. Tyle nam wystarczy, aby mieć zapewniony pokój na lata. Koszt zaś przegranej wojny jest sto razy większy od najdroższego pokoju.

Zobaczmy, jak zbroją się inni na morzu!

Francja przeznacza na ten cel z budżetu 3'5 miliarda fr., a z pożyczki zbrojeniowej 3 miliardy fr. Program morski obejmuje budowę nowych 3 pancerników po 35.000 t., kilku krążowników, 2 kontrtorpedowców, 4 torpedowców, 12 awizo, 7 nurkowców.

Stany Zjednoczone mają w budżecie tegorocznym 564 milionów dolarów. Budować się będzie 3 nowe pancerniki, 1 krążownik, 2 latruskowce, 32 kontrtorpedowce, 10 nurkowców.

Japonia poza budżetem przeznacza 1'5 miliarda jen.

Anglia przeznacza 105 milionów funtów. Budować się będzie 3 nowe pancerniki po 35.000 t, 2 latruskowce, 7 krążowników, kilkadziesiąt kontrtorpedowców i nurkowców.

Jeżeli Polska chce być mocarstwem, winna jak najprędzej wybudować sobie 150.000 t. okrętów. Tylko z uzbrojonym na morzu liczą się na ziemi!

mgr. L. M.

„Józef Conrad" znów żyje

Pod takim tytułem czasopismo angielskie: „Shipbuilding and Shipping Record" z dnia 8 b. m. podaje wiadomość o wypłynięciu z Nowego Yorku na otwarte morze statku „Józef Conrad". Jest to statek zbudowany w Kopenhadze w r. 1882 i do ostatnich lat służył w Danii jako statek treningowy. W roku 1934 statek ten stał się własnością p. Alan Villiers — pisarza marynisty — który sprzedał go w listopadzie ub. r. p. Huntington Hartford z Nowego Yorku. Nowonabywca wyremontował gruntownie i zmodernizował wnętrze statku, instalując motory Diesla o mocy 120 K. M. i nowoczesne urządzenia kabin. Zewnętrznie jednak statek „Józef Conrad" nie uległ żadnym zmianom, zachowując swój dawny wygląd czteromasztowca. Dzisiaj żagle te mają już tylko charakter pomocniczy. „Józef Conrad" wypłynął ostatnio w podróż naukową pod dowództwem kapitana Aleksandra E. Trochin.

W informacji powyższej brak jednak bliższych szczegółów o celach i kierunku podróży oraz o obsadzie statku.

Głosy prasy

„Bulletin des Hulles" z 1 kwietnia b. r. donosi, że w Kamerunie francuskim jest ogromny brak rzemieślników. Jest tam tylko 3 Europejczyków, którzy są rozrywani, bo do tubylców nikt nie ma zaufania. Brak jest specjalistów do reperacji maszyn do pisania, telegrafów, elektrotechników, ślusarzy, monterów wodociągowych, gazowych i kanalizacyjnych, krawców, szewców, stolarzy i t. d. Każdy rzemieślnik, który tam przyjedzie, a jest wytrwały i nie wyobraża sobie, że zrobi natychmiast majątek, gdyż możliwości tych już nie ma, znajdzie podstawę do dostatecznego bytu.

Jednym z tych trzech rzemieślników jest Polak, p. Smoliński, stolarz, właściciel obecnie największego na Zachodnim wybrzeżu zakładu stolarsko-meblarskiego.

„Excelsior" z ubiegłego miesiąca publikuje artykuł Pierre Mille'a, który podaje, że ceny produktów kolonii francuskich podniosły się znacznie na skutek wzrostu światowego zapotrzebowania. Sprzedały one zkolei macierzy w 1936 r. towarów za 21,872 miliony fr. t. j. dwa razy więcej niż w 1913 r.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Dorobek i program na przyszłość L. M. K. w dziedzinie kolonialnej

Sprawy ekonomiczno - surowcowe: Zaczętą w 1934 r. akcję w Liberii kontynuowano w dalszym ciągu. Na północny wschód od Monrowii w odległości ok. 120 km. założono plantacje o obszarze po 250 ha każda. Na nich osiadło 6 plantatorów, którzy sąsiadujące plantacje połączyli wspólną administracją. Prace poszły szybko naprzód. Oczyszczono już z lasu ok. 250 ha. Założono szkółki kawy „Robusta", kakao, kola i rumii. Każdy plantator ma już uprawę rycynusu daleko posuniętą. Poza tym uprawiają i eksportują inne rośliny jak palmy, drzewka kawy liberyjskiej i t. p.

Nad całością pracy w Liberii czuwa delegat LMK. inż. Stefan Paprzycki, konsul honorowy RP. w Liberii.

Dzięki pionierskiej podróży s/s Poznań do Liberii z inicjatywy LMK., a następnie dzięki pertraktacjom LMK. z towarzystwami handlowymi w Zachodniej Afryce, uzyskano możność wywozu polskich towarów, dzięki czemu zdobywa się poraz pierwszy bezpośrednio tamt. rynek. Delegat LMK. plk. dypl. Iwanowski badał możliwości handlowe z Ameryką Środkową i Południową. Rezultatem badań jest kontrakt handlowy Polski z Kolumbią zupełnie bezpośredni. Poza tym LMK. stale utrzymuje łączność informacyjną z ekspozyturami kolonii i przekazuje informacje fermom krajowym.

W trosce o należyty bieg wydarzeń w polskiej dziedzinie kolonialnej LMK. już dziś dba o naszych specjalistów kolonialnych, wyzyskując na razie młodych uczniów do szkół kolonialnych. Dzięki staraniom LMK uzyskano dla młodzieży praktyki wakacyjne w koloniach.

Dla naukowego opracowania zagadnień kolonialnych LMK. powołała do życia Naukowy Instytut Morsko-Kolonialny.

LMK. zamierza stworzyć w kraju na wzór niemieckich czy francuskich własną szkołę kolonialną.

LMK. prowadzi stałą propagandę zagadnień kolonialnych, posługując się nie tylko własnymi wydawnictwami, ale i filmem, radiem, prasą, odczytami, kursami i wystawami.

Nie pomija LMK. propagandy za granicą dostarczając potrzebnych materiałów zagranicznym agencjom prasowym, organizacjom i Instytutom.

Łączy się z tym akcja propagandowo - handlowa wśród Polonii zagranicznej.

Program LMK. obejmuje w dalszym ciągu propagandę realizacji naszych postulatów kolonialnych t. j. przez uzyskanie terytorium i rozwiązanie sprawy populacyjnej.

W tym celu LMK. wydawać będzie szereg materiałów wydawnictw w językach obcych, będzie szkolić kadry pionierów kolonialnych, wyzyskując Polaków do pewnych kolonii, bądź już jako plantatorów bądź kandydatów na plantatorów, bądź też na praktyki w służbie kolonialnej, w koloniach w kompaniach handlowych.

Sieć i służbę informacyjną w dziale handlu zamorskiego pogłębi i uzupełni idąc stale na zdobywanie i utrzymywanie coraz to nowych egzotycznych rynków zbytu. Ważną rzeczą jest tu wprowadzenie w bezpośredni kontakt z importerami naszych eksporterów. LMK. jest w zasadzie pionierem, pierwszym łącznikiem handlu krajowego z koloniami, zostawiając dalszą czysto handlową sferę zainteresowanym firmom.

W dziedzinie emigracyjnej LMK. zajmuje się tylko odcinkiem zamorskim i to tylko w sprawie rozmieszczania elementu emigracyjnego, jeżeli chodzi o podział zawodowy. Szczególną troską LMK. będzie kierować naszych fachowców jak inżynierów, lekarzy, kupców do krajów tropikalnych, by byli pionierami naszej gospodarczej ekspansji.

Zapoczątkowaną pionierską akcję osadniczą w Paranie LMK. zakończy doprowadzając do prawidłowego zagospodarowania kolonii osadniczej, a następnie ograniczy się do współpracy z Międzynarodowym Towarzystwem Osadniczem w dziedzinie kulturalno oświatowej.



W SZKOLE

— Moryc, wymień mi 5 zwierząt mięsożernych, żyjących w Afryce.
— Moryc: 2 lwy i 3 tygrysy.

OSTROŻNA

— Przyznaj mi się otwarcie, czy byłaś mi zawsze wierną, jak ja tobie? Niedługo umrę, możesz mi więc powiedzieć...
— Tak, a jeśli nie umrzesz?...

GDY GARKOTŁUK GRA W TENIS...



PRZY CUDZEJ ŻONIE

— Uwielbiam panią. Ach, jakże chciałbym być na miejscu męża pani!
— I jabym chciała...
— Czy naprawdę?
— Tak... bo on teraz siedzi w więzieniu...

Inteligentny chłopak

Gość wychodzi rano o wpół do ósmej z hotelu z jak największym pośpiechem, by nie spóźnić się na pociąg. Naraz zauważa, że zostawił w pokoju parasol. Woła więc chłopca hotelowego:

— Biegnij czemprędzej do pokoju nr. 456 i zobacz, czy jest tam mój parasol. Stoi prawdopodobnie koło umywalni. Ale śpiesz się, bo nie mam czasu.

W dwie minuty wraca chłopak zziajany:

— Jest proszę pana. Stoi koło umywalni.

Dwie lewe nogi

Do reżysera Cecil Mille'a zgłosiła się kandydatka na gwiazdę, której filmowiec rozkazał:

— Proszę pokazać nóżki!

Nieśmiała panienka uniosła zlekka sukienkę.

— Owszem, owszem, — pochwalił reżyser. — Proszę teraz prawą!
— Prawą? Po co? Wygląda zupełnie tak samo.
— Tak samo? To świetnie! Angażuję panią! Zagra pani rolę tytułową w filmie „Kobieta o dwóch lewych nogach"...

Spryciarz

Ludwik XV., zwiedzając prowincjonalny klasztor, wysłuchał śpiewu braciszka zakonu, obdarzonego istotnie pięknym głosem. Czarujący śpiew młodzieńca podobał się królowi, to też wręczył śpiewakowi złotą monetę, ze słowami:

— Brawo, brawo, bis!

Braciszek odśpiewał powtórnie pieśń, a gdy król powstał, aby odejść, zakonnik wyciągnął dłoń do monarchy, mówiąc:

— Sire, bis.

Uproszczenie

— Dzień dobry, panie Eierweiss!
— Idź pan do diabła, panie Żółtko!
— Co to znaczy? Dlaczego, jak ja pana grzecznie witam, to pan mi wymyśla, zamiast odpowiedzieć: „Dzień dobry?"
— Dla uproszczenia. Jak panu odpowiem: „Dzień dobry", to pan się zapyta: „Co słychać?", ja panu odpowiem: „Dziękuję, dobrze", na co pan zawoła: „Jak dobrze, to dlaczego mi pan nie zwraca tych stu złotych?", a wtedy ja panu powiem: „Idź pan do diabła!" To po co tyle gadać?...

Szkoda czasu

Stary Wojciech jest ciężko chory. Żony nie ma już, ale ma siostrę zamężną w odległej wsi. Siostra przyjeżdża do niego.
— A mąż twój nie przyjechał? — pyta Wojciech?
— Chciał przyjechać, ale że to teraz żniwa, więc sobie tak ułożyliśmy, że przyjedzie dopiero na pogrzeb.

NOWOCZESNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Pewien bankier, wypoczywający po „trudach" na letnisku, przechadza się z żoną po łące. Naraz chwyta z przerażeniem swą połowicę za ramię:
— Mary... zliż prędko czerwoną farbę z warg... bo tu opodal pasie się byk...

NA PUSTYNI

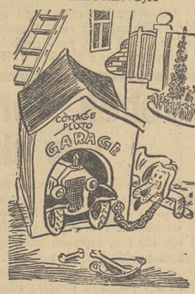


I ja idiota myślałem, że to jest Fata Morgana!

KRZYWDZĄCY ZARZUT

Szef (do panny piszącej na maszynie): Zwrócono mi uwagę, że pani punktualnie o 7-mej przerywa pracę, nawet w połowie zaczętego słowa?
— To bezczelne oszczerstwo! Po trzech kwadransach na szóstą w ogóle już nie dotykam maszyny.

KONKURENCJA



Recepta

Pewien ze znanych lekarzy w wodoleczniczej polskiej miejscowości słynie z roztargnienia. Jeden z pacjentów skarży się, że po wypiciu pierwszego kubka wody czuje się bardzo źle. I dopiero po drugim kubku jest mu lepiej.

— Ależ to takie proste!... — woła lekarz. — Niech pan nie pije pierwszego garnuszka, tylko odrazu drugi!...

Wpadł

— Jak się ma narzeczony pani? — pyta uprzejmie gospodarz mieszkania, witając przybyłą z wizytą panią Z.
— On nie jest już moim narzeczonym.
— Tak? a więc powiem pani... nigdy go nie lubiałem, tego wstrętnego człowieka. Jakie szczęście, że się go pani pozbyła.
— Bo od dwóch tygodni jesteśmy już małżeństwem, — kończy swe objaśnienie p. Z.

Życie familijne

Nauczycielka zadaje dzieciom następujący temat: „Życie familijne".
Gdy Zosia przyszła do domu, zasiadła pilnie do nauki. Nagle powiada do swojej matki: „Mamo, muszę się o coś zapytać".
„O co, moje dziecko?"
„Jak łatwiej możnaby określić słowa: Stary pijak, plotkarka, wszędobylska, stary osioł, bandyta?"

„ROMEO I JULIA" W STUDIO RADIOWYM



DOSŁOWNIE

— Dlaczegoś wezwał weterynarza do naszego chorego pana?
— Bo całą noc narzekał, że mu jak psu zimno.

NA POCZCIE

Urzędnik zwraca się do jakiejś pani:
— Ten list jest za ciężki. Musi pani dolepić jeszcze jeden znaczek.
— Ależ panie, przecież wtedy będzie jeszcze cięższy.

KOCHANY MAŁŻONEK

Aron (do służącej, godząc ją): Dlaczegoś w ciągu dwóch miesięcy miała cztery razy służbę?
Służąca: Bo com przyszła do służby, zaraz moje panie umierały.
Aron (do żony): Wiesz Sara, my ją zgodzimy.

TO ZALEŻY...

Na letnisku pokazuje usłużny organista przybyłej parze małżeńskiej starożytny kościół z piękną galerią.
— Bardzo piękna pod względem artystycznym — chwali zwiedzające małżeństwo — a ile osób może się na tej galerii pomieścić?
— To zależy... krawców do 400, rzeźników tylko 200.

PRZYCZYNA I SKUTEK

W barze „Pod bombeczką" spotykają się dwaj przyjaciele i jeden, lekko już „zawiany", rozpoczyna zwierzenia:
— Wiesz, odkąd Janka mnie opuściła, świat stał się dla mnie po prostu pustynią...
— Rozumiem — stąd twoje pragnienie.

CUDA



Wczoraj i dzisiaj.